GAZETA POLSKA CHICAGO

BOŻE ZBAW POLSKĘ

PISMO LUDOWE DLA POLONII W AMERYCE.

No. 34. Chicago, Illinois, Czwartek, dnia 23go Sierpnia 1906 roku. Rok 34.

ENTERED AT THE POST OFFICE OF CHICAGO, ILLINOIS, AS SECOND-CLASS MATTER.

PREMIE...

czyli podarunki dla naprzód płatnych abonentów "Gazety Polskiej w Chicago."

Ponieważ wielu abonentów zapisuje gazetę na kwartał lub pół roku, co utrudnia bardzo prowadzenie książek i naraża nas na znaczne koszta, postanowiliśmy dać każdemu abonentowi, który opłaci z góry "Gazetę Polską" na cały rok, premię czyli podarunek wartości jednego dolara w książkach znajdujących się w naszej księgarni, tak Powieściowych, Historycznych, jako też do Nabożeństwa, za dopłatą 10c na przesyłkę tejże premii. Jeżeli na premię wybierane są Roczniki Tygodnika, to trzeba dołączyć 40c. na przesyłkę.

Jeżeli książka, wybrana na premię, kosztuje więcej jak dolara, to abonent dopłaca tyle, ile książka ponad dolara kosztuje i przysyła tę sumę razem z abonamentem. Np.: Kto sobie wybierze w premii powieść Hrabia Monte-Christo która kosztuje $2.00, to odciąga sobie $1.00 jako premię, a $1.00 przysyła razem z prenumeratą i dołącza 10c na przesyłkę premii. Prawo do powyższej premii mają tak samo nowi, jak i starzy abonenci "Gazety Polskiej."

"Gazeta Polska" na cały rok kosztuje $2.00, na pół roku $1.25, na cztery miesiące $1.00, na kwartał 75c.

"Gazeta Polska" do Europy kosztuje $3.00 na rok, $1.50 na pół roku.

Katalogi książek i obrazów wysyłamy każdemu na żądanie bezpłatnie.

"Gazetę Polską" można zapisywać każdego czasu.

Na zmianę adresu należy przysłać 10c. w znaczkach poczt.

NASI PODRÓŻUJĄCY AGENCI I KOLEKTORZY.

Naszymi podróżującymi agentami są obecnie pp. W. Radomski, W. Michalski, W. Pawłowski, S. Żukowski, J. M. Sienkiewicz i St. Góralski. Posiadają oni nasze zupełne zaufanie i mają prawo kolektować za "Gazetę Polską" i książki na co wydają kwity.

Pan W. Radomski kolektuje obecnie za "Gazetę Polską" w St. Paul, Minneapolis i South Dakota.

Pan W. Michalski kolektuje za "Gazetę Pol." w Schenectady, Buffalo, W. Seneca, Tonowanda, NiagaraFalls, Depew i okolicznych miastach Stanu New York..

Pan Pawłowski kolektuje w Ashley, Hazleton, Mahanoy City, Mt. Carmel, Shamokin i okolicznych miastach.

Pan Stanisław Góralski kolektuje w Worchester, Webster i całym Stanie Massachusetts i Rhode Island.

Pan J. M. Sienkiewicz kolektuje w Stanach Pennsylvania i New York.

Pan Antoni Mikołajczyk kolektuje w New Haven, Conn., i okolicy.

P. St. Żukowski, adres 878 N. Hermitage ave. Chicago Ill. kolektuje w Chicago, Ill. i w Stanach Indiana, Michigan, Wisconsin i Illinois.

Abonenci, którzy mają opłacić prenumeratę za "Gazetę Polską", idący do pracy, niechaj pozostawią w domu pieniądze i upoważnią swoje żony do zapłacenia abonamentu, a odbiorą zaraz od nich swoje premie, jakie sobie obiorą, ponieważ wieczorem po 6-ej wnet zmrok zapadnie, to mało obejść można, a cały dzień się zmarnuje.

Władysław Dyniewicz.

Do Abonentów.

Kto z Czytelników ma na adresie znaczek "August 6", znaczy to, że prenumerata jego skończyła się w Sierpniu 1906. Kto chce nadal Gazetę Polską odbierać, niechaj natychmiast przyśle prenumeratę; w przeciwnym razie wysyłkę gazety wstrzymamy. W. Dyniewicz.

OD WYDAWNICTWA.

Kto kupuje książki w małej ilości a chce je otrzymać szybko i do własnych rąk, niechaj dołączy 10c na specyalną przesyłkę (Special Delivery).

W. Dyniewicz.

Trzęsienie ziemi w Połudn. Ameryce.

Terror w Królestwie Polskiem.

Zamach na gubernatora Skałłona w Warszawie.

Rewolucya na Kubie.

Obili Amerykankę.

PETERSBURG, 16 sierpnia. — Na Newskim Prospekcie wydarzył się wczoraj następujący wypadek: Panna Smyrnow idąc z towarzyszką przez ulicę i zobaczywszy przejeżdżający obok niej oddział kawaleryi, rzekła głośno: "Jacy oni weseli, jakby zdobyli port Artura!..." Te słowa wywołały śmiech wśród stojących obok osób, które zaczęły wołać: Jak tam było w porcie Arthura? Za chwilę panna Smyrnów otoczoną została przez żandarmów, którzy przemocą zabrali ją do powozu i zawieźli do pułkownika Stenbocka. Tenże nie chciał się mieszać do tej sprawy i postanowił oddać panię Smyrnow do policyi, ale oficerowie sprzeciwili się temu i zażądali natychmiastowego ukarania dziewczyny. Sprowadzono ją na podwórze i tutaj w obecności oficerów dano jej dwadzieścia siedm uderzeń nahajkami. Suknie jej zostały pocięte na drobne kawałki. Ciało pokrajane, jak gdyby nożami...

WASHINGTON, 16 sierpnia. — Wiadomość o brutalnem obejściu się z panną Smyrnow wywołała tutaj niesłychane oburzenie. Zdaje się bowiem, że ta ofiara brutalności żołdaków carskich jest rodowitą Amerykanką spokrewnioną ze znaną tutejszą rodziną amerykańską Wadsworthów. Panna Smyrnow była serdeczną przyjaciółką córki prezydenta, obecnej pani Longworth i była bardzo lubianą w tutejszych kołach towarzyskich. W roku zeszłym przeniosła się do Petersburga.

Anarchia w Królestwie.

WARSZAWA, 16 sierpnia. — Wczorajszy dzień świąteczny krwawo zapisał się w pamięci mieszkańców tego miasta. Partye rewolucyjne użyły go na wykonanie całego szeregu zamachów przeciw policyi, chcąc się zemścić za to, że przed kilku dniami aresztowano dziesięciu niewinnych robotników, zamieszkałych na przedmieściu Praga. Zamachy te wykonane zostały prawie równocześnie w kilku dzielnicach miasta. Kościoły były przepełnione z okazyi uroczystości Wniebowzięcia N. P. M., a ludzie wyjechali całemi masami na wycieczki po za miasto. Na ulicach panował spokój, nikt nawet nie przypuszczał, że tak krwawe wypadki się przygotowują.

Dopiero o pierwszej w południe zaczęły nadchodzić pierwsze wiadomości. Ogółem padło ofiarą zamachów: siedmnastu policyantów, czterech żandarmów i siedmiu żołnierzy.

Liczba rannych jest bardzo znaczna. Po południu wystąpiły na ulice silne oddziały kozaków i dragonów, a żandarmi i policyanci aresztowali wszystkich, którzy im wpadli w rękę. Na ulicach Chłodnej i Ostrowskiej dali kozacy bez żadnego powodu kilka salw karabinowych do zebranych tłumów. Piętnaście osób zostało zabitych i 130 osób poranionych od strzałów i bagnetów.

Niektórzy utrzymują, że powodem tych zamachów była pogłoska o zaprowadzeniu stanu oblężenia w całem Królestwie Polskiem. Z kół stojących blisko rządu otrzymano zaś wiadomość, że władze naczelne Królestwa Polskiego nadesłały do ministeryum komunikat, w którym, omawiając wypadki dni ostatnich, dochodzą do wniosku, że jedynym punktem wyjścia z obecnego położenia może być albo niezwłoczne ogłoszenie Królestwa Polskiego w stanie oblężenia z nadaniem jak najszerszych praw tego stanu warszawskiemu jenerał-gubernatorowi. Lub też niezwłoczne zniesienie stanu wojennego, który jako środek represyi okazał się zupełnie niewystarczającym.

Sprawa ta ma być podobno omawianą na najbliższem posiedzeniu ministeryum.

ŁODZ, 16 sierpnia. — Szereg zamachów skierowanych przeciw żandarmeryi i policyi wykonany został wczoraj w tem mieście. Na stacyę policyjną w trzecim dystrykcie rzucono bombę dynamitową, która zniszczyła budynek i ciężko raniła sześciu policyantów i trzech żandarmów. Podobne zamachy wykonane zostały na ulicach Mikołajskiej, Aleksandrowskiej i innych, a w odpowiedzi na nie silne oddziały wojsk wystąpiły na ulice miasta. Do dziesiątej w nocy trwały starcia między rewolucyonistami a kozakami i dragonami. Dwadzieścia osób zostało ciężko pokaleczonych.

Takie same wiadomości nadeszły z Radomia, Kijowa, Płocka, Iwanówka i Samary.

Ogółem biorąc, zabito wczoraj sześćdziesiąt trzy osób, a przeszło dwieście odniosło ciężkie rany.

PETERSBURG, 16 sierpnia. — Śledztwo w sprawie zamachu na wielkiego księcia Michała Michajłowicza zostało już ukończone. Zebrano dowody, że sześćdziesięciu dziewięciu żołnierzy strzelało na wujka carskiego ostremi nabojami. Czy ci ludzie żyją jeszcze, o tem telegramy nie donoszą. Zapewene bez wyroku ich wymordowano i wrzucono do jednego dołu.

Krew się leje.

WARSZAWA, 17 sierpnia. — Dzień wczorajszy minął znów wśród odgłosu pękających bomb i strzałów rewolwerowych. Na zamachy rewolucyonistów odpowiedziało wojsko salwami karabinowemi, mordując i kalecząc niewinnych przechodniów, którzy przypadkowo znajdowali się na ulicach. Trupiarnie warszawskie były wczoraj wieczór pełne ciał ludzkich. Ale dotąd nikt nie wie, ilu ludzi w tych strasznych dwu dniach ostatnich zostało zabiych lub poranionych. Strzelanie na ulicach i walki pojedynczych oddziałów wojska z rewolucyonistami trwały całą noc wczorajszą i cały dzień. Wedle wykazu ogłoszonego przez policyę przedstawia się liczba ofiar jak następuje: 31 policyantów i żołnierzy zostało zabitych, a 18 ciężko ranionych. 15 obywateli poległo. 70 jest ciężko rannych, a 90 odniosło lekkie ranny. Rewolucyoniści zdają się mieć niewyczerpany zapas bomb. Rzucają je oni na policyantów i wojsko, na procesye, składy rządowe i budynki policyjne. Przez cały dzień słychać tylko odgłosy pękających bomb. A zaraz potem rozlegało się straszne echo salw karabinowych, które niosły śmierć i zniszczenie. Wczoraj o 9 rano rzucił jakiś młody człowiek bombę na procesyę powracającą z Rokitny. Na odgłos eksplozyi nadlecieli kozacy i bez ostrzeżenia i powodu zaczęli strzelać do uczestników procesyi, raniąc trzydziestu z pomiędzy uczestników.

PETERSBURG, 17 sierpnia. — Policya tutejsza jest bezsilna i nie może podołać wszystkim obowiązkom. Na jednem z przedmieść stolicy państwa wybito wczoraj na dany sygnał co do nogi wszystkich policyantów na ulicach stojących. Ani jeden nie uszedł cało.

LONDYN, 17 sierpnia. — Warszawski korespondent londyńskiego pisma "Tribune" zdołał przesłać następujący telegram ze stolicy Polski:

Kto tu nie jest, ten nie może mieć pojęcia o tem, co się tutaj dzieje. Wszędzie trupy lub ranni. Gdzie spoglądniesz widzisz mury domów krwią obryzgane. Byłem w trupiarni jednego szpitala, gdzie naliczyłem 31 trupów jeszcze nie całkiem zastygłych.

Są tam ciała starców, a kobiet także nie braknie. Ludzie tracą zmysły na widok tego, co się dzieje. W mojej obecności wybuchła spazmatycznym śmiechem dziewczyna, której matce bomba głowę oderwała... Na jednem z żydowskich przedmieść pokaleczyli wczoraj wieczór kozacy co najmniej trzystu ludzi.

Zamach na Skałłona.

WARSZAWA, 20 sierpnia. — Na gubernatora Warszawy jenerała Skałłona popełniony został zamach za pomocą bomb. Nie został on ciężko ranionym, ale eksplozya bomb wywołała u niego tak gwałtowne wstrząśnienie mózgu, że lekarze boją się o jego życie.

Szczegóły zamachu są następujące:

Jenerał Skałłon jechał ulicą Natolińską. Konie pędziły cwałem, a w powozie był tylko gub.Skałłon i woźnica. Nagle eksplodowała bomba jedna, druga i trzecia. Pękły one z niesłychaną siłą tuż przy powozie gubernatora, ale nie uszkodziły ani powozu ani Skałłona. Woźnica nie oglądając się za siebie, jeszcze bardziej zaciął konie i popędził z niesłychaną szybkością wprost do pałacu. Gdy otworzono drzwi powozu, w którym Skałłon siedział, znaleziono go całkiem nieprzytomnego. Z małej rany na głowie sączyła się krew, ale rana to była nieznaczna. Po dłuższem dopiero badaniu okazało się, że Skałłon cierpi na wstrząśnienie mózgu, wywołane silną eksplozyą bomb. Stan jego jest poważny. Sprawców nie ujęto.

Wiadomość o zamachu na gubernatora Skałłona wywołała w sferach urzędowych i policyjnych niesłychaną panikę. Mnóstwo żandarmów i policyantów usuwa się ze służby, widząc w tem jedyny sposób ocalenia życia. Wszyscy czynownicy widzą i wierzą, że zostali na śmierć skazani, i dlatego rezygnują z posad, aby nie paść ofiarą zamachów.

Położenie w Warszawie jest okropne. Wojsko otrzymało rozkaz strzelania do każdego podejrzanego. Szpitale są przepełnione i pacyenci leżą w sieniach i korytarzach. W trupniarni leży kilkadziesiąt zwłok znalezionych na ulicy. Niepodobna podać liczby zabitych i ranionych w ostatnich dniach.

Zjazd panujacych.

KRONBERG, Hessen Nassau, 16 sierpnia.—Król Edward przybył tu wczoraj rano o 9-tej pociągiem nadzwyczajnym z Frankfurtu nad Menem. Cesarz Wilhelm wraz z kilku książętami oczekiwał króla na dworcu. Wilhelm jako siostrzeniec pomógł wysiąść grubemu wujaszkowi z powozu, poczem obaj ucałowali się na sposób polski, z "dubeltówki". Edward miał na sobie czarny surdut, a na głowie cylinder. Wilhelm zaś był ubrany w mundur pułku strzelców poznańskich, a na głowie miał potężny hełm stalowy.

W towarzystwie króla Edwarda procz masy dostojników dworskich znajdował się sir Charles Hardinge, podsekretarz stanu dla spraw zewnętrznych, dalej angielski ambasador w Berlinie i brytyjski konsul jeneralny Francis Oppenheimer.

Po wzajemnem przedstawieniu świty wuj i siostrzeniec udali się w automobilu do zamku Friedrichshof na śniadanko, poczem obaj monarchowie zostali przez pewien czas sam na sam. Reszta dnia zeszła im na zwiedzaniu rzeczy godnych widzenia oraz na pochłanianiu smacznych przekąsek i wychylaniu szumiących puharów. Co ci dwaj dygnitarze uradzili, to nie wiemy, ale musiała to być mowa o polityce europejskiej.

Widmo wojny.

SOFIA, 17 sierpnia. — Zaciekłość Rumunów i Bułgarów przeciwko Grekom przybiera coraz gwałtowniejsze rozmiary. Zaciekłość ta pochodzi z dawnego współubiegania się o pierwszeństwo na półwyspie bałkańskim.

Prawdopodobnie spór ten zakończy się wojną interesowanych państw.

Francya a Watykan.

PARYŻ, 18 sierpnia. — Minister Briand przyjmował na audyencyi kilku wybitnych dygnitarzy i rozmawiał z nimi o sytuacyi w państwie z powodu wydania encykliki przez papieża do francuskich arcybiskupów i biskupów, w której poucza ich, jak mają się zachowywać wobec prawa, oddzielającego państwo od Kościoła. M. Briand stanowczo zaprzeczył, jakoby rząd zamierzał prowadzić pertraktacye z papieżem w celu zmodyfikowania prawa. To ostatnie — zdaniem ministra — musi być takiem, jakiem jest. Sądził on, że duchowieństwo zgodzi się w końcu na to całkiem zresztą słuszne prawo po długich utyskiwaniach, ale przewidział także możność silnego oporu i dlatego porobił naprzód przygotowania, aby opór ten siłą zwalczyć.

Niemal wszyscy członkowie gabinetu powrócili już do Paryża, aby odbyć konferecyę w sprawie zatargu i powziąć ostateczną rezolucyę rządu: Minister Briand odbył dłuższą konferencyę z premierem Sarien.

Prawo rządowe nakazuje, aby nie duchowieństwo zarządzało majątkami kościelnemi, lecz specyalne komitety obywateli. W każdej zatem parafii ksiądz ma wyznaczyć komitet, złożony z jego parafian, którzy zarządzać mają majątkiem kościoła i prowadzić finanse. Jeśli do dnia 11 grudnia r. b. księża nie wyznaczą tych komitetów — rząd zamknie kościoły i skonfiskuje majątki kościelne na jeden rok. Duchowieństwo pobierać będzie te same pensye, co przed wprowadzeniem ra wa rozdział Kościoła z państwem. Pensye duchowieństwa francuskiego wynoszą rocznie $5,800,000.

Straszne trzęsienie ziemi.

VALPARAISO, Chili, 18 sierpnia. — Miasto tutejsze nawiedzonem zostało gwałtownem trzęsieniem ziemi w nocy z czwartku na piątek. O godzinie 8-mej wieczór dało się czuć pierwsze trzęsienie, a w kilkanaście minut potem nastąpiło drugie. Siła obu była niezwyczajną. Skały granitowe, na których miasto stoi, zdawały się wychodzić z posad i wznosiły się w górę. W innych znów częściach miasta trzęsły się te skały tak gwałtownie, że budynki zapadały się w gruzy. Mieszkańcy miasta powybiegali na ulice, które w mgnieniu oka napełniły się ludźmi opanowanymi panicznym strachem. Grozę położenia pogorszyło to, że rury gazowe popękały, a wydobywający się gaz wybuchał płomieniami i wzniecił pożar w kilkuset miejscach równocześnie.

Płomienie szerzyły się z całą siłą i niszczyły jeden rząd domów za drugim. Kilkaset osób znalazło śmierć w ruinach. Kilkaset ludzi spłonęło żywcem, nie znalazłszy ani pomocy ani ratunku. Cała biznesowa część miasta w ruinach. Katastrofa jest równie wielką jak ta, która przed kilku miesiącami nawiedziła San Francisco.

Dzień wczorajszy był pogodny i dopiero przy blasku słońca można było zobaczyć rozmiary szkody. Wiele budynków zrównanych jest z ziemią. Ulice są pełne gruzów i żelaziwa tak, że wszelki ruch musiał być zastanowiony. Cały dzień wczorajszy ogień się szerzył niczem nie powstrzymany. Nie wiele jest budynków w całem mieście, którebyby nie były zniszczone, lub bardzo uszkodzone. Siedm głównych ulic zostało zupełnie zniszczonych.

SANTIAGO, Chili, 18 sierpnia. — Ze wszystkich prawie miast nadeszły wiadomości o wielkich szkodach wyrządzonych przez trzęsienie ziemi, które miało miejsce zarówno w Chili, jak w Argentynie. Rozmiarów szkód dotąd obliczyć nie było można, ale są one olbrzymie. Komunikacya telegraficzna jest przerwana, więc szczegóły o klęskach nadchodzą bardzo powoli.

VALPARAISO, 19 sierpnia. — Obecnie dopiero będzie można obliczyć w przybliżeniu szkody, wyrządzone tu trzęsieniem ziemi. Otóż całe prawie miasto Valparaiso leży w gruzach, 3,000 osób zginęło, 7,000 zostało poranionych, a straty obliczają na 250 milionów dolarów.

W mieście Santiago zginęło około 100 osób, 1,000 zostało poranionych a straty podają na 6 milionów dolarów.

Oprócz tego nawiedziło trzęsienie ziemi następujące miasta Chili: Wina del Mar, San Felipe, Quiltota, Illapel, Vallenar, Los Andes, Limache, Quilpque, Llai Llai, Kuiltei, Libat, oraz następujące w Argentynie: Tacuman, Andre, Inca. Setkom tysięcy ludzi grozi śmierć głodowa i setki tysięcy ludzi są bez dachów.

Nieszczęście na kolei.

MEKSYK, 18 sierpnia.— Na kolei Mexican Central na stacyi Chihuahua eksplodował nagle dynamit przechowany w jednym z wagonów. Skutek eksplozyi był straszny. W mieście popękały ściany. Siedmdziesiąt ludzi pracujących na dworcu niedaleko tego wagonu, zostało rozszarpanych na kawały. Części ciał, znaleziono w odległości jednej mili od miejsca katastrofy.

INTERES BANKOWY

Kurs pieniędzy, które wysyłamy do Europy, jest następujący:

MARKA do Niemiec, W. Ks. Poznańskiego, Prus Wschodn. i Zachodnich i Szlaska	24 $\frac{30}{100}$	15c
KORONA do Austryi, Galicyi, Czech, Morawii i Węgier	20 $\frac{76}{100}$	25c
RUBEL — do Rosyi, Litwy, i Polski pod Moskalem	52 $\frac{90}{100}$	25c
FRANK — do Francyi, Belgii i Szwajcaryi	19 $\frac{90}{100}$	15c.
GULDEN — do Holandyi	41 $\frac{30}{100}$	25c.
KRONER — do Danii, Norwegii i Szwecyi	27 $\frac{25}{100}$	25c.
LIRA — do Włoch	19 $\frac{97}{100}$	25c.

Wszelkie pieniądze wysełane do Europy przez niżej podpisanego, dochodzą bez żadnej zwłoki do miejsca przeznaczonego i wypłacone gotówką prawdziwemu odbiorcy, ponieważ pieniądze te wysełane są za pośrednictwem banku w Lipsku, który to bank ma pieniężne stosunki z mym bankiem, największym w całej Ameryce "First National Bank of Chicago."

Władysław Dyniewicz.

Kalendarz Tygodniowy.

SIERPIEŃ.

24. P. Bartłomieja.
25. S. Ludwika kr.
26. N. Zefiryna m.
27. P. Cezarego b.
28. W. Augustyna b.
S. 29. Ścięcie św. Jana.
30. C. Róży p.

Wiadomości z Polski

Tow. opieki nad dziećmi w Warszawie.

Pomimo straszliwych warunków, w jakich społeczeństwo nasze w Królestwie żyć musi, nie zaniedbuje ono obowiązków swoich i do pracy publicznej bierze się chętnie. Na sercu leży przedewszystkiem ogółowi sprawa dzieci i młodzieży. Jedną stronę tej sprawy zajmie się Macierz szkolna, której Koła powstają w całym kraju. Innego rodzaju ale również olbrzymiej doniosłości pracę obrało sobie Towarzystwo opieki nad dziećmi, które teraz się organizuje i z jesienią ma puścić w ruch całą swą machinę administracyjną. Ciekawe dane o celach i organizacyi Towarzystwa zakomunikował współpracownikowi "Kuryera Warszawskiego" wiceprezes Towarzystwa, p. Kazimierz Jeżewski. Podajemy je w streszczeniu:

Ideałem, do którego dążymy w organizacyi naszej jest chęć wyszukania w każdym domu w Warszawie i na przedmieściach odpowiedniej osoby, która przyjmie na siebie podwójny obowiązek względem Towarzystwa: będzie ona opiekunką dzieci, zamieszkałych w tym domu, i zarazem skarbnikiem Towarzystwa na dany dom.

Jako opiekunka dzieci ma ona obowiązek pamiętania o niedoli dziecięcej, jeśli w domu ją znajdzie. O ile własnemi środkami najbliższego koła osób zapobiedz niedoli tej opiekunka nie zdoła, w razach nagłych obowiązana jest zawiadomić o tem wydział opiekunów Towarzystwa. W miarę srodków i możności Towarzystwo pośpieszy dziecku niezwłocznie z pomocą. O przypadkach mniej nagłych opiekunka piśmiennie zawiadamiać będzie swój wydział.

W instrukcyach przygotowanych dla opiekunów domowych, postaraliśmy się zwrócić uwagę na dzieci żebrzące: Kto i co zmusza je do żebraniny? Jeśli nędza, to w jaki sposób zapobiedz jej najpraktyczniej w każdym poszczególnym przypadku? Jeśli wyzysk osób starszych, to wydział prawny Towarzystwa wskaże środki ku ukróceniu tej plagi i depprawacyi nieszczęśliwej dziatwy.

Obecnie do biura Towarzystwa zwracają się rodzice i opiekunowie dzieci o pomoc dla nich. Istotę potrzeb badają uproszone panie. Po ostatecznem zorganizowaniu wydziału opiekunów biuro wprost do opiekunki domu prześle szemat z zapytaniami o dziecku zapisanem w biurze, a w ciągu kilku dni opiekunka obowiązana jest zwrócić do biura wypełniony formularz.

Nowe Towarzystwo.

W Warszawie zatwierdzono nowe Towarzystwo polskie dla Królestwa z siedzibą w Warszawie: "Polskie Stowarzyszenie Przyjaciół Pokoju". Stowarzyszenie to, według organizacyi swej, posiada cel dwojaki:

1. propagandę rozstrzygania spraw międzynarodowych na zasadach sprawiedliwości, zamiast siłą oręża, czyli propagandę rozbrojenia.

2. roztrząsanie spraw społecznych na zasadach sprawiedliwości i ludzkości.

Ofiary Wisły.

W ubiegły piątek w majątku pp. Liszowskich w Gruszczowie pod Radomiem Wisła zabrała dwie młode, pełne życia ofiary. W dniu tym bawiące w gościnie pp. Gostkowskie ze Lwowa wybrały się z nauczycielką panną Heleną Wolską na przejażdżkę łódką po Wiśle i kiedy się znalazły na środku rzeki, fale wywróciły łódkę i wszystkie cztery wioślarki wpadły w wodę.

Dwie panny Gostkowskie dzięki rozpaczliwej energii dotarły do brzegu, trzecia wraz z p. Heleną Wolską poszły na dno. Nawet zwłok dotąd nie udało się odszukać.

Ofiara Wisły p. Gostkowska liczyła lat 18, Helena Wolska lat 30. Ostatnia znaną była w Warszawie jako dzielna opiekunka i nauczycielka dzieci ludu, wtedy, gdy jeszcze oświatę nieść trzeba było z większą niż dziś ofiarnością.

Z walki o ziemię

Komisya kolonizacyjna w ostatnich czasach nabyła cały szereg mniejszych i większych posiadłości, przeważnie jednak od Niemców, a mianowicie: w powiecie inowrocławskim dobra rycerskie Klepary, obszaru 1064 morgów, w powiecie krotoszyńskim dobra rycerskie Pietruszyce z folwarkiem Maryninem i Baszkowem, obszaru 1748 mórg, w powiecie wrzesińskim 984 morgową majętość Goniec, w powiecie wyrzyskim dobra Kijaszkowo, obszaru 1288 mórg i w powiecie chełmińskim w Prusach Zachodnich majętność Drzonówko, 996 morgową. Oprócz tego wykupiła kolonizacya kilka mniejszych gospodarstw ogólnego obszaru 546 mórg. Cały najnowszy nabytek kolonizacyi wynosi więc 7724 mórg. Wszystkie powyżej wymienione większe dobra były już od lat własnością prywatną Niemców; zatem nie jest to dla nas nowa strata. Natomiast wśród nabytych mniejszych gospodarstw, kilka należało do chłopów polskich, u których chęć zysku przeważała wyrobione zresztą bardzo u włościan naszych poczucie narodowe. Nietylko jednak straty mamy do zanotowania. Jedną z firm parcelacyjnych polskich, prowadzących bardzo żywą działalność, jest dom Drwęski i Langner, należący do p. Marcina Biedermana. Dom ten nabył niedawno duże dobra Ossowo na Szląsku i odprzedał je Polakowi, Mańkowskiemu. W procesie dyscyplinarnym, wytoczonym poprzedniemu właścicielowi Ossowa, hr. Kospottowi, zeznano pod przysięgą, że niemiecki Landbank ofiarował p. Biedermanowi 100,000, a zarząd domem państwowych 200,000 marek odstępnego, ale p. B. stanowczo odmówił.

Nowy związek polski.

Dla Prus Zachodnich, Wschodnich i Pomorza założony został "Związek Towarzystw wyborczych." Stało się to na zjeździe delegatów Towarzystw wyborczych w Tucholi. Do zarządu Zw. należą delegaci tychże Towarzystw. Po utworzeniu biura zgodzono się na nazwę związku: "Polski Związek wyborczy dla Prus Zachodnich, Wschodnich i Pomorza" i przyjęto następujące ustawy związkowe:

1. Pod nazwą "Pierwszy Związek wyborczy dla Prus Zachodnich i Pomorza" zakłada się związek z siedzibą w mieście Tucholi.

2. Zadaniem Związku jest zjednoczenie istniejących i zakładanie nowych Towarzystw wyborczych, celem poparcia agitacyi na rzecz kandydatów polskich.

3. W skład Związku wchodzą Towarzystwa przez Zarząd Związku przyjęte.

Każde Towarzystwo płaci na rzecz Związku 10 procent swojego rocznego dochodu brutto.

4. Zarząd składa się z delegatów, których wybierają Towarzystwa wyborcze po jednym na każdy powiat. Delegaci wybierają przewodniczącego i skarbnika, którzy się wzajem zastępują.

Proces kaszubski.

Ciekawy proces toczył się niedawno temu przed sądem w Kościerzynie na Kaszubach, przeciw pewnemu Polakowi ze Skórzewa, Był on oskarżony o obrazę wojaków Niemców, a to dlatego, że przechodząc koło pomnika wojackiego z ostatniej wojny niemiecko-francuskiej, odpowiedział swej żonie na jej zapytanie, iż pomnik ten postawiono na pamiątkę urodzenia się w Kościerzynie pierwszego Niemca. Tymczasem oskarżony sam nie wiedział właściwie, co to był za pomnik, bo nie umie, jak oświadczył przed sądem, ni pisać, ni czytać, a swej żonie dał tę odpowiedź dlatego, aby jej ciekawość niewieścią zaspokoić. Na podstawie tego oświadczenia sąd uwolnił go od winy i kary.

V Zlot Sokołów szląskich.

Piąty Zlot czwartego okręgu Sokołów polskich w państwie niemieckiem ze współudziałem Sokołów okręgu krakowskiego i Sokołów z Zagłębia Dąbrowskiego w Królestwie Polskiem odbył się w niedzielę dnia 19 sierpnia 1906 roku w Oświęcimiu z okazyi festynu, który urządza Sokół oświęcimski.

Program: pochód uroczysty z orkiestrą Sokoła krakowskiego do kościoła; nabożeństwo uroczyste w kościele parafialnym, pochód przed ratusz, powitanie Sokołów przez reprezentacyę miasta. Następnie pochód na boisko, gdzie odbyły się zawody jednostek i próba ćwiczeń. O godzinie 1 po południu wspólny obiad. O godzinie 3 zbiórka na boisku. O godzinie 3:30 ćwiczenia. W przerwach występy koła śpiewackiego Oświęcimia. O godz. 8 wieczorem: ogłoszenie zwycięzców i rozdanie nagród. Oficyalne pożegnanie, ognie sztuczne i wreszcie zabawa na sali.

Wykopaliska.

W Nissie na Szląsku przy kopaniu ziemi pod fundamenty budowli przy ul. Kocha znaleziono w głębokości 4 metrów niektóre monety srebrne z dawnych czasów: między temi była także jedna moneta polska z popierskiem króla polskiego Jana Kazimierza z datą roku 1664.

Na miejscu znaleziono także niezliczoną ilość grubych kłod drzewa już zmurszałego.

Zabójstwo i rabunek.

Do kancelaryi magazynu kolejowego w Lublinie wpadło czterech bandytów z rewolwerami w rękach i zaczęło strzelać.

W kancelaryi przebywał wówczas kasyer, Gołowanow, wypłacając pensye robotnikom. Wypłata była już rozpoczęta i Gołowanow wypłacił 87 robotnikom 1632 rubli, gdy nagle rozległy się strzały. Pierwszy padł trupem żołnierz pułku węgrowskiego, Kulikow, pilnujący kasyera. Wszyscy obecni na odgłos strzałów i widok bandytów, pierzchli.

Bandyci zabrawszy kasyerowi torbę z pieniądzmi, w której było 6000 rubli, oraz karabin żołnierza, zbiegli do lasu.

Zmniejszenie armii w Galicyi.

Na uwagę zasługuje wiadomość z Wiednia, że ilość komend korpuśnych w Galicyi ma być zredukowaną z trzech na dwie. Dotychczas istniały komendy korpuśne we Lwowie, w Krakowie i w Przemyślu, a przez jakiś czas była nawet mowa o utworzeniu czwartej komendy korpuśnej w Stanisławowie. Było to w czasach, kiedy ustawicznie pojawiały się pogłoski o możliwości bliskiej wojny pomiędzy Rosyą a Austryą, gdy rząd rosyjski w Królestwie polskiem i na Wołyniu, a rząd austryacki w Galicyi na gwałt budowały w pasie nadgranicznym twierdze, obozy warowne i koleje strategiczne i kiedy oba te mocarstwa utrzymywały w ziemiach polskich potężne armie, obserwujące siebie nawzajem. Trzecia część całej siły zbrojnej Austryo-Węgier pozostawała wówczas stale na leżach w Galicyi, a na komendantów korpusów w Galicyi dobierano najzdolniejszych jenerałów, tak, iż zawsze jednego z trzech komendantów korpuśnych galicyjskich opinia publiczna wskazywała jako przyszłego naczelnego wodza całej armii na wypadek wojny.

Lecz te czasy minęły. Gabinet wiedeński nie uważa teraz Rosyi za niebezpiecznego sąsiada, wobec którego należy mieć się ustawicznie na baczności. I myliłby się, ktoby przypuszczał, że powodem zmiany tej opinii są tylko niepowodzenia orężne Rosyi w Mandżuryi albo rewolucyjne niepokoje wewnętrzne. Gabinet wiedeński czuje się obecnie zwolnionym od konieczności utrzymywania wzdłuż granicy rosyjskiej aż trzech korpusów armii głównie z tego powodu, że stosunki polityczne pomiędzy obu sąsiadującemi mocarstwami zmieniły się w ostatnich czasach radykalnie.

Mianowicie dzięki teraniejszemu kierownicwu polityki zagranicznej Austryo-Węgier ustała odwieczna tradycyjna rywalizacya pomiędzy Rosyą i Austryo-Węgrami na Wschodzie i przeciwnie — owa rywalizacya zamieniła się w ścisłe porozumienie i zsolidaryzowanie polityki obu tych w kwestyi wschodniej bezpośrednio i najbliżej interesowanych mocarstw.

Także i kwestya panslawizmu, która dawniej przez długie lata psuła harmonię pomiędzy Austryą i Rosyą, ściągając na Rosyę ustawiczne podejrzenie knowań, zmierzających do wywołania w Austryi rozstroju wewnętrznego przez agitacyę panslawistyczną — teraz przestała być również groźną chmurą, gdyż z biegiem lat rozpłynęła się w niewinne obłoczki idealnego tak zwanego "pobratymstwa sławiańskiego", nikomu, a już najmniej Austryi nie groźnego.

To są powody, dla czego Galicya przestaje teraz być stałym obozem wojennym Austryo-Węgier, dlaczego ustawicznie odbywa się przenoszenie poszczególnych oddziałów wojskowych z galicyjskich garnizonów do Czech i nad granicę włoską i dlaczego w dalszej konsekwencyi stale postępującego umniejszenia załóg wojskowych w Galicyi, obecnie ma być zniesioną posada komendanta korpusu w Przemyślu.

Drobne wiadomości z Polski.

Bochnia. — W sprawie przedstawień cyrku Buffalo Bill Towarzystwo Znicz w Bochni zwraca się do obywateli powiatu bocheńskiego z odezwą, aby pieniądze przeznaczone na fałszywie reklamowane widowisko w cyrku Buffalo Bill dnia 4 i 5 sierpnia w Krakowie odbyć się mające, użyli raczej na zakładanie czytelń ludowych w powiecie bocheńskim. Datki na ten cel przyjmuje Zarząd Towarzystwa "Znicz" w Bochni.

Warszawa.— Personal telefonów warszawskich postanowił zastrajkować. Przyczyną jest niezadowolenie z powodu mianowania przez zarząd na stanowisko kontrolerki osoby do tego nieopowiedniej.

Na ten protest stacyi zarząd odpowiedział groźbą dymisyi. Stacyę od rana zajęło wojsko.

Warszawa. — Urzędownie stwierdzono, że podczas sobotniego napadu na pociąg linii kolei warszawsko-wiedeńskiej skradziono z wozu pocztowego 170,000 rubli.

Warszawa. — Nieznana osoba dała kilka strzałów rewolwerowych w pobliżu kościoła w Wilanowie. Strzały te wśród publiczności, znajdującej się w kościele wywołały ogromną panikę i wszyscy poczęli się cisnąć do wyjścia. — Pięć osób utonęło w rzece Wilanówce.

Warszawa. — W Sochaczewie zastrzelono naczelnika powiatu, Buragowa. Zabójca zbiegł.

Warszawa. — Skutkiem ciągłych napadów na sklepy monopolowe polecił zarząd akcyzy zamknąć większość tych sklepów w mieście, co też już nastąpiło.

Kijów. — Straty z powodu pożaru w młynie Brodzkiego wynoszą 3 miliony rubli.

Warszawa. — Zaprowadzono tu znowu cenzurowanie depesz.

Kamieniec Podolski. — Bandyci związali w nocy stróżów w cukrowni Noskowickiej i zrabowali mieszkanie i kasę dyrektora, zabierając 20,000 rubli. Czterech bandytów aresztowano, inni uciekli z pieniądzmi i rzeczami zrabowanemi.

Łomża. — W pobliżu osady Czyżew na omnibus napadło ośmiu zbrojnych ludzi. Zrewidowali oni jadących i zabrali razem wszystkim w gotowiźnie rubli 1200, oraz jednemu z pasażerów złoty zegarek.

Lwów. — W Galicyi spaliło się w dwu trzecich częściach miasteczko Leżajsk, koło Jarosławia. Spłonęło 250 domów w większej części nieubezpieczonych. Około 2000 ludzi jest bez dachu i chleba. W płomieniach zginęło 3 ludzi. We wsi Podczerwone koło Nowego Targu w Galicyi spaliło się 22 domów i 53 zabudowań gospodarskich. Szkoda wynosi 80 tysięcy koron.

Warszawa. — Przy ulicy Ogrodowej wykryto tajną drukarnię, w której drukowano wydawnictwa miejscowych organizacyi rewolucyjnych. Zabrano wiele steryotypów i kolumn wydawnictw tych organizacyi, jakoteż 12,000 egzemplarzy odezwy wyborskiej w języku rosyjskim.

Katowice. — Linia kolejowa Katowice-Sosnowice obsadzona jest wojskiem z powodu obawy napadów. We środę zabito w Sosnowicach szpiega, mimo, że ukrywał się pod przebraniem.

Sosnowiec. — W dziesięciu majątkach pow. makowskiego pod wpływem przybyłych agitatorów zastrajkowała służba folwarczna. Przywódcy aresztowani. W siedmiu majątkach pracę wznowiono na dawniejszych warunkach.

Poznań. — W Sobótce pod Pleszewem podczas burzy popołudniowej ludzie pracujący w polu schronili się pod ustawione mendele. Gdy burza minęła ukazał się brak trojga ludzi. Szukano ich i znaleziono wreszcie, ale nieżywych. Był to robotnik Jańczak oraz żony robotników Śniegockiego i Bartczaka. Przywołany lekarz stwierdził u Jańczaka i Śniegockiej śmierć od uderzenia pioruna, a u Bartczakowej oznaki życia. Zabici pozostawili liczne rodziny.

Toruń. — W naszej okolicy panuje okropna susza i upały. Deszczu prawie żadnego od św. Piotra i Pawła nie było, wskutek tego i ziarna zbóż nie dorosły; potrawy, jeżeli bydłem nie spaszone, już schnąć poczynały, a młode koniczyny miejscami zupełnie wypalone, tak samo trawy w polach niema i gdy potraw się skończy, bydło do obór wpędzić będzie trzeba. Kartofle więdnieją, a z órką się oczekuje i w niebo każdy patrzy, czy zmiłowania Bożego nie widać.

Poznań. — Jeneralny zjazd hakatystów odbędzie się w tym roku w Malborgu, gnieździe krzyżackiem w dniach 25 i 26 sierpnia.

Pisma hakatystyczne ogromnie są zadowolone, że właśnie w tem mieście omawiane będą szatańskie projekty przeciwko Polakom, których chcieliby hakatyści jak najprędzej wyniszczyć, co im się jednak nie uda.

Cieszyn. — "Dziennik Cieszyński" otrzymał od pana Jana Drozda z Berlina list, w którym p. Drozd donosi, iż poznał się z amerykańskim podróżnikiem p. Welmannem i razem z nim przedsięweźmie podróż do bieguna północnego drogą powietrzną i wybiera się natychmiast do Danii. P. Drózd ma szerokie koła znajomych w Cieszynie, Jabłonkowie, Ustroniu, Skoczowie i innych miejscowościach.

Poznań.—W pobliżu Złotnik pod Poznaniem fornal Burciniak z tegoż majątku rycerskiego odwiózł ludzi na pole, a gdy jechał z powrotem, nie zauważył nadchodzącego pociągu. Jadąc bardzo szybko, nie słyszał nawet gwizdania lokomotywy i sygnałów, skutkiem czego przy przejeździe przez szyny nastąpiło straszne zderzenie. Dwa konie zostały na miejscu zabite i wóz zdruzgotany, fornal zaś wyleciał w wielkim łuku na drugi tor kolejowy, odniósł przytem pokaleczenia i wewnętrzne obrażenia.

LITTLE FALLS, Minn. — "Zużyłem dwie butelki Gomozo i to mi więcej pomogło, niż $100 wydanych na doktorów. Byłem chorym przez 7 lat i nie mogę opisać słowami mych cierpień. Trzech doktorów mnie leczyło, ale nie mogli mi pomódz". R. A. Reszka.

SŁOWNIK
Języka Polskiego
NOWE WYDANIE
podług Lindego i innych źródeł
opracowany przez
E. RYKACZEWSKIEGO
Rozmiar 6x4½ cala — Zawiera 1155 stronic wyraźnego druku na pięknym papierze. Oprawa twarda i złocone tytuliki. Słownik ten wydrukowany został w drukarni "Gazety Polskiej w Chicago".
Cena $1.00
W. Dyniewicz, 532 Noble st., Chicago, Ill.

TAK JAK ZADARMO!
Jazda do Hamburga, Bremen, Antwerpen lub Rotterdam na pospiesznych szyfach pasażerskich przy małej obsłudze.
Jazda od 7—8 dni.
Ręczymy za zadowolenie.
Piszcie po informacye do
International Shipping Office
5 Clinton st., blisko Houston st., New York City.

Polski skład rzeczy religijnych,
niezbędnych w każdym domu i rodzinie katolickiej.
Sprzedajemy tanie i wysełamy we wszystkie strony Ameryki:
Książki do nabożeństwa, powieściowe naukowe i inne; obrazki i obrazy św. i narodowe, ramy do obrazów i fotografii;
Kwiaty sztuczne i bukiety do ołtarzyków domowych i do ołtarzy kościelnych;
Różańce, szkaplerze medaliki, kropielniczki, krzyżyki i krzyże najrozmaitsze;
Świece i gromnice woskowe, lichtarze lampki wotywne, wiszące i stojące, oliwe, sztoczki, kropidła i kadzidła, itd. itd.
Piękne figury św. do ołtarzyków domowych, oraz duże do kościołów wyrabiamy i malujemy i taniej jak ktokolwiek sprzedajemy, stare odnawiamy.
Ugrupowane figurki św. pod kopułkami i kopuły szklanne mamy najrozmaitsze
Wizerunki (korpusy) Zbawiciela z drzewa, kompozycyi lub metalowe na krzyże i nagrobki, wykonujemy podług zamówienia.
Wyrabiamy odznaki i chorągwie dla bractw i towarzystw, ceny i rysunki na zapytanie.
KTO CHCE mieć pięknie odrobiony farbami lub tuszowo portret z fotografii — niechaj się do mnie uda, mam w tym zawodzie przeszło 20 lat praktyki.
Maluję obrazy olejne do kościołów, kaplic i hal brackich pięknie, trwało i tanio — pracę moją gwarantuję.
O CENY PROSZĘ SIĘ ZAPYTAĆ.
Przesyłki pocztą lub Expresem od książek, obrazów, obrazków i materyałów na kwiaty opłacamy.
Nasze katalogi:
No. 1. Cennik illustrowany figur, kropielnicze świec, kropideł, oliwy, lampek itd.
2. Katalog książek powieściowych, historycznych, śpiewników itd.
3. Katalog obrazów i rzeczy dewocyjnych.
4. Katalog illustrowany książek do nabożeństwa i dzieł religijnych.
Ktokolwiek zechce otrzymać który z tych katalogów, albo odpowiedź na zapytanie, niechaj przyśle 2c markę na przesyłkę, w przeciwnym razie niechaj się katalogu lub odpowiedzi nie spodziewa.
Adresować:
Jos. Kwaśniewski,
654 Becher str., Milwaukee, Wis

60 YEARS' EXPERIENCE
PATENTS
TRADE MARKS
DESIGNS
COPYRIGHTS &C.
Anyone sending a sketch and description may quickly ascertain our opinion free whether an invention is probably patentable. Communications strictly confidential. HANDBOOK on Patents sent free. Oldest agency for securing patents.
Patents taken through Munn & Co. receive special notice, without charge, in the
Scientific American.
A handsomely illustrated weekly. Largest circulation of any scientific journal. Terms, $3 a year; four months, $1. Sold by all newsdealers.
MUNN & Co. 361 Broadway, New York
Branch Office, 625 F St., Washington, D. C.

WINO
jest najlepszym napojem, gorzkie zioła najlepszem lekarstwem na żołądek.
TRINERA
AMERYKAŃSKI
ELIXIR
GORZKIEGO
WINA - -
jest kombinacyą wina z ziołami i dlatego stanowi najlepsze lekarstwo familijne na żołądek i nerwy, które wzbogaca i wyrabia krew. Do nabycia w aptekach.
JOSEPH TRINER,
799 S. Ashland av., Chicago, Ill.

Pszczoły to pieniądz.
Dostarczamy wszystkiego dla hodowców pszczół — pszczoły z wszelkiemi przyborami. Książka z instrukcyami i cenami przyrządów darmo.
The A. I. Root & Co., Medina, Ohio.
Filia: 144 E. Erie st., Chicago, Ill. z)

KUSNIERZ.
Wyrabia rozmaite Futra i Kożuchy Kaftany, spodnie, kamizelki z skór owczych, własnej wyprawy i ręcznego szycia, a także czapki i rękawice. Kupujący obstalunek raczy przysłać jaką kolwiek miarę.
STANISŁAW BOBOWSKI,
GOSTYN, Downers Grove, Illinois

DOKTOR KALLMERTEN,
NAJSŁYNNIEJSZY SPECYALISTA
Na wszystkie Chroniczne, Nerwowe i Zaraźliwe Choroby Mężczyzn, Kobiet i Dzieci.
Ofiaruje $1000 Nagrody
każdemu innemu doktorowi, który wyleczył tylu ludzi co on.
Dr. Kallmerten wyleczy cię z każdej Choroby
swojemi medycynami z ziół i korzeni, chociażbyś stracił nadzieję wyzdrowienia i wszyscy doktorzy cię opuścili. Przeto nie zwlekaj dłużej, opisz swą chorobę ze wszelkiemi szczegółami, podaj swoje imię, nazwisko i adres, wiek i wagę ciała, załącz kosmyk włosów i 2 centową markę pocztową, a otrzymasz Bezpłatną Poradę, wraz z interesującą książeczkę, opisującą wszelkie choroby, jako też ich sposób wyleczenia. Adres
DR. F. J. KALLMERTEN,
Toledo, O.

Pierwsze występy Heleny Modrzejewskiej w Ameryce.

(Dokończenie.)

Powszechny głos przyznał teraz, że Julietta panny Neilson, to pełne kokieteryi i zmysłowości, dziewczyna, której brak wszelkiej poezyi; Julietta polskiej artystki to wcielona poezya, to przeczysta dziewica, taka właśnie, jaką chciał mieć ją Szekspir. Pierwsza kusi, druga kocha. Słowa "Daily Call" były gryzące, ale prawdziwe, gdy na drugi dzień napisał: "teraz dopiero krytycy poznali się, że panna Neilson do pewnego stopnia tak traktuje Szekspira, jak Offebach Home ra". Słowem w całej sprawie było to zdanie się na łaskę i niełaskę. Jak silne wrażenie uczyniła na umysły Julietta naszej artystki, dowodzi także wystąpienie "Chronicle'a". "Chronicle" jest to sobie pismo, trzymające się zasady, aby chwalić co inni ganią, i odwrotnie. O pierwszem wystąpieniu, nie wiedząc co inni powiedzą, i "Chronicle" odezwał się z wielkiemi pochwałami, spostrzegłszy jednak, iż wszyscy chwalą Julietę odezwał się chłodniej. Przyznał wprawdzie artystce naszej talent i wielkość, dodał jednak, że jako cudzoziemka, nie pojmuje jeszcze Szekspira w sposób właściwy. Powstała z tego powodu prawdziwa burza. Inne pisma rzuciły się na Chronicl'a." Zarzucono mu przekupstwo. Przypominano, że od Ristori brał pieniądze. Utrzymywano, że spodziewał się zapłaty, a zapłaty nie dostał. Zuchwały zwykle "Chronicle" umilkł, tembardziej, że Polacy, a zwłaszcza Żydzi polscy, których tu jest bardzo wielu, poczęli cofać prenumeratę. Prasa jednak nie poprzestała na polemice. Na trzeci dzień po pierwszem przedstawieniu Julietty, wypadał właśnie benefis pani Heleny. Wiedziałem już poprzednio że ze strony prasy zanosi się na manifestacyę, jakoż wieści okazały się prawdziwe. Po scenie balkonowej reprezentanci prasy podali naszej artystce adres, drukowany na białym atłasie i przepyszny kosz kwiatów. Kosz ułożony był w dwie kondygnacye z kwiatów białych, czerwonych i błękitnych, nad górną zaś jego częścią powiewała atłasowa chorągiew z odpowiednimi znakami. Uniesienie publiczności w tej chwili nie miało granic. Okrzyki "hurra!" "hip-hip!" zagłuszały orkiestrę grającą odpowiednią do uroczystości pieśń. Adres, ułożony był wierszem, brzmi jak następuje:

"Hither, unheraldet by voice of fame,
"Except as a fair foreigner you came:
"Light was the welcome that we had prepared—
"Even our sympathies you scarcely shared;
"Not as the artist whom our people knew —
"As some fresh novice did we look on your.

"Mark the great change!! Since that eventful [night,
"Only your wondrous art remains in sight.
"Despite the fetters of a foreign tongue,
"Jealousy roud your matchless talent hung;
"Entraptured we acknowledge your succes —
„Succes the greater as expected less.
"Keep Polish memories in your heart alone,
"America now claims you for her own.— 1)

Tu następują podpisy nazwiska redaktorów, krytyków i pism. Nie potrzebuję dodawać, że gazety na drugi dzień przepełnione były opisami tej uroczystości. Wydrukowano wszędzie nie tylko powyższy adres, ale i piękny sonet, napisany przez pułkownika Hintona, redaktora "Evening Post". Sonet ten podaję także w całości, dla czytelników bowiem będzie to najlepszy dowód, jak wielkim istotnie był tryumf naszej artystki. Sonet zatytułowany jest:

Helena Modjewska.

"Lady! across this mimic stage we see,
"That art no limit owns nor meet nor bound
„Hath high genius which, o'er leaping found
"Its way through speech in which it was free
"To hold our hearts within such rapturous [thrall;
"Whilst thy woudrous skill, in magic call
"The mighty lines that erst by Shakespeare writ
"From the dim centuries come crowding swift
"With figures, that do stand creations fit
"For worlds with all rewering hands to lift.—
"Sarmatias daughter grand! Fresh welcomes [find
"Within the land where Poland's heros fought;
"And with her triumphs greateful feelings bind,
"To add new luster to the fame she's wrought. 2)

1) Nie onwoływana przez sługębne wieści, przybyłaś do nas tylko, jako piękna cudzoziemka, więc zwykłem tylko przyjęliśmy cię początkowo powitaniem. Okazaliśmy ci naszą sympatyę, nie jako artysce, którą lud nasz zna, ale patrzyliśmy tylko na cię jako na nowicyuszkę.

Patrz jaka zmiana teraz! Od owej pamiętnej nocy tylko twój cudowny talent pozostaje na widowni. Pomimo kajdan obcego ci języka zazdrością otoczyliśmy już twój nieporównany talent. Zachwyceni wyznajemy twe zwycięstwo tem większe, że nieprzewidziane. Więc zachowaj teraz twoją Polskę w pamięci, ale Ameryka ogłasza cię już za swoją własność.

2) Lady! Przez twe występy widzimy, że sztuka nie ma granic, ani mety, ani więzów. Przez twój geniusz, nieznający żadnych przeszkód, utorowałaś sobie drogę i potrafiłaś w naszym języku podbić serca nasze i trzymać je w zachwycie i skupieniu. Gdy przez cudowną sztukę, czarodziejskiem zaklęciem, z potężnych słów, które napisał Szekspir, i z ciemnych wieków wywołujesz dawno zmarłe postacie, święty wyciągają do nich ręce, sądząc, że drugi raz zostały stworzone. Córko Sarmacyi wielka! bądźże pozdrowiona w naszym kraju, za którą bohaterowie Polski walczyli. Ty, przyczyniając się do nowych tryumfów, nawiązujesz nanowo dawne nici i nowy blask podajesz do kart, które już sława nakreśliła.

Owacye i wiersze tego rodzaju nie tylko uszczęśliwiają artystkę, nie tylko dodają jej ducha i większej siły polotu, ale mają przytem znaczne i największej reklamy, torującej artystce drogę do nowych tryumfów na wschodzie. Nie wiem, słusznie czy niesłusznie, prasa w San Francisco uchodzi za najsurowszą, najbardziej wymagającą i najostrzejszą w krytykach. Czytałem np. w Alcie "Daily Alta Kalifornia," że artystka, która występowała z tryumfem tu, może być już pewna niezmiernego powodzenia w całych Stanach Zjednoczonych. Tymczasem faktem, jest, że pani Ristori, która przytem rzucała pieniądzmi na wszystkie strony, nie miała tak pochlebnych recenzyi, ani też doznała tak gorącego przyjęcia, jak pani Helena. Zapomniałem jeszcze jedno dodać. Oto prasa tutejsza ma stosunkowo najwięcej związków z Australią, toruje więc także drogę i do tej części świata, zapewniając zaś, że nigdzie nie obsypują tak złotem artystów, jak tam.

Obecnie rozpoczęły się już w San Francisco występy p. Róży Eytinge. Widziałem ją onegdaj w płaczliwej sztuce Wiktorvana Sardou: "Miss Multon". Jest to istotnie dobra artystka, z powodu jednak mniej szczęśliwej powierzchowności scenicznej nie sprawia wielkiego wrażenia. Talent jej zdrowy, realistyczny, jednakże brak mu większego zasobu środków scenicznych i wdzięków. Dzienniki tutejsze wystąpiły z dość dwuznacznem dla niej uznaniem, przedewszystkiem bowiem wyraziły jej wdzięczność za to, że ustąpiła tydzień czasu ze swego zamówienia dla pani Modrzejewskiej. Onegdaj i wczoraj, być może, że z powodu wyborów, na Miss Multon dość było pusto. Jeżeli przedstawienie nie przynosi pięciuset dolarów, wówczas nie pokrywa kosztów (licząc pensye aktorów). Otóż wczorajsze i onegdajsze wystąpienia zapewne kosztów nie pokryją. Dyrekcya, która od dawnych czasów nie miała tak pięknych czystych zysków, jak z występów pani Heleny, pragnie wszelkiemi siłami powtórzyć jeszcze te występy. Wczoraj powtórzono jej dawniejszą propozycyę, aby po upływie miesiąca dała choć kilka jeszcze przedstawień. Ofiarują jej za to benefis i wogóle warunki nader dogodne. Ale artystka nasza zajęta teraz uczeniem się nowych ról, wątpi, czy znajdzie dosyć czasu. Zresztą, pilno jej na wschód, skąd już przysłano liczne zamówienia. Być może, że dyrekcya znowu ułoży się z panną Eytinge o ustąpienie choć kilka dni w bieżącym miesiącu. Będzie to tem łatwiejsze, że sama Eytinge należy do najzapaleńszych wielbicielek pani Heleny. Wspomniałem już, że na przedstawieniu Adryanny ofiarowała naszej artystce koronę laurową, wczoraj zaś, gdym odwiedził ją wraz z kilku przedstawicielami prasy tutejszej, powiedziała nam wprost, że poczytywałaby się z pozbawioną rozumu, gdyby jej kiedykolwiek przyszło na myśl rywalizować z taką artystką. Wogóle, między artystami i artystkami tutejszymi spotkało panią Helenę najgorętsze uznanie, nigdzie zaś nie objawiła się najmniejsza zazdrość. W Warszawie, Krakowie i Lwowie, nie byłoby to dziwnem, ale tu, gdzie przybywszy, jako nieznana cudzoziemka, odrazu przyćmiła miejscowe znakomitości, tu powtarzam ten szczery zapał, jaki wzbudziła w kołach artystycznych, dowodzi i szlachetnej bezinteresowności i szlachetnego zamiłowania sztuki.

Nakoniec jeszcze jedna wiadomość, która będzie was interesować. W tych dniach zostanie zapewne podpisany przez panią Helenę kontrakt, na mocy którego obowiązuje się grać przez rok we wszystkich znakomitszych miastach amerykańskich.

O warunkach kontraktu doniosę wam, gdy zostanie podpisany. Agent artystki naszej wyjeżdża natychmiast do New-Yorku przygotować tam jej występy, ona zaś sama pozostanie tu jeszcze dopóty, dopóki nie przygotuje kilku ról nowych, któremi właśnie jest zajęta.

Początkowo kontrakt miał być zawarty na lat dwa. Ofiarowano nawet artystce jeszcze lepsze warunki, byle pozwoliła na takie przedłużenie terminu, na co się jednak zgodzić nie chciała, po roku bowiem pragnie wrócić na pewien czas do Warszawy i wystąpić na polskiej scenie, do której, chociaż powiedziano jej tu: "America now claims you for her own" (Ameryka uważa cię teraz za swoją wyłączną własność), polska artystka tęskni z całej duszy.

Koniec.

Lucyan Rydel.

Mistrz Twardowski.

Przepiekielną jest legenda o mistrzu Twardowskim.

Syn szlachecki, żakiem, a potem magistrem był pono w Akademii Krakowskiej. Nie wystarcza mu wiedza zwykłemi sposobami nabyta, paliła go żądza bogactw bezmiernych, trawiła szalona ambicya i ciekawość. To też miał dyabłu zaprzedać duszę w jaskini ustronnej na Krzemionkach pod Krakowem, lud nazywa ją dotąd "grotą, albo szkołą Twardowskiego", bo w niej szatan uczył go swoich tajemnic w zamian za cyrokgraf, na byczej skórze skreślony krwią, moczoną z serdecznego palca. Posiadł też Twardowski wszelką wiedzę i moc nadprzyrodzoną, siły nieczyste na jego zaklęcie stawały mu na usługi. Sporządził sobie zwierciadła magiczne —podobno dotąd przechowane w miasteczku Węgrowie— i z niego przyszłość przepowiadał, lub duchy zmarłych żywymi ukazywał; za pomocą szkieł, zręcznie nastawionych umiał zapalać żarem promieni słonecznych najodleglejsze przedmioty; zdobył przez całe wieki daremnie poszukiwaną tajemnicę robienia złota i srebra, choć co prawda, nie potrzebował z niej korzystać bo dyabeł na usługi jego zgarnął całe pokłady drogocennych kruszczów i zakopał pod ziemią nie daleko miasta Olkusza. Ilekroć Mistrz potrzebował pieniędzy, wystarczało mu w dłonie klasnąć, a natychmiast stawał przed nim olbrzymi osiodłany już kogut, który go na swym grzbiecie w lot nosił do Olkusza, skąd Twardowski powracał z kieszeniami, wypchanemi złotem i srebrem. I innych, nadzwyczajnych środków przenoszenia się z miejsca na miejsce, lubił używać nasz czarodziej. Raz na drzwiach kościelnych, które dyabli na jego skinienie z zawias wyrwali, odbył dużą podróż, klamką kierując tę dziwną łódź powietrzną. Gdzie nie bywał! Jakich sztuk nie dokonywał podczas takich wycieczek! Ogromny staw pod Tykocinem w jedną noc kazał biesom wykopać, pod Czerwińskiem głaz olbrzymi, którego dwanaście par wołów z miejsca ruszyć nie mogło, z pomocą czartowską dźwignął i przeniósł o milę. Zdumiewał świat cały owemi dziwami, szalał i używał życia, garściami złoto rozrzucając. Był jednak jegomość Pan Twardowski ludzkim i uczynnym czarodziejem: nie skąpił jałmużny ubogim i zadarmo przepisywał cudowne leki, a nawet i tajemnic swoich udzielał czasami. Chudaczek jakiś prosił go żarliwie o przepis na czarowanie pieniędzy, iżby się same w kieszeni mnożyły. Twardowski kazał mu pod Bożą męką stać na rozstajnych drogach o północy i dziewięć nowiutkich groszy przeliczyć po dziewięć razy, ale na wspak od dziewięciu do jednego, broń Boże zaś nie zmylić rachuby. Człeczyna zrobił jak mu kazano, liczył uważnie, gdy nagle stanęło przed nim maleńkie licho niby dziecko bose w koszulce z ogromną głową i rysiemi wytrzeszczonemi oczyma. "Licz, a nie zmyl!" jęknęło zaśmiało się i zniknęło: Ze strachu zgubił rachunek i ledwo żywo uciekł do domu, a nie śmiał już powtarzać próby. Ożenił się Twardowski jeszcze za młodu, a dziwne to było żenienie. Rozmiłował się w pięknej, ale dumnej i sprzecznej dziewczynie, młodych, zbliżających się o jej rękę, zbywała ona urągliwie, pokazując im z daleka flaszeczkę, w której coś trzepotało się brzęcząc.

"Co to za owad: robak czy [wąż!
Kto to odgadnie, będzie mój [mąż!"

Ale nikomu nie pozwalała przyjrzeć się z bliska. Twardowski, w zaślepionego dziada przebrany, przyszedł żebrać do domu pięknej panny, aż gdy zamiast opatrzyć starowiny, ślepca, pod sam nos podsunęła mu złośliwie flaszkę i swoj wierszyk powiedziała, przyjrzał się dokładnie i rzecze: "Mości panno, to pszczoła!" Zerwał przyprawioną brodę i domagał się dotrzymania warunku. Rada nie rada, oddać musiała mu rękę. Ale nie długo z sobą żyli, bo Heród-baba wprędce dojadła Mistrzowi. Wygnał ją z domu. Popadała w coraz większą biedę, aż wreszcie skleiła sobie w rynku krakowskim domek z gliny i sprzedawała garnki, rynki, misy. Jak zwyczajna przekupka, język miała cięty, to też dokuczała Twardowskiemu co nie miara. Mścił się czarodziej różnymi sposobami, nie pomagało: szkalowała go publicznie na rynku. Wreszcie było mu za dużo: jednego dnia pozłacaną kolasą, zaprzężoną w sześć białych rumaków, Twardowski wjechał w sam środek garncarskiego towaru swej połowicy i wytłukł wszystko do szczętu. Zrozpatrzona Jejmość wyniosła się z Krakowa.

Tak minęło siedm lat, oznaczonych cyrografem, jako termin, w którym Twardowski miał się samowolnie udać do Rzymu i tam się oddać dyabłu w szpony. Mistrzowi nie spieszno było, do Rzymu nie myślał jechać. Oszukane piekło wrzało zemstą, a jednak służyć mu i dalej musiało, potęgą czarów przynaglone. Twardowski szedł jednego razu przez puszczę Niepołomicką, gdy wtem stanęło przed nim olbrzymie widmo, które w oczach jego pękło, aż prawie pod niebiosy. "Nie pojedziesz do Rzymu?!" — krzyknęło straszliwie i wyrwawszy z korzeniem ogromną sosnę, uderzyło weń co siły. Umknął się, ale drzewo padając zgruchotało mu nogę. Leczył się potem długo cudownemi lekami, zkąd przezwano go "kuternogą". Podczas choroby spisał wszystkie swoje wiadomości z czarnej magii, a księga ta, dotąd znajduje się w Bibliotece Jagiellońskiej. Dawniej łańcuchem była do stołu przykuta. Na jednej karcie, w dolnym rogu widać dużą czarną plamę: jest to znak, wypalony łapą czarta, bo dyabeł, bojąc się o swe tajemnice, chciał księgę porwać do piekła i właśnie dotknął ją w tem miejscu, gdy zapiał kur a czarny w smołę się rozpłynął.

Lata mijały i nadchodziła starość, a z nią życie urok traciło. Twardowski postanowił się odmłodzić. Miał zaufanego sługę i powiernika, klechę kościelnego. Temu kazał, iżby go porąbał w sztuki, zlepił cudownym balsamem kawałki, a potem na rok i sześć niedziel pogrzebał na cmentarzu. Po upływie tego czasu klecha według rozkazu o północy rozkopał grób przy świetle latarki — i o dziwo! w trumnie znalazł różowe, uśmiechające dziecię i zabrał je do domu. Rosło tak, że w tydzień już biegać i chodzić umiało, we dwa, chłopcu wąsik sypać się zaczął pod nosem i Mistrz był odmłodzony cudownie. W obawie by klecha tajemnicy odmłodzenia nie zdradził, Twardowski zaklął go w pająka, lecz opiekował się nim najczulej i zawsze nosił go przy sobie.

Ciąg dalszy nastąpi.

CHOROBY uznane za niewyleczalne były całkiem usunięte przez kuracyę Wiel. Newmana



Reumatyzm, niestrawność, słabość nerwowa, kaszel plucie krwią zaziębienie, choroby skórne różnego rodzaju, słabość niewiast po połogu, słabość mężczyzn i dzieci, ból w krzyżach, opuchlina, i t. d. wszystkie są jak najdokładniej leczone, aby nie powróciły.

Cierpiała na rozstrojenie nerwów w najgorszym stanie.

Pani Antonina Hudsik w zgłoszeniu się opisała chorobę w następujący sposób: Wiek 33 lat, matka 8 ga dzieci. Cztery tygodnie temu zaczęłam się martwić i kłopotać i od tego czasu wydaje mi się że rozum mnie opuścił. Wyobrażam sobie różności, jestem bardzo bojaźliwą i gniewam się o byle co, robi mi się zimno a potem gorąco. Pocę się słabnę, jeść nie nie mogę. Nie sądzę że cielesne bole mogą przewyższyć podobne cierpienia. Wprost nic nie mogę robić tylko wciąż czuję się roztargnioną.

Po krótkiem użyciu lekarstw pisze następujący list:

Wielebny Ks. Newmanie!

Dzięki serdeczne zasyłam za wyleczenie mnie. Czuję się zupełnie zdrową po użyciu tylko trzeciej części lekarstwa a czwarta część jest mi już niepotrzebną.

Jeszcze raz Ci dziękuję za tak starannie doprawione lekarstwo. Jestem przekonaną, że skuteczniejszych lekarstw znaleśćbym nie mogła.

Wiem że masę niewiast jak i mężczyzn cierpia na podobne chroby i mam nadzieję że będą korzystać z mej praktyki, pozostaje z głębokim szacunkiem

Antonina Hudsik.
Box 66 Brokston, Pa.

DARMO wyślę wam pouczającą książkę sposobu mojego leczenia. Piszcie dzisiaj a nie odwlekajcie jednego dnia. Zawsze załączyć 2c markę, Adresujcie:

REVEREND NEWMAN
1361 W. Lake st., Chicago, Ill.
W zgłaszaniu się wymienić "Gazetę Polską."

Kto chce kupić szczero-złoty lub srebrny zegarek łańcuszek, pierścionek, kolczyki, broszki z orłem lub herbem polskim lub t. p., niech pisze po piękny ilustrowany katalog i cennik a zaoszczędzi na pewno 35 do 50 centów na każdym dolarze, kupując złote lub srebrne wyroby z pierwszej ręki. Katalog ten zawiera śliczne ryciny na złote i srebrne odznaki i medale dla towarzystw i klubów. Adresować należy:

K. STACHOWSKI & Co.
533 Noble st, Chicago, Ill.

Baczność JUŻ SZYFKARTY STANIAŁY!

I. HERZ BANKIER I NOTARYUSZ
2 Carlisle st.
NEW YORK, N. Y.

nie radzi nikomu kupić szyfkart ani do kraju ani z kraju zanim wpierw o dokładne ceny się u niego nie zapyta. Wszędzie jeszcze ceny drogie TYLKO MY DAJEMY KARTY OKRĘTOWE od 5—8 dol. taniej niż każdy inny agent, braterska obsługa. Jak kilka pasażerów przez nas jedzie razem to jako dla towarzystwa ceny jeszcze zniżone. Dla pasażerów wolne przejście granicy— Każdy dostaje prezent na drogę.

I. HERZ BANKIER I NOTARYUSZ
2 Carlisle st.
NEW YORK, N. Y.

Wysyła wszelkie pieniądze do kraju przez c. k. pocztę wedle kursu znacznie zniżonego. Ręczy za każdy cent i za doręczenie w 12 dniach. Za każdą wydaje wraz z pokwitowaniem wartościowy kupon na prezent. Za 5 kuponów każdy dostaje śliczny krzyż do łańcuszka. Kto chce mieć lepszy prezent, niech piszcie po katalog i objaśnienia.

I. HERZ BANKIER I NOTARYUSZ
2 Carlisle st.
NEW YORK, N. Y.

sprzedaje szyfkarty do i z kraju na najlepsze i najszypsze parowce po cenach najtańszych, ściśle kompanicznych. Daje pasażerom swoim Nadzwyczajne Wygody! Czeka każdego pilnie na dypie odprowadza na szyf, odstawia tamże rzeczy i stara się o domowy wygodny nocleg. Pasażerowie z kraju jadący są pod naszą nieustanną opieką na całej drodze. Nasz agent prowadzi bezpiecznie przez granicę, wsadza na szyf a my sami czekamy w Nowym Yorku wyjmujemy z Castle Gardenu i odstawiamy na miejsce pobytu.

I. HERZ BANKIER I NOTARYUSZ
2 Carlisle st.
NEW YORK, N. Y.

Pyta się Kto ma kłopoty wojskowe? Kto chce stamtąd dłużne pieniądze prędko ściągać? Kto ma spadki odebrać? Kto ma proces o grunt? Kto potrzebuje pełnomocnictwa, kontrakty kupna i sprzdaży. Kto chce przez konsulat coś wykonać, jak dokumenty wystawić lub legalizować? Kto szuka porady w czemkolwiek? Niech zaraz do niego napisze. Dobra rada Pocieszenie i Pomoc szybko i pewnie nastąpi.

Nie zwlekaj! Napisz zaraz!

DR. BONKER'S
Wzmacniacz nerwów ŻYCIODAWCA Wytwórca krwi

Rzecz zupełnie nowa w medycynie.
DR. BONKER'A KROLEWSKIE
WZMACNIAJĄCE PIGUŁKI
CZYNIĄ KREW ZDROWĄ.

Życiodajnym środkiem systemu ludzkiego jest czysta czerwona krew, i jak długo krew jest czystą, nawet najniebezpieczniejsza choroba nie będzie miała do was przystępu. — JEŻELI CIERPICIE NA JAKĄ CHOROBĘ, CHOCBY BYŁA NAJNIEBEZPIECZNIEJSZĄ, jeżeli przyprowadzicie krew do czystości, czerwoności i zdrowego stanu, KAŻDA CHOROBA BĘDZIE WYLECZONĄ. — Lekarstwo używane wewnętrznie, wytwarzające czystą, zdrową i bogatą krew, jest jedynem lekarstwem na każdą chorobę.

DR. BONKER'A KRÓLEWSKIE PIGUŁKI WYTWARZAJĄ KREW, WZMACNIAJĄ NERWY I DAJĄ ŻYCIE.

Leczą one wszelkie choroby, powstające z nieczystego stanu krwi jak np. CHOROBY KOBIECE: Ogólne osłabienie, Białe Upławy, Anemia, Posępność itp.; CHOROBY MĘSKIE: Ogólne osłabienie, Nerwowość, Bezsenność, Impotencya itd. PRZYWRACAJĄ WE WSZYSTKICH WYPADKACH CHORÓB ZUPEŁNE ZDROWIE.

Do nabycia we wszystkich aptekach w cenie 50c. — Przyrządzane przez:

The Dr. Bonker's Medicine Co.,
709 Milwaukee Ave., Chicago, Ill.
Po otrzymaniu 50c, wyślemy pocztą do wszystkich części St. Zjed.

$100.00 UCIECHY ZA $1.75!!
ORACULUM
— czyli —
Cudowna Maszynka Przepowiadająca Przyszłość!!

Maszynka ta jest robiona elegancko z najlepszego metalu i drzewa. Rozmiaru 10x10 cali i waży kilka funtów.

Rozwięzuje ona kilkanaście zapytań z kilkuset odpowiadaniami.

Jedyna Maszynka w świecie, która akuratnie rozwięzuje zadane zapytania Fabrykowana ona jest podług starych ksiąg arabskich, a dotąd nie znanych. Instrukcye dodawane są do każdej maszynki po polsku.

Przy pomocy tej maszynki można spędzić wesoło, przyjemnie i użytecznie wiele wieczorów w gronie przyjaciół przepowiadając im przyszłość.

Maszynki te są sprzedawane tylko przez naszą firmę po cenie $1.75.

Pieniądze najlepiej przysyłać przez Money Order lub w Registrowanym liście pod adresem:

THE PULASKI MAIL ORDER HOUSE
816 N. Hamlin ave., Chicago, Ill.

OHOCZOŚĆ

Bez względu na to, jak dobrze wam się na świecie powodzi, że macie przyjaciół licznych i szczęście się do was uśmiecha,—nie możecie być ochoczymi i wesołymi, jeżeli cierpicie na niestrawność. Zachowujcie miłe usposobienie i ustrzeżcie się do zostania mrukiem, a to przez użycie

SEVERY
BALSAMU ŻYCIA

To znakomite lekarstwo zrobione z czystych składników, które działają na cały organizm. Nieporządki organów trawienia, zatwardzenie, niestrawność itp. uregulują się szybko. Ból głowy i ból w krzyżach ustępuje. Zasępienie i smutek ustąpią miejsca weselu. Krew się przeczyści i wzmocni. Rześkość powróci do starych i upadłych na zdrowiu. Cały organizm się wzmocni i polepszy.

"Przez dwa lata cierpiałam na nieporządki trawienia, lecz użycie Severy Balsamu Życia przyniosło prawdziwie magiczny skutek. Poczułam się lepiej i mocniejszą natychmiast i mam daleko weselsze usposobienie niż przed użyciem Pańskiego dobrego lekarstwa. Wyleczyło mnie ono zupełnie z mojej choroby."
Katarzyna Teżik, Troy, South Dakota.

Cyfry Mówią!

JEDNA dawka Severy Lekarstwa na Cholerę i Biegunkę często wystarcza dla przyniesienia natychmiastowej ulgi cierpiącym na kurcze, biegunkę i wszelkie choroby w gorącej porze właściwe.

Severy Lekarstwo na Cho'erę i Biegunkę Cena 25c i 50c

SZEŚĆ lat cierpień wskutek ciężkiej choroby żołądka było udziałem Zofii Popek z Logansport, Pa. Pisała ona, dziękując, że jej apetyt powrócił, boleści ją opuściły, a zdrowie i szczęście przywrócone jej zostały ponownie jako skutek używania

Severy Bittersu Żołądkowego Cena 50c i $1.00

DWIE butelki Severy Lekarstwa na Nerki i Wątrobę wystarczyły do wyleczenia Maryi Podliskiej z Lidgerwood, N. Dak., ze strasznego bólu w krzyżach i cierpień spowodowanych ostremi napadami choroby nerek. Wszystkim cierpiącym na bóle w krzyżach i podobne przypadłości pani Podliska gorąco poleca

Severy Lekarstwo na Nerki i Wątrobę Cena 75c i $1.25c

We wszystkich aptekach : Porada lekarska darmo

W. F. SEVERA CO. CEDAR RAPIDS IOWA

GAZETA POLSKA W CHICAGO.

Oldest Polish Newspaper in the United States

APPEARING EVERY THURSDAY.

ESTABLISHED 1873.

Represents the interests of nearly 2,000,000 Poles residing throughout the United States & Canada.

Subscription Two Dollars per Year.

Rates of Advertising ON APPLICATION.

The *Gazeta Polska* read in all the States and Territories of the Union, in Canada, Mexico, Central America, South America, in Great Britain and Ireland, France, Germany, Austria, Servia, Switzerland, Turkey, in Asia, Africa and Australia, and in all the provinces of ancient Poland, a realy a *First Class Advertising Medium.*

All communications ought to be addressed:

W. DYNIEWICZ,
Publisher "Gazeta Polska",
532 Noble St., Chicago, Ill.

We have over 800 works of our own Publication and Edition, and Imported Books.

GAZETA POLSKA W CHICAGO.

Najstarsze czasopismo polskie w Stan. Zjedn.

Wychodzi co czwartek każdego tygodnia.

PRENUMERATA ROCZNA:

W Stanach Zjedn., Meksyku i Kanadzie	$2.00
W Europie, Ameryce Środkowej i Południowej, Azyi, Afryce, Australii......	$3.00

POSZUKIWANIA krewnych i znajomych nie wynoszące jednego cala druku na jeden raz 50 centów, następnie połowę ceny.

POSZUKIWANIA na jeden raz jak i ogłoszenia o założeniu jakiego przedsiębiorstwa dla abonentów naprzód płatnych, bezpłatnie.

ABONENCI zmieniający pomieszkanie, powinni podać stary adres i dołączyć 10c (w znaczkach poczt.) na opłatę zmiany adresu.

PIENIĄDZE należy przesyłać przez Money Order, Express lub w liście registrowanym. Kwoty niższe od dolara można przesyłać w znaczkach pocztowych.

Rękopisów nie zwracamy.

Wszelkie listy i pieniądze adresować należy:

W. DYNIEWICZ,
532 Noble st., Chicago, Ill.

Pierwsza Księgarnia Polska w Ameryce posiada książki sprowadzone z Europy oraz przeszło 800 dzieł i dziełek własnego wydania i nakładu.

TELEFON MONROE 1266.

CHICAGO, ILL., 23 Sierpnia 1906.

ZNIWA.

Hej oracze, idą żniwa!
Sierpów trza się jąć,
Już przepiórka woła, wzywa
Pójdźcie, pójdźcie żąć!

W złotem słońcu łany złote,
Gnie się ciężki kłos,
Dzwonią sierpy na ochotę,
Iskry lecą z kos.

Szumią, szumią zbożne niwy,
Niesie ziemia plon,
Nowe życie, czas szczęśliwy,
Starej biedzie zgon.

Hej, my siali, my orali
Własny zagon swój
I tej ziemi wszystko dali,
Łzy i krew i znój.

Dziś się kłosy gną na łanie,
Przyszłość woła nas,
Niech do żniwa każdy stanie,
Czas oracze, czas!

Własny zagon, własna gleba,
Śmiały, wolny lud —
Nic od obcych nie potrzeba,
Nasz tu pot i trud.

POLACY W DUMIE.

Jakkolwiek Duma przeszła już do historyi, nie zaszkodzi podać tu za dziennikiem urzędowym, wychodzącym w Petersburgu, "Nowoje Wremia" zapatrywanie na stanowisko posłów polskich. Z artykułu tego podajemy niektóre ustępy nie tyle ze względu na pochlebną ocenę naszego społeczeństwa i posłów, boć górne o nas mniemanie nie przeszkadza panom z "Now. Wr." oklaskiwać wszelkie zamachy na naszą kulturę, ile ze względu na trafną, a gorzką ironię, zaprawioną krytyką własnego społeczeństwa.

Stwierdzając, że Polacy głosowali za odroczeniem dyskusyi nad odezwą Dumy do narodu, "Now. Wrem". mówi:

"Wszyscy Polacy oświadczyli się za niezachwianem utrzymaniem spokoju i porządku w kraju, a autorem samego wniosku był też Polak, prof. Petrażycki. Jest to znamiennie pouczające, tak jak i fakt, że polskie kraje i dotychczas zachowują się bez porównania spokojniej i rozumniej, niż kraje Esto-Łotewskie z ich sławną próbą Łotewskiej republiki. Porównajmy to z tem jeszcze, że Kaukaz wysłał do Dumy samych socyalnych demokratów, rekrutujących się częściowo z pomiędzy nieukończonych kutaiskich seminarzystów i z tem, że co tylko przybyli posłowie syberyjscy zaczęli swą działalność od grożenia ministrom pięścią. Widocznie na Syberyi nic oprócz pięści się nie rodzi i sybirscy posłowie mogli się pochwalić tylko kułakami".

"Ucząc się pilnie, społeczeństwo nie mniej pracowało. Polski przemysł bije nawet na wewnętrznych rynkach; leniwy, pijany i rabunkowy przemysł rosyjski, liczący jedynie na protekcyę taryfową, rządowe zamówienia, nie na jakość pracy i wykształcenie robotników. Słowem tam kultura, a u nas lenistwo — w szkole i powszechna dzikość. Tam — liczono na pokojową pracę ustawodawczą w rosyjskim parlamencie, a sami Rosyanie, przestawszy się wraz z p. Ramiszwili czesać od czasów Tygranesa Wielkiego, św. Niny i Jarosławia Mądrego — pokładają wszystkie nadzieje na proklamacye, pożary i rozgromy. Rząd nasz ma uzasadniony powód do poskrobania się w głowę i wyznania: a "ja myślałem, że cały socyalizm, bunty i niepokoje pochodzą ze szkół."

"Polacy wogóle postępują bez zarzutu może być, że w swoim specyalnie polskim interesie, ze swoją specyalną polską myślą, może z wrogimi względem nas zamysłami. Może być, chociaż nic określonego w tym względzie nie wiemy. W każdym razie stanowili oni w Dumie rozumną, zorganizowaną siłę, a nie anarchię, nie absurd".

Naturalnie, że "Nowoje Wremia" nie może sobie odmówić przyjemności przypisania całej naszej kultury temu, że szkoła w Królestwie jest nieskończenie lepiej zorganizowana, niż w Rosyi.

Zakończenie artykułu rozczula swym syntementalizmem: "Jakiekolwiek uczucia żywią Polacy względem nas (chociaż dlaczego te uczucia mają być zawsze wrogie i tylko wrogie?), my nie zapominamy, że to Słowianie i będziemy się cieszyć z poczucia ładu i z dyscypliny w jednym z główniych słowiańskich narodów."

ODEZWA POSŁOW LITWY I RUSI.

Donosiliśmy już, że posłowie polscy, wchodzący w skład rozwiązanej co tylko rosyjskiej Dumy państwowej, ogłosili swoje oświadczenia, w których powiadamiają ludność polską o stanowisku, jakie przedstawiciele polscy Królestwa Polskiego, Litwy i Rusi zajmowali w Petersburgu tak wobec Dumy, jako też wobec towarzyszących jej rozwiązaniu okoliczności. Ich deklaracya brzmi:

Do naszych wyborców.

"Po rozwiązaniu na zasadzie art. 105 ustaw zasadniczych izby państwowej, której byliśmy członkami, uważamy za swój obowiązek zwrócić się do naszych wyborców z wyjaśnieniem stanowiska, które zajmowaliśmy w sejmie jako wybrani przedstawiciele naszego społeczeństwa.

"Zaznaczając, iż stanowcze przyrzeczenia, wyrażone w najwyższym ukazie, że pomimo rozwiązania izby prawa konstytucyjne, raz dane, cofnięte nie będą, stwierdzamy jednakowoż, że nadzieje na rozszerzenie praw konstytucyjnych, zabezpieczających wszelkie swobody ludności całego państwa, a naszej w szczególności, nie zostały zniszczone z przyczyn od Koła niezależnych.

"Musimy jednak zaznaczyć, że zarówno w mowach członków naszych w izbie, jako też w głosowaniach zawsze staliśmy na stanowisku obrońców wolności kraju, który nas posłał.

"Przedstawione izbie przez rozmaite partye projekty rozwiązania kwestyi agrarnej nie rozstrzygały jej, zdaniem naszem, w sposób zadowalający, a w wielu razach były w kraju naszym wprost niewykonalne. To też poddawaliśmy je krytyce, uznając zawsze potrzebę podniesienia dobrobytu całej ludności wiejskiej, a w szczególności powiększenia gospodarstw ludności małorolnej przy współudziale instytucyi samorządnych.

Pragnęliśmy także poruszyć kwestyę zasadniczą reform administracyjnych i szerokich samorządów miejscowych, lecz na to zabrakło nam czasu.

Uznając potrzebę silnej, lecz liberalnej władzy, występowaliśmy przeciwko byłemu gabinetowi, który nie miał siły do uspokojenia kraju, nie działał w duchu pożądanych przez wszystkich swobód, a w stosunku do nas nie tylko nie zdobył się na zniesienie tych rozmaitych ograniczeń, które nas krępują w życiu codziennem, — co było zupełnie w jego władzy. Opuszczając stanowisko przedstawicieli społeczeństwa w chwili, kiedy po rozwiązaniu izby staje przed nami cała groza walki socyalnej, a nieporządki, rozruchy, gwałty i represye mogą pogrążyć kraj nasz w przepaść biedy, krwi i pożog, oddalając znowu chwilę osiągnięcia upragnionych swobód i ustalenia porządku, jako byli posłowie z Litwy i Rusi wzywamy niniejszem naszych współobywateli do przyszłych wyborów sejmowych, uznając, iż tylko zgodna, trzeźwa i rozważna praca doprowadzi do rozkwitu kultury i dobrobytu ukochanego przez nas wszystkich kraju.

Obecni w Petersburgu posłowie z Litwy i Rusi: ks. biskup Roop, ks. Heronim Drucki-Lubecki, S. Poniatowski, S. Horwatt, B. Szachno, J. Wiszniewski, R. Skirmuntt, B. M. Massonius, B. Jełowicki, ks. Songajło, hr. J. Potocki, E. Lubański.

AUTONOMIA KROLESTWA I INTERWENCYA NIEMIECKA.

Nie będziemy twierdzili, że wszystko to, co w ostatnich dniach mówiono o prasie angielskiej i francuskiej, o wpływie politycznym Niemiec i osobistym cesarza Wilhelma na bieg wypadków w Rosyi jest ściśle zgodnem z prawdą. Ale nie ulega wątpliwości, że nastąpiło znowu dobrowolne czy wymuszone porozumienie między dwoma cesarstwami i że to porozumienie, jak zawsze bywało dotychczas, opiera się na rzekomej wspólności interesów Rosyi i Niemiec w sprawie polskiej.

Dosyć powszechnem jest przekonanie, że powodem do podjęcia interwencyi dyplomatycznej ze strony Niemiec i straszenia nawet interwencyą zbrojną jest przedewszystkiem obawa wzrostu ruchu rewolucyjnego w państwie rosyjskiem. Ten ruch i bezpośrednio i, zwłaszcza, pośrednio, grozi interesom Niemiec. Do tego głównego powodu dodaje się drugi, poniekąd osobisty. Cesarz Wilhelm, jakoby bardzo żywo poczuwa się do solidarności monarchicznej i pragnie ratować swego kuzyna, Mikołaja II nie tylko od następstw rewolucyi, ale i od ustępstw dla niej.

Zwycięstwo ruchu rewolucyjnego w Rosyi mogłoby w istocie w przyszłości być groźnem dla Niemiec. Ale ta anarchia, jaka obecnie w Rosyi panuje, nietylko groźną nie jest, ale owszem, jest dla Niemiec z wielu względów bardzo pożądaną. Bo naprzód obezwładnia niemal zupełnie Rosyę w zakresie polityki międzynarodowej, powtóre jest dla handlu i przemysłu niemieckiego wielce korzystną.

Jestto tak widocznem, że niejednokrotnie podejrzywano rząd niemiecki o pośrednie popieranie anarchii w Rosyi. I podejrzywano nie bezpodstawnie. Pisaliśmy już o tem i raz jeszcze powtarzamy, że np. rząd niemiecki ułatwił dowóz broni palnej do Rosyi. Mamy w ręku dowody, świadczące, że fabryki niemieckie, zostające pod bardzo ścisłą kontrolą rządową, oferowały dostarczenie w dowolnej ilości rewolwerów i karabinów do miejscowości wskazanych na granicy rosyjskiej na podstawie poufnego z zamawiającymi porozumienia. Dopiero kiedyś badacze historyczni wykryją, jaki udział brała politkya niemiecka w ruchu rewolucyjnym w Rosyi, ale dziś już powiedzieć można na podstawie świadectw różnych i przypuszczeń uzasadnionych, że ten udział okaże się wydatnym.

Nie obawa ruchu rewolucyjnego, ale inne zgoła pobudki wywołały interwencyę dyplomatyczną Niemiec i zamiary okupacyi zachodnich prowincyi państwa rosyjskiego. Głównym bezpośrednim celem tej akcyi dyplomatycznej było zapobieżenie wszelkim próbom uregulowania stosunku państwa rosyjskiego do Polaków, zwłaszcza zaś autonomii Królestwa Polskiego. Pośrednio osięgnęła akcya niemiecka cel poboczny, ale nie mniej doniosły — uniemożliwiła lub przynajmniej odroczyła porozumienie się Anglii z Rosyą.

Już dzienniki angielskie i francuskie, pisząc o ostatniej akcyi dyplomatycznej Niemiec zaznaczyły, że jednym z jej motywów było niedopuszczenie do autonomii Królestwa. Na ten motyw jednak prasa angielska i francuska, nie rozumiejąca, jaką wielką wagę ma dla Prus sprawa polska, nie kładły dostatecznego nacisku. Natomiast prasa niemiecka, o ile o ostatniej akcyi dyplomatycznej mówi, motyw ten dosyć wyraźnie podkreśla. Socyalistyczny zaś organ "Die Neue Zeit" tak otwarcie pisze:

"Autonomiczna Polska nie będzie mniej groźną dla Prus, niż byłaby niezawisła, przeciwnie, niezawisła byłaby państewkiem trzeciego rzędu, podczas gdy za autonomiczną stałaby cała Rosya. Wschodnia granica Prus jest wzorem złych granic. Najazdowi nieprzyjacielskiemu nie przedstawia najmniejszych przeszkód. Od Bałtyku do Mysłowic ciągnie się ona łukiem wklęsłym ku zachodowi, a taka linia pozwala nieprzyjacielowi skupić swe siły, podczas gdy my nasze będziemy musieli rozrzucić.

"Niedość tego: w środku owego łuku Prosna wpada do Warty, która od tego punktu już jest wodną drogą, prowadzącą w głąb Prus. Cóż łatwiejszego jak doliną Warty szybko stanąć nad Odrą! Od granicy do Berlina jest tą drogą zaledwie 300 kilometrów zatem stolica państwa jest zagrożona. Ze strony pruskiej uczyniono wszystko możliwe aby naprawić niewygody takiej granicy; a więc zbudowano linię twierdz nadgranicznych w Królewcu, Grudziądzu, Toruniu i Wrocławiu a za nią drugą linię twierdzę w Gdańsku, Poznaniu i Głogowie. Do tego systemu fortyfikacyjnego można zaliczyć Kraków i Przemyśl, dopóki trwa sojusz austryacko - niemiecki. Oprócz tego militarnego wału stworzono polityczny przez rozwinięcie na ogromne rozmiary germanizacyi Wielkopolski. Lecz te zabezpieczenia nie wystarczą, jeżeli Polacy, pogodzeni z Rosyą i postawieni w warunkach korzystnego rozwoju, poczną promieniować na zachód. Ich własne promieniowanie potrafią Prusy zneutralizować, lecz jeżeli polsko-rosyjska zgoda wytworzy wspólne promienie całe rosyjskiej monarchii i jeżeli one uderzą w pruską ścianę, sprawa przedstawi się w świetle bardzo groźnem dla przyszłości Prus. Słowem, Prusy mogą się zgodzić naprzykład na niezawisłość Galicyi; owszem, nic przeciw temu nie mają, bo i Austrya nie ucierpi, jeżeli od niej odpadnie ta przyczepka. Mogą one w ostateczności przystać na niezawisłość Kongresówki; byłaby to nawet dobra ściana między Rosyą a Niemcami. Ale Prusy powinny dołożyć wszelkich starań, aby Polacy i Rosyanie nie zawarli ze sobą przymierza na wspólną pracę dla przyszłości, bo w takim razie polityka wschodniego olbrzyma stanie się antigermańską, a tak natarczywą i upartą, jako od Piotra I była polityka antiturecka. Nietylko powstanie niebezpieczeństwo, że może pęknąć jedność niemiecka, ale że Prusy utracą wszystkie swe ziemie na wschód od Odry. Ponieważ zaś Polacy pogodzą się z Rosyą tylko wtedy, gdy otrzymają autonomię, przeto politycy berlińscy powinni wciąż i głosem bardzo stanowczym mówić w Petersburgu: Wszystko, co chcecie, tylko nie autonomia w Królestwie Polskiem! Autonomia — to taki zwrot w polityce rosyjskiej, który w uszach niemieckich zabrzmi wyrazami: "Trzeba się przygotować do wojny!" Takie znaczenie autonomicznej Polski zupełnie tłumaczy ową nerwowość, z jaką w Berlinie spoglądają na liberalne dążności w Rosyi, a zwłaszcza na próby zbliżenia się polsko-rosyjskiego".

Jeżeli teraz zestawimy to oświadczenie z faktem, o którym ze względów taktycznych dotychczas nie pisano, mianowicie z faktem, że jeszcze w lipcu rb., lub najdalej w początkach sierpnia na podstawie porozumienia Koła polskiego ze stronnictwami rosyjskiemi. Duma miała właśnie uchwalić ogólne zasady autonomii Królestwa — to zrozumiemy, w czyim interesie leżało przyśpieszenie rozwiązania tej Dumy. Rząd niemiecki z pewnością wiedział o tem, że uchwała ogólna o autonomii Królestwa ma zapewnioną w Dumie znaczną większość, rozumiał, że z tą uchwałą rząd rosyjski musiałby się liczyć i całą akcyę, do której na razie poważnego powodu nie było, teraz właśnie podjął. I nie omyliła się dyplomacya niemiecka w rachubie, że w otoczeniu cara i w szeregach biurokracyi znajdzie na gruncie sprawy polskiej dla swoich rad i wskazań.

CO INNI PISZĄ.

O nieudanej rewolucyi rosyjskiej takie rozumne znajdujemy uwagi w "Zgodzie".

Ostatnie wybuchy rewolucyjne w Rosyi były tak niedołężnie aranżerowane i tyle krwi dobrej zmarnowano, że już i prosty lud poznał się na bladze i głupocie pewnych swych opiekunów i odwrócił się od nich. Dowodem tego jest zupełne niepowodzenie strajku, zarządzonego po upadku powstania w Sewastopolu i Kronsztadzie. Zmarnowali świetną sposobność i kilka tysięcy doskonałego wojska i dla poprawienia sprawy kazali ludowi przestać pracować, jak gdyby to mogło coś naprawić.

Zahypnotyzowani przez jeden ten wyraz "strajk", nie myśląc nic i nie rozumiejąc, wrzeszczeli: "strajkować", nie wiedząc sami po co i na co. Lecz lud raz tylko daje się nabrać na głupstwo. Na drugi raz okazało się, że lud rozumie więcej i lepiej od swych nie proszonych opiekunów i o żadnym strajku słyszeć nie chce.

Bić się — i owszem, byle pod komendą ludzi rozumnych i znających swoje rzemiosło. Lecz nie pracować, a więc i nie jeść, podczas gdy rząd i sam je i karmi coraz lepiej swoich obrońców — toć czyste szaleństwo.

Niemcy, Węgrzy i Włosi w latach 1848—1849, gdy się im zachciało wojować ze swymi rządami, mieli przynajmniej ten rozum, że, nie posiadając między sobą ludzi zdolnych do kierowani rewolucyą, posprowadzali sobie Polaków. Niemcami komenderowali Mierosławski i Sznajde, Węgrami Bem i Dembiński. A niższego stopnia oficerów i żołnierzy polskich sprowadzano setkami. Nikt nie pytał ich o ich programy i wyznania społeczne i inne. Wiedziano tylko, że są to ludzie, co bić lubią i bić umieją, a więc dano im władze i posłuch i proszono, aby bili.

I jak bili? Toć Mierosławski w 15,000 ruchawki niemieckiej trzymał przez całe lato na uwięzi prawie całą siłę wojenną Prus i dawał Niemcom dość czasu do powstania w czterdziestu cztetech innych miejscach. A bili Austryaków i Moskali Dembiński i Bem, o tem dziś opowie każde dziecko węgierskie. Tak robiły swe rewolucye narody rozumne. W Rosyi zaś, gdyby kto spróbował chociażby najlepszą dać radę tym ludziom, co chcą ginąć, a nie wiedzą, jak to zrobić z pożytkiem dla sprawy, to wyskoczyłby wnet naprzód jaki zwarjowany krzykacz, zamordował doradcę i zepsuł wszystko w kilku godzinach.

ODEZWA WARSZAWSKICH ROBOTNIKOW NARODOWYCH.

W dniu 31 lipca ukazała się następująca odezwa Narodowego Związku Robotniczego:

Rodacy!

Pierwszy okres życia parlamentarnego w państwie rosyjskim skończony. Izba, tj. Duma, po dwumiesięcznem istnieniu została przez rząd moskiewski rozpuszczona i dopiero w marcu roku przyszłego ma być po nowych wyborach ponownie zwołana.

W nowem położeniu politycznem, jakie się wytworzyło, Naród Polski musi dokładnie zrozumieć swe obowiązki względem Ojczyzny, musi uświadomić sobie całe znaczenie obecnych wypadków. Szczególną wagę posiadać będzie sąd i stanowisko Ludu robotniczego, co, wbrew gwałtom i oszczerstwom, stanął był w kwietniu do urn wyborczych i głosami swoimi zapewnił zwycięstwo posłom narodowym, kandydatom Narodowego Związku Robotniczego.

Rozwiązanie Izby państwowej jest niezbitym dowodem, że Rosya bliższą jest anarchii i rozkładu, aniżeli prawdziwego życia konstytucyjnego. Rząd nie chce zejść z drogi gwałtów i nadużyć, naród zaś rosyjski, pomimo niezadowolenia i gwałtownych wystąpień nie znalazł w sobie dotychczas sił, by nową wolną Rosyę na miejscu krzywd i okrucieństw postawić.

Wiemy, iż i teraz liczne żywioły zwrócą się w Rosyi na drogę rewolucyjną, ale ta rewolucya, choć carat nie może sobie z nią poradzić, nie wykazuje w sobie sił dostatecznych do obalenia rządu. Chłopi rosyjscy zagarniają ziemię i palą folwarki, robotnicy strajkują ciągle i urządzają demonstracye, policyanci i urzędnicy padają od bomb i kul rewolwerowych, nawet żołnierze gdzieniegdzie się buntować mogą. Ale od tego jest daleko do obalenia rządu, który w swem ręku posiada całą siłę wykonawczą i używa jej wciąż do represyi.

Mamy więc anarchię ciągłą i niewiadomo, czy przyszła Izba temu stanowi rzeczy kres położyć zdoła.

Cóż więc czynić mamy my, Polacy, walczący nie o Rosyę, a o własne ideały narodowe i demokratyczne? Wolność konstytucyjna w państwie całem i nam jest potrzebną, lecz czy my, którzy stanowimy zaledwie trzynastą część ludności, posiadamy siły i obowiązek, by wywalczyć obcemu nam duchem, językiem, wiarą i tradycyą, narodowi rosyjskiemu, wolność i konstytucyę?

Najbliższem nam jest dobro własnego Ludu, co cierpi i walczy od stu przeszło lat — więc nie możemy ryzykować w niepewnej walce całej naszej przyszłości. Gdy ustanowioną została Duma, poszliśmy do wyborów, mimo przeszkód wszelkich. Chcieliśmy, by naród nasz uświadomił się i uspołecznił w pracy wyborczej, by się zdemokratyzował i podniósł politycznie, a zarazem, by posłowie nasi pomogli do utrwalenia w Rosyi porządku wolnościowego i na tym gruncie zdobyli dla kraju naszego jak najszerszą autonomię.

Koło polskie w Petersburgu, ta pierwsza od lat niepamiętnych reprezentacya nasza wobec Rosyi, uwydatniła w całej pełni naszą odrębność narodową i wykazała, że naród Polski, świadomy praw sobie należnych, wszędzie dobijać się o nie będzie.

Solidaryzując się z dążeniami wolnościowemi samych Rosyan, przygotowało Koło polskie grunt do uznania praw naszych, a działalnością swoją całą wzbudziło szacunek nawet wrogów. W obliczu rządu, w obliczu Rosyi, w obliczu całego świata przestaliśmy być częścią jednolitej ludności rosyjskiej, a staliśmy się uznanym w osobie swej reprezentacyi poselskiej, narodem odrębnym, do własnego samodzielnego bytu przygotowanym. Więc chociaż izba nie przyniosła nam upragnionej autonomii, pchnęła ona atoli potężnie naprzód naszą pracę około Odrodzenia Ojczyzny,

Oto jest wielka doniosłość i znaczenie. A jest to zarazem dla nas wskazówką na przyszłość: nie wolno nam opuszczać żadnego pola działania dla Ojczyzny, a zatem i w przyszłych wyborach udział wziąć będziemy musieli. Musimy korzystać z każdej okazyi, by naród nasz do wspólnego działania politycznego przygotować, musimy korzystać z zebrań i wieców, by myśl narodową i demokratyczną krzewić, musimy stawać do pracy wszędzie, gdzie o sprawach Ludu Polskiego radzić będą. Nie można się łudzić pozorami łatwego zwycięstwa, lecz nie wolno rąk zakładać lub czekać zbawienia od obcych nam prądów rosyjskich.

Gdy Rosya do wolności okaże się nie zdolną, a my w związku z nią własnej wolności nie otrzymamy, zawsze jednak o jednem pamiętać musimy: rządy ucisku i pognębienia praw naszych już się w Polsce ustalić nie mogą. Prędzej Rosya ziemie polskie straci, niż po dawnemu panować na nich będzie. I nie rzucimy się w objęcia rewolucyi rosyjskiej. My w jej dojrzałość i siły nie wierzymy, sami nie mamy dostatecznych zasobów, by jej skuteczną i decydującą pomoc przynieść, wreszcie zaś przedewszystkiem: nie wolno nam nigdy stawiać na kartę losu jednego zaboru. Jesteśmy narodem podzielonym, dobijającym się niepodległego bytu, więc mamy obowiązki względem naszych współbraci, berłom innym podległym.

Wierzymy w siebie, w Naród Polski, w niespożyte siły Ludu naszego. Organizując te siły, dbając o wewnętrzną solidarność narodową, walczyć będziemy z uciskiem moskiewskim we wszelkich warunkach. Ale walczyć będziemy tak, jak na to pozwalają nasze siły i wzgląd na przyszłe losy Ojczyzny. Zbrodniczem jest kto przelewa krew polską nadaremnie, kto osłabia naród, nic mu w zamian nie dając. Strupieszałe rządy biurokracyi już nam rąk nie zwiążą, bo na wszystkich niwach życia pracować będzie mężna i nieustraszona dłoń Ludu polskiego. Choćby Rosya ginęła w potokach krwi i pożarach, my, co kroczymy niezłomnie ku wielkiemu celowi Odrodzenia Polski, nie zginiemy.

Gwiazda przewodnia Ojczyzny wolnej i demokratycznej, służyć nam będzie za źródło mocy i potęgi i da nam spokój i rozwagę w tych czasach próby, jakie dzisiaj przeżywamy.

Niech żyje Polska!

Zarząd główny Narodowego Związku Robotniczego.

Warszawa w lipcu 1906 r.

PANCERZ ZEGLENIA.

W Milwaukee odbyły się dwie próby strzelania do pancerza kulochronnego wynalazku p. K. Zeglenia.

Na pierwszej próbie obecni byli wszyscy urzędnicy policyjni, a między nimi szef policyi Jansen, a na drugiej Polacy z południowej strony, kilku Amerykanów oraz reprezentanci prasy. Strzelano do pancerza z rewolwerów różnego kalibru, — ale pomimo wszystkiego tkanina pana K. Zeglenia okazała się odporną na wszystkie kule.

Jeden "niewierny Tomasz" strzelał do pancerza z rewolweru kalibru 38 z odległości około sześciu stóp, ale pomimo to kula odbiła się, robiąc tylko mały znak na materyi. — To samo stało się z kulą z rewolweru, wystrzeloną przez porucznika policyi.

Druga próba odbyła się w hali Kościuszki. Zgromadziło się na nią około 300 Polaków, a próba wykazała, że wynalazek p. K. Zeglenia posiada warunki, które mu przypisują. Do pancerza zawieszonego na worku, napchanym sianem, strzelano z rewolwerów różnego kalibru, a wszystkie kule odbijały się, płaszcząc się zupełnie.

Do pancerza na drugiej próbie strzelali: major Piotr Piasecki, porucznik Wiliam Mehl, z Gwardyi Kościuszki, Leon Kosak, Malewicki i Klapiński.

Słyszymy, że w Milwaukee wielu Polaków zakupuje akcye i poprą interes całą siłą.

"SOKOŁY".

Na zebraniu Sokołów poznańskich przedstawił prezes Rzepecki rozwój sokolstwa wogóle w różnych narodach słowiańskich. Ze sprawozdania tego okazuje się, że w Czechach istnieje 600 gniazd z 70,000 członków. Samych kobiet należy przeszło 20,000. Chorwacya liczy 40 gniazd, w Galicyi należy 18,000 osób dorosłych do stowarzyszenia oraz 15,000 uczniów. Polacy w Niemczech mają 144 gniazd i 7,000 członków. Ilość Sokołów w Ameryce nie jest dokładnie znaną, (około 5,000), w każdym razie stowarzyszenie pochwalić się może wielką liczbą członków. Prezes Rzepecki dodał w końcu, że w Król. Polskiem zdołano już utworzyć 30 towarzystw gimnastycznych, z których 6 przypada na samą Warszawę.

POD POMNIKIEM GŁOWACKIEGO.

Dano tobie, polski chłopie,
Zwykłe miejsce na okopie...
Dano kosę błyskawicę —
Dano napis "Racławice!"
Dano grudki ziemi krwawe,
Dano w oku ból i sławę!
Nowe rany, stare blizny,
Po ostatni kruch Ojczyzny
Polskę ludu dano w twarzy
I oddano twojej straży!

. . . .

I stanąłeś na pomniku,
Jak tam przy swym naczelniku,
Taki samy, jak przed laty,
Z nagą piersią na harmaty!
I stanąłeś na wezwanie
W popiastowskiej swej sukmanie!
Taki mowny, choć bez słowa,
Niby jaka pieśń tęczowa!
Baśń zaklęta w baśń śpiewanie,
W chłopskiej pieśni i sukmanie!

Ale masz ty, polski chłopie,
Inny pomnik na okopie...
I tam kosę błyskawicę!
I tam napis Racławice!
Jeno trwalszy, niż z granitu
Napisz zorzy, napisz świtu!
I tam Polskę — bólu w twarzy
I tę drugą, co się marzy!
I tam stoisz w świtce białej
Taki wielki, jak wiek cały!

. . . .

Ale masz ty pomnik żywy!
Racławickie bujne niwy!
Na tych niwach z złotym kłosem
Wiatr podzwania twoim głosem!
Na tych niwach w każdej wiośnie
Ten twój pomnik cichy rośnie,
W każde lato, w każde żniwa,
Ciska gromy, ciżbą śpiewa,
Na potężnym duma snopie
O tem samem, co ty, Chłopie!

Dano tobie, polski chłopie,
Zwykłe miejsce na okopie...
Dano tobie miejsce dobre,
Gdzie potrzebne serce chrobre,
Gdzie potrzebne w bólu trwanie
Wielka wiara i kochanie!
Dano tobie za wspomnienia
Wiek niedoli wiek cierpienia...
Jak ten pomnik na okopie!

El.

CHOCIAŻ reumatyzm i podagra najczęściej trapią starych ludzi, to i młodzież nie jest całkiem od nich wolna. Nikt nie może się uchronić przed niemi. Po użyciu sławnego na cały świat "Kotwicznego Pain Expelleru" doznaje się od razu ulgi. Tylko 25 i 50 centów za buteleczkę.

Introligatornia W. Dyniewicza,
532 Noble st., Chicago, Ill.

Przyjmujemy wszelkie książki do oprawy po przystępnej cenie. Kto chce mieć oprawioną jaką książkę, niechaj nam ją przyśle i napisze jaka ma być oprawa, skórkowa czy płócienna, a odwrotną pocztą otrzyma odpowiedź, ile oprawa będzie kosztowała wraz z przesyłką.

PISMA MICKIEWICZA

KOMPLETNE WYDANIE

6 Tomów

ozdobione blizko 100 illustracyami KOLOROWEMI

Wydanie niniejsze jest dosłownem przedrukiem z wydania lipskiego, dotąd najkompletniejszego, a zostało przez nas

uzupełnione artykułami

dotąd w żadnem innem wydaniu niezawartymi.

W miękkiej oprawie wszystkie 6 tomów oprawne osobnie	$2.00
W twardej oprawie płóciennej z wycískanym tytulikiem 6 tomów	$3.00
Toż samo, kupując pojedyncze, każdy tom po	60c.
Drukowane na pięknym papierze, oprawne ozdobnie w skórkę morokko, wyzłacane brzegi i tytuliki, każdy tom oprawny osobno i wszystkie 6 tomów w jednym futerale	$6.50

W. DYNIEWICZ,
532 NOBLE ST. CHICAGO, ILL.

Dla chcących się nauczyć języka angielskiego
mamy następujące podręczniki:

ANGLO-POLISH LEXICON by J. J. Baranowski. Książka dla Amerykanów do uczenia się po polsku z dokładnem opisaniem każdego wyrazu jak się wymawia.
Cena w mocnej oprawie $1.00

OLLENDORFA Teoretyczno-praktyczna METODA nauczenia się czytać, pisać i mówić po angielsku w sześciu miesiącach, z oryginalnej edycyi przerobiona i do użytku Polaków zastosowana. Dwa tomy, I Tom Gramatyka, II Tom Klucz. W mocnej oprawie. Cena........................ $2.00

POSREDNIK polsko-angielski, książka dla Polaków w Ameryce dla łatwego nauczenia się po angielsku; z opisaniem każdego wyrazu jak się ma wymawiać, wypracował Wł. Dyniewicz, przejrzane, poprawione i znacznie powiększone a mianowicie dodane są rozmowy i różne listy w polskim i angielskim języku. Cena....... 30c.

REUSSNERA SAMOUCZEK polsko-angielski z opisaniem każdego wyrazu po polsku jak się pisze i wymawia po angielsku. Najłatwiejsza metoda do nauczenia się po angielsku. Cena w mocnej oprawie...... $1.00

SŁOWNIK POLSKO-ANGIELSKI i Angielsko-Polski przez prof. O. Callier i W. Kiersta. Nowe wydanie. Rozmiar 6x4½ cala, 830 str. w twardej oprawie.
Cena $1.00

W. Dyniewicz
532 Noble st. Chicago, Ill.

Biblia

— CZYLI —

Księgi Starego i Nowego Testamentu

wydanie kompletne

na język polski przełożone przez

ks. Jakóba Wujka

i wydane w Krakowie 1599 roku.

Zakupiliśmy cały zapas tej Biblii w Europie od dawna poszukiwanej i tego dzieła, abrobawanego przez władzę Apostolską, nigdzie nie można nabyć, tylko u nas, gdyż pozostało go tylko 800 sztuk.

Cała Biblia obejmuje trzy tomy o 2550 stronicach wyraźnego druku na pięknym papierze, oprawne ozdobnie w skitogen i wyzłoconymi tytulikami na okładce

Cena Biblii (3 tomy) $12.00.

W. Dyniewicz,
532 Noble st., Chicago, Ill.

Z AMERYKI.

Po raz 18-ty.

DANVILLE, Ill.,18 sierpnia — Joseph G. Cannon, prezydent izby reprezentantów został mianowany kongresmanem po raz 18ty przez republikańską konwencyę kongresyonalną z ośmnastego dystryktu stanu Illinois. Następnie uchwalono rezolucyę, aby Cannon'a indorsować podczas kampanii w roku 1908 na przezydenta Stanów Zjednoczonych na tykiecie republikańskim. Cannon podziękował serdecznie delegatom i powiedział, że nietylko on, ale każdy obywatel ubiegałby się i przyjąłby tak zaszczytne stanowisko prezydenta. W dalszym ciągu powiedział mowca, że gdyby został obrany przezydentem stałby po stronie pracującej klasy narodu.

Sąd doraźny.

COLUMBIA,S.C.18 sierpnia.— Tragiczna scena rozegrała się wczoraj w mieście Columbia. Ludność tamtejsza schwytała po dwudniowym pościgu murzyna Roberta Davis, który dopuścić się chciał zbrodni na 18 - letniej Nelly Brooks. Dzielna dziewczyna broniła się jednak z całą siłą, a rozwścieczony murzyn poderznął jej gardło i uciął dwa palce u ręki. Schwytano go po dwu dniach i sprowadzono do miasta.W chwili gdy miano murzyna zlynchować, zjawił się gubernator stanu Heyward i błagał zebranych,by lynchu zaniechali. Mowy jego wysłuchano w spokoju. Gdy skończył padło kilkadziesiąt strzałów i trup murzyna runął u stóp gubernatona.

Po amerykańsku.

ST. JOSEFH,Mo., 18 sierpnia. — Tutejszy skład departamentowy ogłosił sprzedaż rądli zwanych "dish pans" po 10 centów. Tysiąc kobiet zebrało się wczoraj rano przed s k ł a d e m i przypuściło szturm do drzwi. A że natłok był zbyt wielki przeto wybito okno i tłum kobiet wpadł przez okna. Powstało niesłychane zamieszanie, wśród którego dwie kobiety zmarły na porażenie serca, a sto kobiet omdlałych upadło na ziemię. Cała siła policyi została użytą, ażeby nie dopuścić do większej katastrofy.

Przeciw murzynom.

SILEX,Mo., 18 sierpnia. — W mieście wybuchł groźny ruch przeciw murzynom. Na ulicach miasta pojawiło się ogłoszenie, że każdy murzyn, lub murzynka mają opuścić miasto do niedzieli. Po tym dniu każdy murzyn, schwytany na ulicy, lub na podwórzu otrzyma po sto pałek. Ogłoszenie to wywołało taki skutek, że wszyscy murzyni sprzedawają swe posiadłości i opuszczają miasto.

Rewia floty.

WASHINGTON, D. C., 16 sierpnia. — W departamencie marynarki ogłoszono dziś, że prezydent Roosevelt odbędzie rewię floty atlantyckiej dnia 13-tego września w Oyster Bay. Sam będzie na pokładzie krążownika "Mayflower". Będzie to najsilniejsza flota amerykańska widziana kiedykolwiek na jednem miejscu. Składać się będzie z 45 okrętów bojowych, mających na swoich pokładach 1,178 armat. Załogę okrętów stanowić będzie 812 oficerów i 15,235 marynarzy. Okręty transportowe będą wiozły 7,400 ton węgla, 2,500 ton zapasów żywności 850,000 galonów wody.

Winnipeg, Man., Ca.— W "Echu Kanadyjskiem" czytamy, że ks.Kulawy opuścił od dawna zajmowane probostwo polskie w tem mieście.

Z OSAD POLSKICH.

Milwaukee, Wis.— Trzej Polacy zostali zabici przez pociąg Pioneer Limited na przecięciu torów kolei milwauckiej, na Oklahoma ave. Wracali oni bryczką z pikniku, kiedy pociąg na nich najechał. Byli to Piotr Kochański, kontraktor ciesielski. Pociąg oderwał mu głowę i rozszarpał ciało do niepoznania. Jan Chrzan, kontraktor ciesielski.Pociąg rozbił mu czaszłkę i poszarpał ciało. Kazimierz Kochański 12 letni syn Piotra; także i tego ciało było poszarpane. Kochański pozostawił żonę i 4-ro dzieci.

Cleveland, O. — Michał Czołgosz, brat Leona Czołgosza, mordercy prezydenta McKinleya, wniósł podanie do służby policyjnej w Cleveland. Jako dowód tego kroku, podaje on chęć zmycia plamy z nazwiska. Jeżeli zda egzamin zostanie policyantem.

Minneapolis, Minn.—Polka porafia św. Krzyża w Minneapolis, gdzie proboszczem jest ks. H. Jażdżewski, przystępuje do budowy nowej, wspaniałej szkoły kosztem $50,000. Jest tam dzieci szkolnych około czterysta.

Cleveland, O. — Straszną śmiercią zginął niejaki Józef Kotecki, zatrudniony w American Steel Co.Zajęty on był przy maszynie do rolowania drutu. Naglenoga jego została pochwycona przez zaplątany drut. Usiłowania żeby rozerwać drut nie odniosły najmniejszego sktuku, a nieszczęśliwy został ostatecznie wciągnięty na koła obracające się z chyżością 40 obrotów na minutę. Robotnicy słysząc krzyk nieszczęśliwego nie mogli go ratować.Ostatecznie, gdy maszynę zatrzymano zdjęto nieszczęśliwego z kół, do około których był owinięty i przekonano się, że prawie każda kość w jego ciele była złamana,ciało zaś wisiało poszarpane na strzępy.

St. Paul, Minn.—Ks. Dominik A. Majer, probosz parafii św. Wojciecha zamianowany został przez papieża Piusa X prałatem dyecezyi St. Paul. Uroczystego wręczenia tej nominacyi dokonał ks. biskup J. Ireland z St. Paul, w obecności wielu księży polskich i innonarodowców i przy udziale licznej rzeszy wiernych.

Manitowoc, Wis., —Trzy Polki pokłóciły się w Manitowoc, Wis., na torach kolei N. Western, przyczem rozpoczęły bójkę tak zażartą, że nie widziały nawet nadchodzącego pospiesznego pociągu.Zapaśniczki widział jednak maszynista, a ponieważ nie przestawały się bić był zmuszony zatrzymać pociąg. Dopiero po rozłączeniu bijących się Polek, pociąg ruszył w dalszą drogę. Wszystkie trzy kobiety są poważnie pokaleczone.

Podłość Prusaków.

Do wielkich zaburzeń, sprowokowanych p r z e z Niemców przyszło w miasteczku Grodzisku na Szląsku austryackim. Sokoli czescy urządzili wycieczkę z kobietami i dziećmi do Graetz, dla ochrony zaś dodano im 30 żandarmów. Na przyjęcie Sokołów przygotowana była brama tryumfalna. Członkowie związku narodowego niemieckiego postanowili zepsuć Czechom zabawę i najpierw zburzyli bramę, a następnie, wyszli naprzeciw pochodu i nie chcieli wpuścić Sokołów do miasta. Przyszło do gwałtownej bójki. Z początku Czesi opanowali plac. Niemcy jednak zawezwali pomocy z Opawy i wtedy Sokoli musieli się cofnąć. Około 60 osób odniosło cięższe i lżejsze rany. Niemcy przy śpiewie "Wacht am Rhein" tryumfalnie weszli do miasta.

Przedstawicielstwo polskie i zgromadzenie w Wiborgu.

Powstrzymawszy się od udziału w obradach wiborskich i w wydaniu odezwy do narodu rosyjskiego. Koło polskie zachowało się w sposób zgodny z całą jego działalnością, z mandatem danym mu przez kraj, w sposób zasługujący na uznanie całego społeczeństwa. Takiego postąpienia należało oczekiwać i zachowanie się Koła nie powinno być dla nikogo niespodzianką, ale w chwilach takich, jak ta, która nastąpiła po rozwiązaniu izby, umysły często nie dochowują równowagi, i nawet ciała poważne tracą konsekwencyę. Tem lepiej, że się tak nie stało. Przedstawicielstwo nasze poszło do Izby petersburskiej nie jako rosyjskie, ale jako przedstawicielstwo narodu polskiego. Posłowie nasi występowali w tej izbie nie jako bojownicy rosyjskiego ruchu wolnościowego, ale jako jego sprzymierzeńcy. Sprzymierzeńcy w walce parlamentarnej, w walce o ustalenie w Rosyi zasad konstytucyjnych, na których się opierają nasze dążenia do autonomii. Punkty naszego przymierza z ruchem wolnościowym rosyjskim dalej tymczasem nie sięgają i nie sięgały dalej mandaty naszych posłów.

Póki istniał parlament, mieliśmy wspólne pole walki, mogliśmy więc łączyć swoje siły. Z chwilą, gdy parlament przestaje istnieć, ich polem walki staje się Rosya, naszem — Polska.

Na tych różnych polach walki i przedmiot jej nie jest jeden: nasze dążenia nie zamykają się w reformach politycznych i społecznych, my walczymy na pierwszym planie o samoistność narodową, o niezależność naszego zbiorowego życia i naszej twórczości społecznej, niezależność, co do której granic i z nimi samymi nie jesteśmy w zupełnej zgodzie. Więc gdy pole walki jest inne, gdy przedmiot jej nie jest identyczny i drogi jej nie mogą być te same. Mogą one być tylko mniej lub więcej równoległe.

A i koszty walki i jej niebezpieczeństwa nie są równe. Rosyjski ruch wolnościowy może zwyciężać lub być zwyciężanym, może zbliżać dla Rosyi godzinę wolności lub ją oddalać, ale zawsze będzie rosyjski i Rosya Rosyą pozostanie. Nam zaś, których przyszłość narodowa jest z wielu stron zagrożona, nie wolno tej przyszłości grzebać w żadnej walce rosyjskiej, niepomyślnej, czy nawet pomyślnej.

Dopóki jest wspólny parlament, a w nim walka z reakcyjną biurokracyą, możemy i musimy iść razem. Ale gdy idzie o wydawanie odezw do narodu, o wzywanie go do takich lub innych czynów, nie czujemy się upoważnieni przemawiać do narodu rosyjskiego i dyktować mu drogi postępowania, ale też i do naszego narodu przemawiać nikomu nie dajemy prawa. Polityką narodu, polityką ludu polskiego my sami tylko kierujemy.

Oto dlaczego byliśmy pewni, że nasi posłowie po rozwiązaniu izby swą rolę na gruncie ogólno-państwowym uznają za skończoną. Gdyby tego nie uczynili, gdyby wzięli udział w jakichkolwiek działaniach ogólno-rosyjskich poza Izbą, zyskaliby może tytuł bojowników wolności rosyjskiej, ale przestaliby być przedstawicielami polskimi i bojownikami naszej autonomii.

Tego samobójstwa politycznego nie mogli popełnić pomimo całej szczerej życzliwości i uznania dla walki wolnościowej rosyjskiej, które ogół polski z nimi podziela.

Warszawskie "Słowo" podaje następujący tekst oświadczenia, złożonego przez członków Koła polskiego na zebraniu członków Dumy w Wyborgu. Brzmi ono:

"Pragnęliśmy współdziałać w pracy nad ogólnem odrodzeniem na gruncie demokratycznem.

"Od parlamentu żądaliśmy zadośćuczynienia naszych potrzeb narodowych.

"Szliśmy razem z wami.

"Przyjazd nasz tutaj stwierdza solidarność z wami. Ale wobec odrębności kraju naszego nie mamy prawa przyjąć udziału w manifeście. Bez uświadomionego udziału całego narodu nie możemy decydować w sprawie dalszych jego zadań.

"Do wyborców naszych zwrócimy się z osobną odezwą."

Przywiązanie syna do jego sędziwej matki.

Nic prawdopodobnie nie przemawia silniej do naszej sympatyi niż pieczołowitość i przywiązanie syna do jego sędziwej matki, zniszczonej i osłabionej chorobą. Adolf J. Swoboda z Tony, Wis., był troskliwym synem, przykładem dla każdego młodzieńca. Matka jego niedomagała od kilku miesięcy, a mimo jego usilnych starań, aby jej przynieść pomoc i ulgę, stan jej zdawał się być beznadziejnym. Jakiś łaskawy przyjaciel polecił pannie Annie Swoboda Severy Balsam życia, brat jej kupił go natychmiast. Teraz piszą oni, że to znakomite lekarstwo zdaje się posiadać prawdziwie magiczną władzę przywracania siły i zdrowia, bo ich schorowana matka natychmiast poczęła przychodzić do siebie, a do zupełnego zdrowia powróciła w przeciągu kilku tygodni. Gorąca wdzięczność jej kochającego syna jest hojną nagrodą dla fabrykantów tego znakomitego lekarstwa. Cena 75c we wszystkich aptekach lub u W. F. Severa Co, Cedar Rapids, Iowa.

Notatki Krajowe.

— W Bostonie zamknięto bank First National na rozkaz inspektora federalnego.

— W kasie powiatu Akron, Ohio okazał się brak sumy 715 tysięcy dolarów. Skarbnik powiatowy Smith twierdzi, iż "ktoś" ukradł te pieniądze. Ale nie wie kto...

— Fabryka ram Planett Co. w Laporte, Ind. zostanie zamkniętą na żądanie wierzycieli.

— W Filadelfii przyszło do zaburzeń antysemickich z okazyi strajku żydowskich robotników w pewnej fabryce.

— Górnicy w kopalniach węgla w Alabamie postanowili zakończyć strajk, który trwał dwa lata i kosztował przeszło milion dolarów.

— Koło miasta Bristol, Va. zapadł się tunel przekopywany w górze Clinch. Pięćdziesięciu robotników zostało żywcem zasypanych. Milicya i straż ogniowa czynią gorączkowe wysiłki celem uratowania nieszczęśliwych.

— W mieście Ottawa, Kas. umarła murzynka, licząca 120 lat. Znała ona dobrze Jerzego Washingtona.

Ostatnie Wiadomości.

CHICAGO, 22 sierpnia. — Wczoraj umarło na porażenie słońca 8 osób, a zachorowało 18, między porażonymi są Polacy: Jan Gwicka, R. Michałowski i St. Sackowski.

SPRINGFIELD, Ill., 22 sierpnia. — Na wczorajszej konwencyi republikańskiej otrzymał J. F. Smulski nominacyę na skarbnika stanowego.

Partya demokratyczna zamianowała na skarbnika stanowego M. L. Piotrowskiego.

HAWANA, 22 sierpnia. — Rewolucyoniści na Kubie formują coraz liczniejsze oddziały i staczają walki z rządowem wojskiem. Dotąd stoczono już kilkanaście bitew.

PETERSBURG, 22 sierpnia. — W Siedlcach zabito szefa policyi Golcewa.

NOWA KSIĄŻKA

Z pod prasy "Gazety Polskiej" wyszła nowa książka pt.

CHATA WUJA TOMASZA

Obraz z życia niewolników amerykańskich.

Z 4-ma illustracyami.

Cena....15c

W. Dyniewicz,

532 Noble st., Chicago, Ill.

PAMIĘTAJCIE O SIEROTKACH.

KTO jeszcze nie zamówił pisemka

"SIEROTA"

tygodnika z którego czysty dochód przeznaczony na korzyść

Polskiego Domu Sierot w Avondale

niechaj nadeśle swój adres a poślemy mu numer okazowy bezpłatnie.

Kto nadeśle dwóch nowych Abonentów i sam zapłaci prenumeratę na jeden rok, ten otrzyma małą książeczkę do nabożeństwa, jako pamiątkę od Sierotek.

Na żądanie wysyłamy wszystkie numera od początku bieżącego roku.

Adresować należy:

"SIEROTA" 81 Ingraham St. CHICAGO, ILL.

Czy masz dobrą posadę?

Czy mówisz po angielsku? Jeżeli nie, my nauczymy was tego języka w krótkim czasie i postaramy się o lepiej płatną posadę, skoro tylko częściowo się nauczycie. Każdy może się nauczyć według tego nowego systemu; większość tych, którzy używali tego systemu nauczyli się mówić, pisać i czytać w pierwszym miesiącu. Nauczycie się w domu bez książek, bez chodzenia do szkoły. Jeżeli chcecie polepszyć swoją posadę, swoją płacę, piszcie do nas, a my przyślemy wam wszystkie informacyę. Przyślijcie 2c znaczek pocztowy.

Adresujcie:

L. J. Sankar,

1311 Polk St., G — Chicago, Ill.

Jeśli zamierzasz sobie kupić dobrą harmonikę, skrzypce, basy lub klarnet, to nam przyślij 2c markę po nasz katalog.

Nalepinski Mdse. Co.

925 N. Francisco St.

Chicago, Ill.

NOWY WYNALAZEK

Na wzmocnienie i utrzymanie włosów:

Tysiące łysych ludzi dostały piękne włosy. Wstrzymuje wypadanie włosów z głowy w krótkim czasie. W miejsce starych porastają nowe nader barwne włosy.

WSZELKIE INFORMACYE DARMO. Po szczegóły piszcie, załączając 2c. znaczek pocztowy.

Prof. J. M. Brundza,

Broadway, & S. 8th, Bklyn, New York.

CENNE PRZEPISY

WYSYŁAMY DARMO

Słabym i nerwowym mężczyznom

Mam u siebie receptę na słynne lekarstwo, przepisaną przez znakomitego lekarza, u którego m się leczył, gdym odwiedzał Stary Kraj. Wiem z doświadczenia, że to lekarstwo przyrządzone podług tej recepty, jest jednem z najlepszych obecnie lekarstw dla słabych, nerwowych i wycieńczonych mężczyzn. Przywróciło ono mi zdrowie po długiej chorobie nerwowości, ogólnem osłabieniu itd. Próbowałem najpierw specyalistów i rozmaitych lekarstw bez żadnej ulgi. Wiem także z tego, ponieważ wielu cierpiących na rozmaite choroby z przepracowania, grzechów młodości, nadużyć powodujących nerwość onanii, utraty męskości, utraty pamięci i żywotności, bólu w krzyżach, ogólnego osłabienia itd., pisało do mnie i oświadczyło, że tak samo jak ja zostali wyleczeni.

Wiedząc o tem, jak trudno jest wyleczyć się w tym kraju, postanowiłem pomagać innymi każdemu, kto do mnie napisze, wyślę kopię tej recepty wraz z potrzebną informacyą darmo w liście. Receptę wypełnią wam w każdej dobrej aptece za niską cenę. Posłuchajcie mojej rady, spróbójcie go, a przekonacie się, że to jest właśnie lekarstwo, którego potrzebujecie, abyście się czuli dobrze, silnie i szczęśliwie. Za moją przysługę żądam tylko 50c po wyleczeniu. Nie żądam nic więcej nad tę małą sumę i to dopiero po zupełnem wyleczeniu. Nie posyłam nic przez C. O. D. i nie mam żadnego zamiaru wyłudzania od was pieniędzy ani sprzedania wam lekarstwa, którego nie chcecie, a jeżeli nie przekonacie się o mojej rzetelności, macie prawo ogłoszenia mnie w tej gazecie jako człowieka nieuczciwego.

Piszcie dzisiaj, gdyż to ogłoszenie może nie będzie więcej zamieszczone. Pamiętajcie, że otrzymacie recepte i wszelkie informacye darmo i nie potrzebujecie mi posłać 50c, dopóki nie zostaniecie wyleczeni. Adres: C. H. BENTSON, R. Box 622, Chicago, Ill.

DARMO.

Lekarstwo dla mężczyzn darmo.

Leczenie mężczyzn, wycieńczonych Syfilisem i Gonoreą.

Następującą znakomitą ofertą daje czytelnikom Interstate Remedy Co. z Detroit, Mich.

Kompania zobowięzuje się posłać bezpłatnie swoje lekarstwo każdemu cierpiącemu mężczyźnie, który z powodu niepowściągliwości w młodym wieku cierpi na nerwowość, upadek sił i utratę mezkości.

Lekarstwo nasze poślemy zupełnie darmo. Żadnych pieniędzy nie prosimy; razem z lekarstwem prześlemy wam szczegółowe objaśnienie jak takowe używać.

Tysiące ludzi w obecnej chwili cierpi z powodu chorób wenerycznych. Choroby te można wyleczyć. Nasze lekarstwo dla mężczyzn bezwarunkowo i skutecznie wyleczy na zawsze. Macie obecnie sposobność pisać po bezpłatne lekarstwo, przekonać się o wielkiej jego wartości i sile i wzmocnić wasze ciało bez najmniejszych wydatków. Możecie się leczyć sami w swoim domu.

Po wszelkie szczegóły piszcie pod adresem: Interstate Remedy Co., 1017 Luck Building, Detroit, Mich. Lekarstwo dla mężczyzn wyślemy Wam odwrotną pocztą, opłacając jednocześnie koszta przesyłki. Żadnych pieniędzy za lekarstwo lub kwitów nie żądamy. Bezwarunkowo będziecie wyleczeni i absolutnie darmo. Listy adresować: Interstate Remedy Co., 1017 Luck Building, Detroit, Mich.

(84)

PREMIE....

Tak samo jak książki do nabożeństwa, powieściowe i inne, wydaje się na premię następujące roczniki Tygodnika Powieściowo-Naukowego w mocnej oprawie, za dołączeniem 40c. na przesyłkę lub też może sam opłacić przesyłkę, jeżeli Express dochodzi do ich miejscowości.

Pierwszy Rocznik Tygodnika Powieściowo-Naukowego, w mocnej oprawie, ozdobiony 54 rycinami, zawiera: Czartowa Góra, Bezimienna, Córka Hetmańska, Krwawe Sieroty, Obrazek z naszej ziemi, Partyjka sztosika czyli zakład wygrany, Dwaj sąsiedzi, Poczciwi ludzie, Cnota i wina, Szymek i Handzia, Pierwsza pycha — drugie łakomstwo, Bóg nie opuści, kto się Nań spuści, Szymon z Zawiśla, Pisanki Wielkanocne; wiele powiastek czysto polskich — ludowych, obrazków historycznych, baśni i wiele opisów rozmaitej treści. Cena . . $1.00

Szósty Rocznik Tygodnika Powieściowo-Naukowego. Zawiera: Walka o miliony czyli Rodzina Lanquierów; Leśny młyn nad Czarnają; Nowożeńcy; Orzndem żyda; Królewski dziadek; Uliczuik warszawski; Żadowa piecsara; Żyd w beczce; Majster i czeladnik; Werbel domowy; Dwa worki złota; Sprawa o wóz; Kozioł ofiarny; Kuźma Jeż; Renegat; Jałmużna i przypowieść o pszenicy; Opowieści stepowe. Ktoby się spodziewał; Okrężne; Walka na śmierć i życie; Złapał się; Pożar na morzu. Cena $1.00

Siódmy Rocznik Tygodnika Powieściowo-Naukowego, w mocnej oprawie, zawiera: Ponury dom w Warszawie, czyli Hrabia Bogumi, Kamiński, Stanisław młody Pustelnik. Wiesław Moie leczenie wodą ks. S Kneippa, Kościuszko pod Racławicami, Perła Genui, Bohaterka z powstania 1863 r. Cena . . $1.00

Ósmy Rocznik Tygodnika Powieściowo-Naukowego, w mocnej oprawie, zawiera: Jan III Sobieski czyli ślepa niewolnica z Sziras, Pomorzanie w Gąsawie, Barnaba Fafuła i Józio Grojseszyk. Zimna dystylacya, Sybiracy, Historya okropna o walecznym Stasiu i o pięknej Anulce, Jaskinia potępieńca, Zbójcy na Czorsztynie, Koń wozowody, Książę Adolf i bogini szczęścia. Ktoby się spodziewał. Osadnicy u źródeł rzeki Susquehanna, Sejm pijacki, Trupia wieża, Nowe sukuie hrabiowskie. O leniwym parobku, Rekrut. Cena $1.00

Dziewiąty Rocznik Tygodnika Powieściowo-Naukowego. Zawiera: Blada hrabina, powieść przez Jerzego F. Borna, w trzech tomach, ozdobiona kilkudziesięciu rycinami. — Wierna Rózia czyli Zwycięstwo Wiary Katolickiej. Powieść z obecnego czasu. Surdut i Siermięga. Obraz ludowy w 3 aktach ze śpiewami, — Heród Baba, Krotochwila w 2 aktach przez A. S. Zdziebłowskiego. Nowelki Amerykańskie. Tłómaczył z angielskiego C. W. Dyniewicz. — Nieszczęśliwe Żony, komedya w trzech aktach ze śpiewami i tańcami, napisał z prawdziwego zdarzenia A. S. Zdziebłowski. — Uliczn k Paryski, komedya w 4 aktach z francuskiego, tłómaczył Majeranowski. — Piękne przykłady z historyi polskiej. Zbiór wzorów dzielności, pracy, nauki i poświęcenia dla kraju, jakiemi się nasi przodkowie odznaczali. — Skarbczyk poezyi polskiej. Cena $1.00

Dziesiąty Rocznik Tygodnika Powieściowo-Naukowego. w mocnej oprawie, zawiera: Branki w Jasyrze, Dwaj Bracia różnego wychowania. Hrabia parobkiem u kmiecia, papugi naszej babuni, Aptekarz Polski, Robert Djabeł, Dobranoc sąsiedzie, Prima Aprilis, Toast polski, Zaczarowana sroka, Oryl, O Janie królewiczu, żar-ptaku i o wilku wiatrołocie. Dziwne podróże na lądzie i na morzu. Cena . . . $1.00

WARUNKI DO OTRZYMANIA PREMII Z POWYŻSZYCH ROCZNIKÓW TYGODNIKA POWIEŚCIOWO-NAUKOWEGO:

1) Musi dołączyć 40 centów na opłacenie przesyłki rocznika Tygodnika lub też sam przesyłkę opłaci na Express office. — 2) Gazeta musi być opłacona na cały rok naprzód. — 3) Kto już wybrał premię, a chciałby uzyskać jeszcze obecnie wydawaną premię, niech opłaci Gazetę jeszcze na rok dłużej. — 4) Płacący półrocznie lub kwartalnie na "Gazetę Polską," nie mogą żądać żadnych podarunków; podarunki wydaje się na to, aby "Gazeta Polska" była zapłacona za cały rok z góry. "Gazeta Polska" kosztuje na rok Dwa Dolary, na pół roku $1.25, na kwartał 75c. Żądającym, a nie przysyłającym przedpłaty, posyła się tylko jeden numer na okaz.

W. DYNIEWICZ, 532 Noble St Chicago Ill.

First National Bank OF CHICAGO.

PIERWSZY NARODOWY BANK W CHICAGO,

RÓG MONROE I DEARBORN ULIC

KAPITAŁ $8,000,000.

WEKSLE:

Berlin — Niemcy, Wiedeń — Austrya, Petersburg, — Rosya i wszystkie inne europejskie kraje jako też na wszystkie kursujące pieniądze.

LISTY KREDYTOWE

dla użytku podróżnych wszystkich części świata ściąganie spadkobierstw (schedow) i wszelkich należności z Polski, Niemiec, Austryi, Rosyi i wszystkich europejskich krajów za bardzo umiarkowaną komisyą.

ZARZĄD:

Jas. B. Forgan, Prez. — Dawid R. Forgan Vice-prez. — Geo. B. Boulton, Vice-prez. — Richard J. Street, Kasyer. — Holmes Hoge, Asst. Kasyer. — August Blum, Asst. Kasyer. — Frank E. Brown, Asst. Kasyer. — Chas. N. Gilbett, Asst. Kasyer. — Frank O. Wetmore, Audytor. — Emile K. Boisot, Zarządca dep. depozytów. — John E. Gardin, zarządca dep. wymiany pieniędzy. — Max. May, Asst. zarządcy dep. wymiany pieniędzy.

DYREKTORZY.

Samuel W. Allerton. — John H. Barker. — Geo. D. Boulton. — William L. Brown. — D. Mark Cummings. — Chas. H. Conover. — James B. Forgan. — David R. Forgan. — Nelson Morris. — Samuel M. Nickerson. — Eugene S. Pike. — Norman B. Ream. — George T. Smith. — John A. Spoor. — Otto Young.

SKŁAD ZAŁOŻONY 1851 R.

HENRY SCHOELLKOPF,

GROSERNIK,

HURTOWNY I DROBIAZGOWY.

232-234 E. RANDOLPH ST.,

pomiędzy Franklin i Market ul.

CHICAGO.

Sprzedaje po najtańszych cenach.

Najlepszy, prawdziwy ser szwajcarski
Ser Edamski i ser Parmezański.
Fromage de Brie i ser Roquforski.
Ser i rośliny, Neuszatelski i Limburski.
Brunświcki salceson.
Salami, Westfalskie szynki.
Wędzone i marynowane węgorze.
Holandzkie sztokfisze, anchovies.
Nowe Holandzkie śledzie, rosyjski kawior.
Prawdziwe francuskie sardyny i szampiniany.
Francuski groch, najlepszą
Niemieckie szparagi, krajaną fasolę.
Niemieckie jagły, soczewicę, kaszę pszenną.
Najlepszy jęczmień perłowy, kaszę jęczmienną.
Kaszę tatarczaną, kaszę owsianą.
Mąkę tatarczaną, mąkę ryżową.
Świeże orzechy, migdały, paprykę.
Niemieckie powidła, mak.
Świeże orzechy, migdały, cytronat.
Suszone gruszki, wiśnie, prunele.
Francuzkie śliwki, świeże rodzynki.
Włoskie łazanki (nudle), makarony.
Najlepszą Vanilla czekoladę z Cocoa.
Prawdziwą rosyjską herbatę, extrakt mięsny.
Prawdziwą kawę Java, Mocca i Rio.
Prawdziwą tabakę do zażywania Loebak'a.
Niemieckie kołowrotki i gremple.
Drewniane trzewiki i pantofle (drewniaki.)
Świeże siemię warzywowe, siemię trawy.
Siemię dla kanarków, siemię konopiane, rzepakowe, jako i wszelkie inne towary korzenne.

HENRY SCHOELLKOPF.

DLA NAJMNIEJSZEGO DZIECKA, ZARÓWNO I DLA DZIADKA.

Gomozo

Jest dobrem nietylko dla dorosłych osób, lecz bardzo pożytecznem jest dla dzieci, gdy znajduje się w domu

DRA PIOTRA

pod ręką. Ono leczy ich małe słabości, daje młodzieńczy humor, usuwa eczemę i robi ciało krzepkiem. Jest to doskonałe domowe lekarstwo dla każdego wieku. Czyści ono krew i zapewnia ożywioną i zdrową cyrkulacyę. Reguluje żołądek i wnętrzności, ożywia wątrobę i zmusza nerki do właściwej akcyi. Nie jest to apteczne lekarstwo.

DR. PETER FAHRNEY & SONS CO., 112-114 So. Hoyne Ave., Chicago, Ill.

SIOSTRO: Przeczytaj moją bezpłatną ofertę.

Mądre słowo do cierpiących od niewiasty z Notre Dame, Ind.

Poślę pocztą zupełnie Darmo tz. "Domowe Leczenie" razem z dokładnemi wskazówkami i opisem mojej choroby, każdej kobiecie cierpiącej na słabość kobiecą. Możesz się sama w domu wyleczyć bez pomocy doktora. Nic nie będzie kosztowało spróbować tego leczenia, a gdybyś dalej chciała leczyć się, to kosztuje tylko 12 centów tygodniowo. Leczenie nie przeszkadza zwykłym zajęciom. Ja nic nie sprzedaję. Powiedz innym chorym o mej metodzie — to wszystko, o co proszę. Leczy stare i młode kobiety.

Jeżeli się czujesz bardzo ociężałą, obawiasz się złych następstw, masz bóle w żołądku, przejmujące dreszcze w krzyżu, chce ci się płakać, czujesz gorączkowe dreszcze, osłabienie i za często mocz oddajesz lub gdy masz upławy, zboczenie lub opadnięcie macicy, zanadto obfite lub za słabe, albo bolesne peryody, wrzody lub narosty — w takim razie pisz do MRS. M. SUMMERS, NOTRE DAME, IND. U. S. A., a otrzymasz bezpłatne leczenie i dokładne objaśnienia. Tysiące kobiet, oprócz mnie zostało wyleczonych.

PISZ DO MNIE PO POLSKU.

MATKOM LUB CÓRKOM objaśnię bardzo proste "Domowe Leczenie" które prędko i napewno leczy upławy, zieloną słabość i nieregularne lub bolesne peryody. Pozbędziesz się obawy, zaoszczędzisz wydatków i uchronisz się od wstydu, bo nie potrzebujesz nikomu opowiadać o swej chorobie. Osiągniesz dobrą tuszę i zdrowie.

W każdej miejscowości mogę wskazać polecenie od dobrze znanych kobiet, które zostały wyleczone za pomocą mojego "Domowego Leczenia" i chętnie poświadczą, że leczy ono niezawodnie wszystkie delikatne choroby organów kobiecych, wzmacnia nadwyrężone ścięgna i muskuły i przywraca kobietom całkowite zdrowie.

Minnesota Lake, Minn. — Szanowna Pani M. Summers! Donoszę Pani, z wielką radością o mojem zdrowiu. Dziękuję Pani, za tak prędkie wyleczenie mnie. Cierpiałam na macicę przez cztery lata. Pewnego razu wyczytałam w "Gazecie Polskiej", o Pani lekarstwach i leczeniu i czemprędzej udałam się do Pani, a po 4 tygodniach byłam zdrową jak ryba. To też dziekuje Pani serdecznie i proszę ogłosić to w gazecie dla wiadomości wszystkich cierpiących kobiet. Z szacunkiem W. Janka

Kenosha, Wis. — Szanowna Pani M. Summers! Jestem teraz zupełnie zdrową i serdecznie Pani dziękuję za wyleczenie mię z tej choroby. Doktorzy byli u mnie 108 razy i powiedzieli, że mam raka w sobie, w lewym boku. To też dziękuję Bogu, za tak dobrą przyjaciółkę, jaką Pani jest dla cierpiących niewiast, gdyż cierpiałam bardzo, blizko przez 6 lat. Choroba ta kosztował mnie blisko $200.00, a doktorzy mnie nic nie pomogli. Teraz jestem zdrową i wykonywam swoją pracę i radzę każdej cierpiącej siostrze, która nie chce grosza na darmo tracić, udać się do Pani Summers a mam nadzieję, będzie ją tak codzień błogosławić, jak ja. Pozostaję z szacunkiem, szczera przyjaciółka Emilia Klimek, 306 Lake Ave.

ADRES: Mrs. M. SUMMERS, Box E, Notre Dame, Ind., U.S.A.

Przyślijcie nam tylko $2.00 a wyślemy wam głośny wynalazek Cudowną Nowość

Samogrający Ołtarzowy Obraz święty

i jeżeli się wam będzie podobać, zapłacicie agentowi ekspresowemu resztę pieniędzy.

ROZPOCZĘLIŚMY fabrykacyę głośnego artykułu na tle religijnem. Jest to obraz religijny niesłychanie piękny, który na wystawie w Paryżu, uczynił artystycznem wykończeniem swojem i oryginalnością, ogromne wrażenie. Obraz ten którego podobizna obok jest umieszczoną, ma 22 cali szerokości i 28 cali długości, osadzony jest w suchych ramach, pięknie ozdobionych i pozłacanych. W wewnątrz znajdują się figury, ŚWIĘTA RODZINA, Najświętsze Serce Jezusa, Niepokalanie Poczęcie Maryi, M. Boska Bolesna z Lourdes, Królowa Niebios z Dzieciątkiem Jezus, Święty Józef lub Święty Antoni artystycznie wykonane i pięknie pomalowane. Figury te umieszczone są w pięknej skrzynce, wybite najlepszą satyną w różnych kolorach jak: jasno-niebieską, różową, białą i t. d. Skrzynka sama zaś znajduje się pod szkłem, którego ramy pomalowane są prawdziwie artystycznie różnemi kolorami. Po za figurami znajduje się tło z najlepszego materyału ustrojone licznemi rysunkami, złotemi gwiazdeczkami. Obrazy naszego wyrobu mają tę dodatnią stronę, że używane są jako DOMOWE OŁTARZE w każdej familijnej potrzebie, i że znajdując się po za szkłem brud ani pył nie dojdzie do ołtarza i zawsze wygląda świeżo i czysto. Wewnątrz ukryty jest automatyczny przyrząd, który za nakręceniem, wygrywa pieśni święte, pięknym, głośnym i tak słodkim tonem, jak to wogóle być może. Cały ten obraz czyni nadzwyczaj dodatnie wrażenie na widzu i stanowić może ozdobę każdego pokoju. Muzyka jego uczynić może prawdziwą zabawę w wolnych od pracy chwilach. Ponieważ wyrabiamy te obrazy sami, możemy je sprzedawać po cenie nadzwyczaj niskiej.

Cena z muzyką tylko $5.00 warte więcej jak $15.00.

Dla tych, którzy nie chcą muzyki, fabrykujemy bez muzycznego przyrządu. Cena tylko $4.00. Kto chce większe ozdobniejsze Obrazy Ołtarzowe niechaj pisze po katalog. Obrazy te wysyłamy do wszystkich części Ameryki i tak są opakowane, że się w drodze nie potłuką. Pieniądze najlepiej przesyłać w registrowanym liście lub przez Money Order do

MUSICAL SHRINE FACTORY, 816 N. Hamlin ave. Chicago, Ill.

DZIAŁ GOSPODARCZY.

Pielęgnowanie inwentarza w ciepłej porze roku.

Gorące miesiące lata i połowy jesieni, skutkiem upałów w tej porze panujących, wymagają wielkiej uwagi właściciela, aby inwentarz w stajniach, oborach, chlewach, lub na pastwisku tak był pielęgnowanym, by korzyść z niego była jak największa. Szczególniej w czasie żniwnym zwykło się inwentarz zaniedbywać dla wytężonej uwagi w innym kierunku i dla nawału pracy, a takie, chociaż chwilowe zaniedbanie, staje się później dotkliwe w swych skutkach, gdy się o zdrowotność inwentarza mniej dbało.

Gdy inwentarz jest na pastwisku, o dwóch warunkach pamiętać należy. Nasamprzód, aby mu muchy i bąki nie dokuczały. Kto ma stałe pastwiska, powinien w nich pozasadzać grupy drzew liściastych, by dawały inwentarzowi swym cieniem ochłodę przed piekącymi promieniami słońca, a przytem ochronę od owadów. W krajach, gdzie stałe istnieją pastwiska, wkopane są w ziemię słupy, na nich łaty poprzecznie umieszczone, między które wszczepia się chróst, drobne gałązki brzozowe itp. Taki przyrząd ma podobieństwo szczotki, pod którą bydlęta chętnie przechodzą, zgarniając z grzbietów chmary much, komarów itp. owadów. Z tego korzyść, że bydło w czasie parnym dręczone przez owady nie gzi się po polach, nie tratuje zbóż, krowy, mając większy spokój, więcej dają mleka. Gdzie niema naturalnego cienia od drzew liściastych, tam należałoby po polach poustawiać dachy, pokryte słomą, trzciną itp.

Dalszą dogodność dla pasącego się bydła stanowiłby dostatek świeżej wody, gdzie nie ma pobliskich strumyków lub jezior. Licha, nieraz zepsuta woda w rowach zniewala bydło do gaszenia pragnienia, a z tej częstokroć smutne wypływają skutki. Nieraz tanim kosztem, gdzie grunt źródlasty, wykopać można liczne studnie po polach, a obok nich poustawiać koryta.

W stajniach, oborach, chlewach powinny być trzy warunki dopełnione: Dostarczanie światła, powietrza i wody. Swiatło jest każdemu rodzajowi inwentarza potrzebne, przyśpiesza ono obieg materyi organicznych w zwierzęciu, pomnaża wydzielanie się kwasu węglowego i podnosi żywotność zwierząt, a z nią chęć do konsumowania paszy.

Drugim warunkiem powietrze, ciągle odnawiane. Nawet w najczyściej utrzymywanym budynku powstają wyziewy z odchodów, rozkładowi podległych. Gazy, które się wywiązują z tego rozkładu, kwas węglowy, amoniak i siarczan wodoru tak powietrze w budynkach przesycają, że stają się szkodliwemi dla zwierząt przy oddechaniu, przez co zwierzęta cofają się w rozroście. Konieczność zmiany powietrza u zwierzęcia normuje się przy wadze tegoż 50 klg., na 30 do 40 metrów sześciennych powietrza, u zwierząt młodocianych na 40 do 50 metrów sześciennych na godzinę. Zatem taką objętość niezdrowego powietrza należy uzupełnić świeżem. Dzieje się to łatwo, gdy temperatura powietrza poza obrębem budynku jest zimniejszą, ale gdy upał i parno, wtedy należy wentylatorami wszelkiego rodzaju powietrze odświeżać.

Gdzie budynki wystawione wprost na działanie promieni słonecznych, z czego ogromna parność powstaje, należałoby pourządzać żaluzye, jaknajprostszej konstrukcyi, które każdy cieśla będzie umiał zrobić.

Korzyść z doprowadzania czystego powietrza wykazuje pewien rolnik na przykładzie z praktyki:

W pewnym majątku, w którym stoi w oborze 80 krów dojnych, dawały krowy mleczne przeciętnie po 3715 litrów mleka przed zaprowadzeniem wentylacyi. Gdy skorzystano z rad i wskazówek, a właściciel urządził należytą wentylacyę, podniosła się produkcya mleka o 483 litrów przeciętnie na rok. Pasza była ta sama, zatem ten przybytek trzeba przypisać ulepszonej wentylacyi w oborze.

Trzecią podstawą korzystnego rozwoju zwierząt jest woda. Obliczono, że koń na jeden kilogram suchej paszy potrzebuje 2 do 3 litrów wody, bydlę 4 do 5 litrów, owca 2 litry, a świnia 7 do 8 litrów wody. Tak, jak zapotrzebowanie wody każdego poszczególnego zwierzęcia zależnem jest od wartości wody w paszy, lub też wpływa na nie ciepło powietrza. Nasze zwierzęta robocze mają zatem w lecie, jak i człowiek największe pragnienie. Ciało w czasie roboty wydziela ze siebie więcej uryny, potu i gazu z oddechu, z tego powstaje naturalne poczucie pragnienia, owego regulatora, dającego miarę pożądania wody. Mówić tu można tylko o organiźmie zwierzęcym, gdyż zwierzę w przeciwieństwie do człowieka nie pije nigdy więcej, jak potrzebuje. Miary zatem właściciel zwierzęciu przypisywać nie potrzebuje, tylko o jakość wody starać się powinien. W okolicach bogatych w wapno, które wtedy nie jest szkodliwem, jeżeli go nie ma więcej we wodzie, jak 20 procent na całą zawartość soli mineralnych. Szkodliwszą jest domieszka amoniaku, lub też związków saletrzanych, a taką wodę mamy w pobliżu stajen, ustępów, gnojowni i cmentarzy. To też z taką wodą należy być ostrożnym dla inwentarza. Temperatura wody winna mieć 8 do 12 stopni Reumira, wtedy jest orzeźwiającą. Szczególniejszą uwagę zwracać należy na pojenie inwentarza pociągowego. Skoro koń po pracy wróci do stajni, winien być pojony przed zadaniem mu obroku. Wielu daje zaraz suchą paszę, nie bacząc, że koń jej nie strawi i z tego powodu powstają choroby, kolki itp. Konie poić należy wodą nie zimną, przed obrokiem, do pracy, tylko wystałą i nieco ocieploną w stajni, gdyż inaczej koń często zgrzany, zaziębić się może, gdy zbyt chciwie wodę połyka.

Temperatura ciepła powinna być normowaną w stajniach na 12 stopni R. Dla koni zbytkowych, źrebiąt lub matek karmiących 14 do 15 stopni. Dla bydła 10 do 14 stopni. Dla opasów i wołów roboczych temperatura może być nieco niższą, dla krów dojnych, dla bydła młodocianego znacznie wyższą. Owce znoszą temperaturę 8 do 9 stopni R., świnie i tuczniki muszą mieć 10 do 12 stopni, ale maciory z prosiętami najmniej 12 stopni. Swinie ras poprawnych, będąc cienkoskórnemi i bez sierści, winny mieć temperaturę jak najcieplejszą. W miesiącach latowych, upalnych, trudno tę normalną temperaturę utrzymać, ale za to trzeba mieć budyki należycie przewiewne, by ją można według życzenia normować.

Do zdrowia inwentarza bardzo się przyczynia pławienie w stawach, w jeziorkach, szczególniej rano lub wieczorem i to 2—3razy tygodniowo. Kto ma stosowne wody, niechaj inwentarz wracający, lub idący w pole, przepędza przez wodę. Gdy woda zimniejsza, jak 15 stopni R., nie należy pławić.

Kto nie ma stosownej wody, niechaj inwentarz więcej szczotkuje. Silne zmęczone lub spocone konie wyciera się wiechciem, a dopiero szczotką. Celem czyszczenia jest otwieranie porów skóry, by wyparowała. Gdy pot na nieoczyszczonem zwierzęciu uschnie, pory się zamykają od brudu. Zwierzęta same czują, że im czyszczenie jest zdrowem, gdyż liżą się same w miejscach, dokąd językiem sięgną.

Najwięcej przykrości sprawiają zwierzętom roje much w budynkach. Celem tępienia tychże, najrozmaitsze obmyślono sposoby. Kto ma budynki przewiewne, tego inwentarz stosunkowo mniej od much cierpi.

Przy tępieniu much wielce są pomocnemi pająki i jaskółki, dlatego na lato nie należy ścian z pajęczyny obmiatać — a pozwalać, aby jak najwięcej jaskółek w gniazdach się gnieździło. Do dalszych sposobów należy: Smarowanie ścian płynami, których muchy nie znoszą, np. chlorkiem wapiennym, ałunem dodanym do wapna i to dwa razy w roku. Używa się także specyalnego kleju, który się wyrabia z dwóch części kalolonium, jednej części oleju rzepakowego i jednej części gęstej terpentyny. Klejem tym smaruje się duże płyty blachy i te zawiesić u belek. Muchy, siadając na nie, przylepiają się i giną. Można je zdejmować, wyczyścić i znów świeżym klejem posmarować. Używa się także proszku perskiego w gumowych piłkach. Jeden człowiek wiechciem na drągu muchy straszy, a drugi proszkiem kurzy. W 10 minutach spadają na ziemię, a wtedy kury i kaczki, wpędzone do obory, muchy chciwie połykają. Cwierć funta proszku perskiego wystarczy na jeden raz w oborze na 50 bydląt. Po 3 dniach sposób ten się powtarza. Drzwi i okna obory i stajni należy w czasie tępienia much szczelnie zamknąć.

SRODEK NA REUMATYZM.

Czytamy w nowoyorskich pismach, że kilka dni temu, w Filadelfii, obywatel i bankier tamtejszy, p. F. Glynn, obnażył się do pasa i poddał się kąsaniu całej setki pszczół — ażeby dowieść publicznie, że żądło pszczoły jest najskuteczniejszem lekarstwem na reumatyzm. Operacya odbyła się w starej pasiece Seisera, na przedmieściu Jenkintown, wobec około 2,000 zgromadzonej publiczności. Glynn cierpi chronicznie na reumatyzm. Oświadczył, że przed laty pokąsały go pszczoły i nazajutrz czuł się zupełnie zdrów. Od onego czasu, ilekroć wracają bole reumatyczne, zawsze idzie między pszczoły i reumatyzm go opuszcza na kilka miesięcy.

Lud nasz w Polsce woli mrówcze gniazda. Bywa, że zreumatyzowany chłop rozbiera się w lesie, kładzie się na mrowisko, poleży, wrzeszcząc z bólu pół godziny — i wstaje uleczony.

Usprawiedliwienie.

Przed sędzią stanął człowiek oskarżony o zakłócenie spokoju publicznego w karczmie. Sędzia pytał go, dlaczego tak wczesnym rankiem zachodzi do karczmy, a człowiek ów odpowiedział, że każdego rana po przebudzeniu się, czuje ciężar w żołądku, nieprzyjemny smak w ustach, a nawet często dostaje i wymioty, nie wiedząc, z czego to pochodzi; ale, jak wypije parę kieliszków, czuje się dobrze i może pracować. Sędzia polecił mu, by zasięgnął porady dobrego doktora, ale my polecamy mu, aby spróbował Trinera Amerykańskiego Eliksiru Gozkiego Wina, które z całą pewnością przyprowadzi jego organa trawienia do zupełnego porządku. Użyte odpowiednio do przepisów używania, niezawodnie ureguluje trawienie, przeczyści krew i zasili nerwy. W obecnym sezonie upałów, niema w świecie całym środka, któryby dał lepsze rezultaty, nad ten sławny na cały świat kordyał. Trinera Amerykański Eliksir Gorzkiego Wina jest środkiem, z którym żadnego innego porównać nie można. Do dostania w aptekach i u fabrykanta Jos. Triner, 799 So. Ashland ave., Chicago, Ill.

Coś nowego!

Otrzymaliśmy wielką ilość widoków do steroskopów, przedstawiających

miasto San Francisco zaraz po katastrofie trzęsienia ziemi.

Są to zdjęcia fotograficzne, przedstawiające w naturalny sposób te straszne widoki zniszczenia.

25 widoków z przesyłką kosztuje 60c.

Widoki te sprzedajemy tak tanio dlatego, aby je mógł nabyć każdy z naszych czytelników, posiadający steroskop.

Władysław Dyniewicz,
532 Noble st., Chicago, Ill.

NA CHOROBY NEREK I PĘCHERZA

SANTAL CAPSULES MIDY

Usuwa w 24 godzinach wszelkie moczowe wydzieliny.
Każda pigułka nosi taką nazwę (MIDY) wystrzegajcie się naśladownictw.
Na sprzedaż we wszystkich aptekaah.

$3.98 HUNTING CASE GENTS OR LADIES

ZŁOTEM NAPEŁNIANY ZEGAREK ZA $3.98

nigdy nie był po takiej cenie sprzedawany. Poślemy wam darmo do obejrzenia ten piękny ręcznie rzeźbiony 14 karatowy zegarek podwójnie rolowane złote koperty Hunting, nastawiany i nakręcany trzonkiem, cały werk pełen drogich kamieni C.O.D. $3.98 i zapłacimy przesyłkę. Gwarancya na 20 lat. łańcuszek i brylok z każdym zegarkiem. Nigdy nie sczarnieje, a trzyma czas znakomicie i używany jest przez kolejarzy. Wygląda jak $40 złoty zegarek, a niektórzy sprzedają go po $10. Jeżeli wyślecie nam $3.98, damy wam w prezencie piękny pierścionek lub nóż, i poślemy zegarek pocztą na swój koszt.

DARMO JEDEN ZEGAREK, jeżeli kupicie, lub sprzedacie sześć. Napiszcie czy chcecie damski lub męski zegarek. GLOBE MERCHANDISE CO., Dept. 8 161 Randolph st., Chicago.

Pedicura

na pocenie nóg, bole, złą woń itd.

Przyślijcie 50 centów w 2centowych znaczkach pocztowych za jedno pudełeczko lub $1.00 na 3 pudełeczka

PEDICURA MAŚCI

Pieniądze także można przysłać przez Money Order, Express, Chek lub Registered Letter.

Gwarantujemy pewne uleczenie (w jednym tygodniu) pocenie nóg i rezultaty pocenia nóg jak bóle, złą woń itd. nie szkodząc waszemu zdrowiu — jeżeli użyte jak przepisane.

Jeżeli macie jaką inną chorobę to napiszcie do nas a my chętnie odpiszemy i doniesiemy jaką maść, medycynę lub pigułki macie używać. Porada darmo. Adres:

PEDICURA REMEDY CO
E. P. LEISCHNER, Ph. C.
Pharmaceutical Chemist
880 W. Division st., CHICAGO, ILL.

Jesteś Chory?

Nie bierz daremnie lekarstwa! Przekonaj się naprzód, co ci dolega, a staniesz się w ten sposób twoim własnym lekarzem. Przyślij nam twój mocz, ślinę albo inne odłączenie wilgoci twego ciała pod niżej podanym adresem, załączając równocześnie trzy dolary ($3.00) za egzaminacyę, a my odeślemy ci z powrotem wynik mikroskopicznej i chemicznej egzaminacyi twego moczu, śliny itd. jako też podamy zarazem przyczyny twej choroby i jak się z niej możesz wyleczyć, przyłączając również skuteczne lekarstwo.

Sztab naszego leczniczego zakładu składa się z najstarszych i najpraktyczniejszych doktorów, chemików i aptekarzy, wykształconych w najlepszych szkołach w Europie i w Ameryce, posiadających najlepsze dyplomy. My nie znamy humbugu i gwarantujemy dla tego za każdy nasz czyn. My nie leczymy specyalnych chorób, ale wszyskie choroby waszego szczególnego systemu.

Uwaga: Jak przysłać odłączenie wilgoci ciała:

Mocz: Napełnij jedną małą 2 uncyową butelkę twoim moczem, pierwszym rano oddanym, zamknij dobrze korkiem i odeślij do nas w małem pudełku expresem z góry opłaconym.

Śliny: Napluj do małej szerokiej butelki wyplucie z piersi, zamknij korkiem i odeślij do nas w ten sam sposób jak mocz. Adres:

Pedicura Remedy Co.
380 W. Division st., Chicago, Ill.

Nie kosztuje cię ani centa!

Nie potrzebujesz doktora ani apteki.

SAM możesz wyleczyć się ze złych i zastarzałych chorób. Przyślij swój dokładny adres i znaczek 2c., a otrzymasz książeczkę, która ci poda sposób

Jak być pięknym,
Jak być zdrowym,
Jak wyleczyć wszystkie choroby pochodzące z żołądka i nieczystej krwi.
Jak wstrzymać włosy od wypadania i jak nabyć piękne i bujne włosy na łysej głowie.

Nie zwlekaj, pisz dziś, załącz 2 centową markę na adres: (Oct 5)

J. M. Rutkowski,
73 W. Eagle st., Buffalo, N. Y.

FARMY!

Szanowni Rodacy: —

Poco macie swoje życie marnować po kopalniach i fabrykach, jeżeli możecie być sami swojemy bosamy mam setki uprawnych Farm z budynkami, które was zawsze zadowolnią. Lasy z dużem twardem drzewem, budynki, loty, ogrody w Green Bay, wszystko sprzedaje po jak najtańszej cenie. Proszę się zgłosić jak najprędzej. Wasz rodak i sługa. [31]

John A. B. Olejniczak,
1280 Crooks st., Green Bay, Wis.

SŁOWNIK Polsko=Angielski i Angielsko=Polski

English-Polish & Polish-English Dictionary

Nowe Wydanie

dokonane w drukarni "Gaz. Polskiej".

Rozmiar 6x4½ cala,
Zawiera 830 stronic,
Piękny papier — Wyraźny druk
Twarda oprawa — Złocone tytuliki.

Cena $1.00

W. Dyniewicz
532 Noble st., Chicago, Ill.

Słuchaj!

Na co wydawać pieniądze bez żadnej korzyści, chodząc po teatrach gdy możesz sam mieć teatr w domu. Pisz do mnie a dostaniesz **darmo** katalog największych sztuk na świecie. Możesz mieć z tego wielką korzyść.

PAUL GANO, 1027 W. 19th St., Chicago, Ill.

H. C. Patterson,
Własność Realna,
Pożyczki i Dzierżawy
205 LA SALLE ST.,
Pokój 505, Home Insurance Bldg.
CHICAGO.

NORTH WEST AND NORTH-WEST VIA THE NORTH-WESTERN LINE

Fast through train service to all points from Chicago, Milwaukee and Peoria on the East; to Omaha, Denver, the Black Hills, Salt Lake City and the Pacific Coast on the West, and northward to St. Paul, Minneapolis, Duluth, Superior, Ashland, Marquette and Sault Ste. Marie.

The Best of Everything.

W. B. KNISKERN, P. T. M. Chicago, Ill.

NW372

JEŻELI WYPADAJĄ WŁOSY

Nie czekaj aż wcale olysiejesz. Piękne, gęste i długie włosy jest upiększeniem człowieka i największym skarbem piękności. John's Hair Invigorator wstrzymuje padanie włosów, uzmacnia korzenie, usparza wzrost i na miejscu wypadłych odrastywa nowe ładne, gładkie i długie włosy. Oczyszczy papry i wszelki brud w głowie. Siwym włosom wraca naturalny kolor. Tysiące ludzi ochronili się od łysości zawdzięczając John's Hair Invigorator. I po co chodzić z brzydkiemi, rzadkiemi nędznemi włosami lub siwą głową, jeżeli można zahodować piękne i długie włosy. Cena $2.00 za flaszkę, 3 flaszki za $5.00. Preparat na wzrost wąsów i brody $1.00. Pomada dla włosów 50c. Włóż pieniądze do koperty i zaadresuj

JOHN'S SUPPLY HOUSE 25 Station K. CHICAGO, ILL.

Goldzier, Rodgers & Froelich,
ATTORNEYS AND COUNSELORS AT LAW.
POKÓJ 820
Chamber of Commerce Building
RÓG LA SALLE I WASHINGTON ULICY
CHICAGO, ILL.
TAKE ELEVATOR TEL. MAIN 310

Napiszcie do Dra. Ham. Porada nic nie kosztuje.

ORYGINALNY. GENIALNY.

Doświadczony i znany na cały świat

Dr HAM

posiadający dyplom najlepszej szkoły lekarskiej "Bellevue Hospital Medical College" w New Yorku, po odbyciu podróży i wizytacyi różnych szpitali w Europie, rozpoczął na nowo swą wieloletnią praktykę i przyjmuje chorych u siebie oraz udziela rady listownie.

Leczy wszystkie choroby zastarzałe, jako to: Duszność, spazmy, paraliż, dychawicę, wodną puchlinę, reumatyzm, ból głowy, uszu, ócz i nosa; choroby żołądka, gardła, piersi, kanałów odchodowych; febrę, wyrzuty na głowie i skórne; choroby maciczne, zboczenia regularności, krwiotok, białe upławy, niepłodność, boleści połogowe, puchlinę, rany, otwory na ciele, różę, choroby kiszek, ból krzyża i w plecach, katar, neuralgię, bronchitis, podagrę, świerzb, zapalenie mózgu, otyłość, choroby pęcherza, raka, kolki, wysychanie mleczu, osłabienie nóg, suchoty, choroby wątroby i nerek, tyfus, odrę, glisty, robactwo, liszaje, parchy, kołtuny, choroby jelit i prywatne i t. d.

LECZY NIEWIASTY, DZIECI I MĘŻCZYZN.

Jeżeli cierpisz, a straciłeś nadzieję wyleczenia, udaj się zaraz do Dr. Ham po radę. Dr. Ham wyleczył już tysiące ludzi, którzy długo cierpieli a przez innych lekarzy ani w szpitalach nie mogli być wyleczeni. Ludzie ci wszędzie rozgłaszają imię Dr. Ham i znajomym go polecają. Udajcie się do niego, to was wyleczy.

CHOROBY-ZARAŹLIWE,

obojga płci (czy to nabyte lub z rodziców przekazane) leczy skutecznie, prędko, tak że się nigdy nie odnowią. Nie trzeba się wstydzić, tylko leczyć, bo zaniedbywanie takich chorób sprowadza złe skutki na przyszłość.

PORADA DARMO! Dr. Ham każdemu udzieli rady darmo. Opiszcie chorobę, podajcie wiek chorego, przyślijcie w liście 2-centową markę pocztową, to dostaniecie odpowiedź natychmiast, czy choroba jest do wyleczenia. Można pisać w jakimkolwiek języku. Adres taki:

DR. C. B. HAM
P. O. Box 62, TOLEDO, OHIO.

Napiszcie do Dra. Ham. Porada nic nie kosztuje.

MASZYNKI DO PISANIA

Kto nie może pisać piórem, ten może sobie nabyć najlepszą i najtańszą maszynkę do listów. Tysiące tych maszynek już sprzedano, a każdy z niej jest zadowolony.

Cena maszynek jest następująca:

Maszynka No. 306 cena $3.25 Maszynka 307 cena $5.00. Pieniądze należy posyłać w liście registrowanym lub "Money Order pod adresem:

Eagle Supply House
531 Noble St., Chicago, Ill.

Dr. E. C. COLLINS MEDICAL INSTITUTE

sam się nie chwali. Przeczytajcie co piszą o nim jego pacyenci.

Wielmożny Panie Doktorze!

Jak Panu wiadomo byłem bardzo ciężko chory na katar płuc, krótki oddech, ból i kolki w piersiach z pluciem flegmy, ból i zawrót głowy i reumatyzm. Chorobę tę dostałem w majnach. Udawałem się do różnych doktorów, lecz zamiast poprawy, czułem się coraz gorzej. Czytając Pańskie ogłoszenie pod tytułem „ŹRÓDŁO ZDROWIA" znalazłem, że Pan leczysz wszelkie choroby, zabłysła w mej myśli nadzieja, iż mogę być zdrowym. Udałem się przeto do Pana Profesora, opisując swoją chorobę listownie. Nadesłałeś Pan lekarstwa, po zażyciu których uczułem znaczną ulgę. Widząc tę zmianę — napisałem o drugie. Zażywając te ostatnie — zdrowie moje coraz się poprawiało i obecnie czuję się tak — jak gdybym nigdy nie chorował. Pałając wdzięcznością, o ile czas pozwala, zalecam Pańskie zdolności i sumienność każdemu rodakowi i znajomemu, gdyż tylko Panu zawdzięczam me szczęście. Cześć i sława takiemu, jak Pan doktorowi. Wdzięczny Panu pacyent,

SOTER IDZELEWICZ, P. O. Box 642, Westville, Ills.

Takiego rodzaju podziękowań Dr. E. C. Collins Medical Institute okazać może setki.

INSTYTUT ten leczy z zadziwiającą zręcznością i powodzeniem męzkie, żeńskie i dziecinne coroby zwyczajne chroniczno-zastarzełe i sekretne, a mianowicie: Ból i katar żołądka, dyspepsyę, ból i zawrót głowy, reumatyzm, ból krzyża, pleców, piersi, astmę (dychawicę) suchoty, choroby płuc, ból gardła katar nosa choroby uszów, oczów żółtaczkę, febrę, chorobę S-go Walentego (padaczkę), taniec S-go Wita, wszelkie wyrzuty, wrzody i krosty, zatrucie krwi, wypadanie włosów, zaflegmienie, plucie krwią, rozszerzenie i zwężenie żył, a także wszelkiego rodzaju CHOROBY SEKRETNE, jak mężczyzn, tak i kobiet. Słowem nie ma choroby, ażeby jego zdolność i lekarstwa nie zwalczyły.

UWAGA! Niezwlekajcie i czem prędzej opiszcie swoją chorobę dokładnie i uważnie co i gdzie Was boli, a otrzymacie prawdziwą pomoc lekarską i będziecie wyleczeni „napewno" za co daje się pełną gwarancyę. Pisząc listy adresować należy:

Dr. E. C. Collins Medical Institute,
140 West 34th Str., NEW YORK, N. Y.

OFFISOWE GODZINY: Od 10 rano do 5 po południu. W Niedzielę od 10 rano do 1 po połud. Prócz tego we Wtorek, Srodę, Cwartek i Piątek od 7 do 8 wieczór.

Grunta! Farmy! Domy!

My mamy rozmaite farmy.
My mamy zniżone ceny i damy długi czas do wypłaty ostatnich sum.
Dwie (2) koleje zelazne są tu pobudowane. Jedna wielka kolej przechodzi przez Sobieski.
Wszystkie farmy prędko się podnoszą we wysokie ceny.
Wolny obwóz ze Sobieski po farmach;
Piszcie po informacye i przyjedźcie zaraz.

J. J. Hof Land Company,
SOBIESKI, WIS.

50,000 KSIĄŻEK DARMO PRZEZ POCZTĘ,

Omawiających choroby męzkie szczególnie.

Ta książka zawiera wiele illustracyi i jest skła dem wiedzy tak dla młodych jak dla starych, którzy cierpią na osłabienie, nadużycia, nerwowe choroby, zatrucie krwi, ściągnienia, chorobę nerek lub pęcherza. Ona objaśnia, jak by można w tajemnicy i z powodzeniem wyleczyć się w domu.

Adresujcie: **DR. JOS. LISTER & CO.,**
40 Dearborn Street, P. A 1, CHICAGO, ILL., U. S. A.

LEON J. NOWAK
ADWOKAT I DORADCA PRAWNY.
praktykuje w Sądach Stanowych i Stanów. Zjedn.

załatwia wszelkie sprawy sądowe we wszystkich krajach a także sprawy spadkowe i plenipotencyjne, mając przedstawicieli w różnych krajach, udziela wszelkich informacyi prawnych, jakich ktokolwiek zażąda.

Pełnomocnictwa i inne prawne dokumenta wyrabia w różnych językach i do wszystkich krajów, według praw miejscowych.

Adres: 801 FILLMORE AVE., BUFFALO, N. Y.

Dla pierwszych Osadników tylko po obecnej cenie

240 Akrów wybornego gruntu na farmy w górnym Michiganie, w nowo zakładającej sie Polskiej kolonii, **w cenie od 5 do 10 dolarów za akier.**

Grunt urodzajny, klimat zdrowy i położenie przy kolejach żelaznych. Podobnie żyznego gruntu nie dostanie obecnie nigdzie za tak tanią cenę jak my te grunta sprzedajemy i opłaci Wam się przekonać o tem, pisząc po opisy tej okolicy. Sprzedajemy te grunta tak tanio, ponieważ są one naszą własnością i pragniemy na takowych osiedlić w najkrótszym czasie największą liczbę osadników. Sprzedajemy na wypłatę dając kupującemu przystępne warunki do wypłaty.

I. Stephenson Co. Wells, Mich.

Nie zwlekajcie, lecz piszcie po ilustrowaną książeczkę, opisującą nasze grunta w polskim języku, oraz mapę tychże gruntów i wszelkie informacyę, które przesłane będą darmo. Piszcie do naszego polskiego kolonizatora adresując listy:

Edward Kołdrowicz, kolonizator,
123—129 Main st., GREEN BAY, Wis.

Główny skład tytoniu Cygar i Papierosów.

IMPORTUJEMY Tytonie rosyjski i turecki; oraz herbatę rosyjską różnych firm.

FABRYKUJEMY NAJLEPSZEGO GATUNKU CYGARA PAPIEROSY I TABAKĘ DO ZAŻYWANIA.

Zwracamy uwagę Szan. Publiczności, iż FABRYKA NASZA SPRZEDAJE PO ZNIŻONYCH CENACH!

Mamy na składzie wszelkiego rodzaju tytonie, tabaki do zażywania, maszynki do papierosów, gilzy, cygarniczki gruszkowe, jabłkowe i orzechowe, bibułkę i t. d. i t. d.

HERBATA ROSYJSKA K. S. POPOWA.

MAGES & TRACKT, 779 MILWAUKEE AVE., CHICAGO, ILLINOIS.

Mężczyźni wyleczeni bez lekarstw lub elektryki

naszą ulepszoną lecznicą za pomocą próżni

Jeżeli jesteś płciowo wycieńczony lub nierozwinięty, brak ci siły, lub gdy cierpisz z powodu wczesnych nadużywań, nasz przyrząd WYLECZY CIĘ prędko, gruntownie i bez przeszkody w interesie lub pracy. Może być używany kilka minut każdego dnia w zaciszy domu twego, bez niczyjej wiedzy. Na co napełniać żołądek drogiemi lekarstwami, lub parzyć ciało elektrycznymi pasami, kiedy my gwarantujemy wyleczyć cię naszym udoskonalonym przyrządem!

Powróć do dni młodzieńczych: My dajemy ci sposobność ku temu. Pisz po naszą książeczkę, wyjaśniającą naszą metodę, a wyślemy ci ją DARMO w zwyczajnej, zapieczętowanej kopercie.

Sanitary Appliance Co.

Chcąc prywatnego adresu, piszcie do naszego zarządcy, p. R. F. Wolzant. (G 35)

656 N. Paulina st., Dept. 112 CHICAGO, ILL.

HENRYK SIENKIEWICZ.

KRZYŻACY

POWIEŚĆ W CZTERECH TOMACH

Tom I.

(Ciąg dalszy.)

— Opat zjedzie lada dzień...

—Myślicie? — spytał Maćko, poczem ozwał się znów: — Wreszcie co tam takie ślubowanie, kiedy Jurand wręcz mu powiedział, że dziewki nie da! Czy ją innemu obiecał, czy na służbę Bożą ochwiarował, tego ja nie wiem, ale wręcz powiedział, że nie da...

— Mówiłżem wam, — zapytał Zych, — że opat tak Jagienkę miłuje, jakby była jego. Ostatni raz to jej rzekł tak: "Krewnych mam jeno po kądzieli, ale z tej kądzieli więcej będzie nici dla ciebie, niż dla nich.

Na to Maćko spojrzał niespokojnie, a nawet podejrzliwie na Zycha i dopiero po chwili odpowiedział:

—Naszej krzywdy przeciebyście nie chcieli....

— Za Jagienką pójdą Moczydoły — rzekł wymijająco Zych.

— Zaraz?

— Zaraz. Innejbym nie popuścił, a jej popuszczę.

— Bogdaniec i tak w połowie Zbyszków, a da Bóg zdrowie, to mu go zagospodaruję, jako się patrzy. Miłujecie-ż wy Zbyszka?

Na to Zych począł mrugać oczyma i rzekł:

— Gorzej to, że jakoś Jagienka, byle kto o nim wspomniał, zaraz się do ściany obraca.

— A jak wspominacie innych?

— Jak innego wspomnę, to jeno prychnie i powiada: "czegóż?!"

— A no widzicie. Da Bóg, że przy takiej dziewce zapomni Zbyszko o tamtej. Ja stary, a teżbym zapomniał... Napijecie się miodu?

—Napiję się.

— No, opat... jušci mądry człowiek! Bywają między opatami, jako wiecie, całkiem świeccy ludzie, ale ten, choć między mnichami nie siedzi — przecie jest ksiądz — a ksiądz zawsze lepiej poradzi od zwykłego człeka, bo i na czytaniu się zna i z Duchem św. jest w pobliskości. A wy, że dziewczynie zaraz Moczydoły puścicie — to słusznie. Ja też, byle Pan Jezus do zdrowia pomógł, co będę mógł Wilkowi z Brzozowej kmieciów odmówić, to odmówię. Po źrebiu dobrej ziemi każdemu dam, bo w Bogdańcu ziemi nie brak. A Wilkowi niech się na Boże Narodzenie pokłonią i do mnie przyjdą. Albo to im nie wolno? Z czasem, to i gródek w Bogdańcu zbuduję, godny kasztelik z dębów i z rowem wokół... Zbyszko i Jagienka niech sobie ninie na połowiczko razem chadzają... Myślę, że i śniegu niezadługo czekać... Wezwyczai się jedno do drugiego — i chłopak o tamtej zapomni. Niech sobie chadzają. Co tam długo gadać! Dalibyście mu Jagienkę, czy nie dali?

— Dałbym. Zdawna my to przecie uradzili, żeby jedno było dla drugiego, a Moczydoły i Bogdaniec dla naszych wnuków.

— Grady! — zawołał z radością Maćko. — Da Bóg, że posypie się ich jak gradu. Opat będzie nam ich krzcił...

— Byle nadążył! — zawołał wesoło Zych. — Ale was, to już dawno w takiej wesołości nie widziałem.

— Bo mi pocieszno w sercu... Zadziora wyszła, a co do Zbyszka, wy się o niego nie bójcie. Wczoraj, jak Jagienka na koń siadała... wiecie... wiatr dął... Pytam ja tedy Zbyszka: "Widziałeś?" — a jego zaraz ciągoty wzięły. I tom też zmiarkował, że z początku mało ze sobą gadali, a teraz jak razem chodzą, to ciągle jedno ku drugiemu szyję obraca, i tak uradzają... uradzają!... Napijcie się jeszcze.

— Napiję się...

— Za zdrowie Zbyszka i Jagienki!

XIII.

Stary Maćko nie mylił się, mówiąc, że Zbyszko i Jagienka radzi z sobą przestają, a nawet, że tęsknią do siebie. Jagienka pod pozorem odwiedzin starego Maćka przyjeżdżała częstokroć do Bogdańca, z ojcem lub sama, Zbyszko przez samą wdzięczność wpadał co czas jakiś do Zgorzelic, więc wraz z upływem dni wyrodziła się między nimi bliska zażyłość i przyjaźń. Poczęli się lubić i chętnie z sobą "uradzać", to jest rozmawiać o wszystkiem, co ich mogło obchodzić. Było też trochę wzajemnego podziwu w tej przyjaźni, albowiem młody i śliczny Zbyszko, który i na wojnie się już wsławił, i w gonitwach brał udział, i na pokojach królewskich bywał, wydawał się dziewczynie w porównaniu z takim Cztanem z Rogowa lub z Wilkiem z Brzozowej, prawdziwym dworskim rycerzem i niemal królewiczem, jego zaś zdumiewała chwilami uroda dziewczyny. Myślał wiernie o swojej Danusi, nieraz jednak, gdy spojrzał niespodzianie na Jagienkę, czy to w lesie, czy w domu, mimowoli mówił sobie: "Hej! to ci łania!" — gdy zaś wziąwszy ją pod boki, wsadził na konia i wyczuwał pod dłońmi jej czerstwe, jakby z kamienia wykrzesane ciało, to aż go ogarniał niepokój i — jak powiadał Maćko: — "brały go ciągoty", a zarazem coś poczynało mu chodzić po kościach i morzyć go, niby sen.

Jagienka z natury harda, skora do wyśmiewania, a nawet zaczepna, stawała się stopniowo z nim coraz pokorniejsza, zupełnie jak służka, która tylko w oczy patrzy, w czemby usłużyć i dogodzić, on zaś rozumiał tę jej wielką przychylność, był jej wdzięczen i coraz mu milej było z nią przestawać. W końcu, zwłaszcza od czasu, gdy Maćko począł pijać niedźwiedzie sadło, widywali się prawie codziennie, a po wyjściu szczebrzucha z rany, wybrali się razem na bobry po świeży skrom, do gojenia bardzo potrzebny.

Wzięli kusze, siedli na koń i pojechali naprzód do Moczydołów, które miały być w przyszłości wianem Jagienkowem, potem pod las, gdzie zostawili konie pachołkowi i dalej poszli piechotą, gdyż przez gęstwę i mokradła trudno było przejechać. Po drodze pokazała Jagienka za rozległą, pokrytą szuwarami łąką, siną wstęgę lasu i rzekła:

— To bory Cztana z Rogowa.

— Tego, któryby cię rad wziął?

A ona poczęła się śmiać:

— Wziąłby, żebym się jeno dała!

— Łacnie mu się obronisz, mając Wilka do pomocy, który, jako słyszałem, na tamtego zęby szczerzy. I dziwno mi to nawet, że się jeszcze nie pozwali na śmierć.

— Bo tatulo, jadąc na wojnę, powiedział im tak: "Jeśli się pobijecie, to żadnego na oczy nie chcę widzieć". To i cóż mieli robić? Jak są w Zgorzelicach, to na się sapią, ale potem piją razem w gospodzie w Krześni, póki pod ławy nie pozlatują.

—Głupie chłopy!

— Czemu?

— Bo jak Zycha nie było doma, powinien był jeden albo drugi nastąpić na Zgorzelice i siłą cię brać. Cóżby Zych uczynił, jeśliby wróciwszy, znalazł cię z dzieciakiem na ręku.

A modre oczy Jagienki zaiskrzyły się odrazu.

— To myślisz, żebym się była dała? A czy to w Zgorzelicach niema ludzi, a ja to nie umiem chycić oszczepu albo kuszy? Niechby spróbowali! Pognałabym ja każdego do domu, jeszczebym sama Rogów, albo Brzozową najechała. Wiedzieli tatuś, że mogą przezpiecznie na wojnę iść.

I tak mówiąc, poczęła marszczyć swe śliczne brwi i potrząsać tak groźnie kuszą, że aż Zbyszko roześmiał się i rzekł:

—No, tobie rycerzem być, nie dziewczyną.

Ona zaś, uspokoiwszy się, odrzekła:

— Cztan mnie strzegł od Wilka, a Wilk od Cztana. Byłam ci ja zresztą pod opatową opieką, a z opatem lepiej nikomu nie zadzierać...

— O wa!— odpowiedział Zbyszko — wszyscy się tu opata boją! A ja, niech mi tak święty Jerzy pomaga, jako ci mówię prawdę, że nie bojałbym się ni opata, ni Zycha, ni zgorzelnickich osaczników, ni ciebie, jenobym cię brał...

Na to Jagienka zatrzymała się na miejscu i podniósłszy oczy na Zbyszka, spytała jakimś dziwnym, miękkim i przewlekłym głosem:

— Brałbyś?...

Poczem usta jej rozchyliły się i czekała odpowiedzi, zarumieniona, jak zorza.

Lecz on widocznie myślał tylko o tem, coby uczynił na miejscu Cztana lub Wilka, po chwili bowiem potrząsnął swoją złotą głową i mówił dalej:

— Co tu dziewce z chłopami wojować, kiedy jej trzeba za mąż! Nie zdarzyli się trzeci, to jednego z nich musisz wybrać, bo jakże?

—Ty mi tego nie powiadaj — odpowiedziała smutno dziewczyna.

— Bo co? Dawnom tu nie bywał, więc nie wiem, zali tu jest kto koło Zgorzelic, któryby ci się więcej udał?...

—Hej!— odrzekła Jagienka.— Daj spokój!

I szli dalej w milczeniu, przedzierając się przez gęstwę tembadziej zbitą, że krze i drzewa pokryte były dzikim chmielem. Zbyszko szedł naprzód, rozrywając zielone zwoje, łamiąc tu i ówdzie gałęzie, Jagienka zaś podążała za nim z kuszą na plecach, jak jakowaś boginka myśliwa.

— Będzie —rzekła — za tą gęstwą głęboka struga, ale wiem miejsce, gdzie jest bród.

— Mam skórznie za kolana, to i sucho przejdziem — odparł Zbyszko.

Jakoż po niejakim czasie trafili na strugę. Jagienka, znająca dobrze moczydolskie lasy, odnalazła z łatwością bród, pokazało się jednak, że rzeczułka nieco wezbrała od deszczów i że woda jest dość głęboka. Wówczas Zbyszko, nie pytając, chwycił dziewczynę na ręce.

— Przeszłabym i tak — rzekła Jagienka.

— Trzymaj się szyi! — odpowiedział Zbyszko.

I szedł zwolna przez rozlaną wodę, próbując za każdym krokiem nogą, czy nie trafi na głębinę, dziewczyna zaś przytulała się wedle rozkazu do niego, wreszcie gdy już byli niedaleko drugiego brzegu, rzekła:

— Zbyszku!

— A no?

— Nie pójdem ni za Cztana, ni za Wilka...

On tymczasem doniósł ją, spuścił uważnie na szczerk i odpowiedział nieco wzburzony:

— A niech ci ta Bóg da jak najlepszego! Nie będzie on miał krzywdy.

Do Odstajanego jeziorka nie było już daleko. Jagienka idąc teraz na przedzie, odwracała się niekiedy i, kładąc palce na usta, nakazywała Zbyszkowi milczenie. Szli wśród kęp łozin i szarych wierzb po gruncie mokrym i niskim. Od prawej strony dolatywały ich gwary ptasie, którym dziwił się Zbyszko, gdyż była to już pora odlotu.

— Tam oparzelisko — szepnęła Jagienka— gdzie kaczki zimują, ale i w jeziorku woda jeno z brzegu na wielkie mrozy zamarza. Obacz, jako dymi...

Zbyszko spojrzał przez łozinę i spostrzegł przed sobą, jakoby tuman mgły: było to Odstajane jeziorko.

Jagienka znów przyłożyła palec do ust i po chwili doszli.

Dziewczyna pierwsza wczołgnęła się cicho na grubą, starą wierzbę, pochyloną całkiem nad wodą, Zbyszko poszedł za jej przykładem, i przez długi czas leżeli spokojnie, nie widząc przed sobą nic z powodu mgły, słysząc tylko żałośliwy pisk czajek i ribitew nad głowami. Wreszcie jednak powiał wiatr, zaszeleścił łoziną, żółciejącymi liśćmi wierzb, i odsłonił zapadłą toń jeziorka, zmarszczoną nieco od powiewu i pustą.

— Nie widać? — szepnął Zbyszko.

— Nie widać. Cichaj!...

Jakoż po chwili wiatr opadł i nastała cisza zupełna. Wówczas na powierzchni wody zaczerniała jedna głowa, potem druga — wreszcie znacznie bliżej spuścił się do wody z brzegu duży bóbr ze świeżo uciętą gałęzią w pysku i począł płynąć wśród rzęsy i kaczeńca, podnosząc paszczę w górę i holując gałąź przed sobą. Zbyszko leżąc na pniu poniżej Jagienki, ujrzał nagle, jak łokcie jej poruszyły się cicho, a głowa pochyliła się ku przodowi, widocznie mierzyła do zwierza, który nie podejrzywając niebezpieczeństwa, przepływał nie dalej niż pół strzelenia, ku niezarosłej toni.

Wreszcie zawarczała cięciwa kuszy, a jednocześnie głos Jagienki zawołał:

— Jest! jest!...

Zbyszko wdrapał się w mgnieniu oka wyżej i spojrzał przez gałęzie na wodę: bóbr to zanurzał się, to wypływał na powierzchnię, koziołkując przytem i ukazując chwilami jaśniejszy od grzbietu brzuch.

— Dobrze dostał! zaraz się uspokoi! — rzekła Jagienka.

I zgadła, gdyż ruchy zwierza stawały się coraz słabsze, a po upływie jednej zdrowaśki, spłynął na powierzchnię, brzuchem do góry.

— Pójdę po niego — rzekł Zbyszko.

—Nie chodź. Tu z brzegu jest mułu na kilku chłopów. Kto nie wie, jak sobie poradzić, utopi się napewno.

—To jakże go dostaniem?

— Już on wieczorem będzie w Bogdańcu, niech cię o to głową nie boli; a nam czas do domu...

— Aleś go dobrze ustrzeliła!

— Ba! nie pierwszego!...

— Inne dziewki boją się i spojrzeć na kuszę, a z taką, to choćby całe życie po boru chodzić!...

Jagienka, słysząc tę pochwałę, uśmiechnęła się z radości, ale nie odrzekła nic, i poszli tą samą drogą przez łozinę. Zbyszko począł wypytywać o żeremia bobrowe, ona zaś opowiadała mu, ile jest bobrów na Moczydołach, ile na Zgorzelicach, i jak sobie po pagórkach i drogach bobrują.

Nagle jednak uderzyła się dłonią po biodrze:

— Ot! — zawołała: — zabaczyłam grotów na wierzbie. Czekaj!

I nim zdążył odpowiedzieć, że sam po nie pójdzie, skoczyła jak sarna z powrotem, a po chwili znikła mu z oczu. Zbyszko czekał i czekał, aż wreszcie począł się dziwić, dlaczego jej tak długo niema.

—Chyba pogubiła groty i szuka ich— rzekł sobie — ale pójdę obaczę, czy jej się co nie stało...

Zaledwie jednak przeszedł parę kroków, gdy dziewczyna zjawiła się przed nim z kuszą w ręku, ze śmiejącą się rumianą twarzą i z bobrem na plecach.

— Dla Boga! — zawołał Zbyszko: — a ty jakeś go wyłowiła?

— Jak? wlazłam do wody i tyla! mnie nie pierwszyzna, a ciebie nie chciałam puścić, bo kto tam nie wie, jak pływać, zaraz go muł wciągnie.

— A jam ci tu czekał, jak kto głupi! Chytra z ciebie dziewka.

— No to i co? Miałam się przy tobie rozdziewać, czy jak?

— Toś i grotów nie zapomniała?

— A nie, jeno chciałam cię odwieźć od brzegu.

— Ba, a żebym tak za tobą poszedł, tobym dopiero dziwo zobaczył. Byłoby się nad czem cudować! Hej!...

— Cichaj!

— Jak mi Bóg miły, takem już szedł.

— Cichaj!...

Po chwili zaś, chcąc widocznie odwrócić rozmowę, rzekła:

— Weźmij mi warkocz, bo mi okrutnie plecy moczy.

Zbyszko chwycił jedną ręką warkocz blisko głowy, drugą zaś począł go wykręcać, mówiąc przytem:

— Najlepiej go rozpleć, to wiatr zaraz wysuszy.

Lecz ona nie chciała tego czynić, z powodu gęstwiny, przez którą musieli się przedzierać. Zbyszko wziął teraz bobra na plecy, Jagienka zaś idąc na przedzie, mówiła:

— Prędko teraz Maćko wyzdrowieje, bo na rany nie masz nad niedźwiedzie sadło do środka, a bobrowy skrom na wierzch. Za jakie dwie niedziele na koń będzie siadał.

— Daj-że mu Boże! — odrzekł Zbyszko.— Czekam też tego, jak zbawienia, bo mi nijak od chorego odjeżdżać, a ciężko i tu siedzieć.

— Ciężko ci tu siedzieć? — spytała Jagienka. — Czemu to?

— To ci nic Zych nie mówił o Danusi?

— Coś mi tam mówił... Wiem... ona cię nałęczką nakryła... wiem!... — mówił mi także, że każdy rycerz śluby jakoweś czyni, że będzie swojej pani służył... Ale powiadał, że to nic — taka służba... bo poniektóry, choć żeniaty, a też jakowejś pani służy... A ta Danusia, Zbyszku to co? — powiadaj!... co ona Danusia?

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Coś niebywałego — u Michała Wojteckiego!

Polecam Szanownym Rodakom

WIELKI WYBOR

Pierścieni, Biżuteryi, Zegarków, Dyamentów itp. towarów po bardzo niskich cenach.

Elegancka Śpileczka do krawatu z Białem, emaliowanym Orłem Polskim, szczero-złota, za $2.50
TA SAMA z czystego srebra, za $1.00
Złoty Pierścień z Polskim Herbem, pięknie emaliowany $9.50
Brelok do Łancuszka czyli Wisiorek z Białem Orłem Polskim na czerwonym tle, na drugiej stronie gładki do monogramu, albo innego znaku., szczero-złoty za $5.00
DRUGI lżejszy także złoty za $5.75
Inne Breloki Gold Filled gwarantowane na 5 lat z Orłem Polskm lub Herbem Polskim za $3.75

$2.50 $1.00 $5.00 $3.75 $9.50

Powyższe towary wysyłamy tylko przy odbiorze zadatku, reszta przez C. O. D. lub Money Order lub z góry opłacone.

Kto nie płaci gotówką opłaca przesyłkę.

Pieczęcie dla Towarzystw wszelkiego gatunku.

PISZCIE PO NASZ WIELKI ILLUSTROWANY KATALOG ZEGARKÓW, ZEGARÓW, I WSZELKIEJ BIŻUTERYI.

M. WOJTECKI

Zegarmistrz i Jubiler

677 MILWAUKEE AVE., CHICAGO, ILL.

DO POLSKICH ROBOTNIKOW.

Jeżeli chcesz być własnym panem, chcesz zapewnić sobie i swojej familii byt i utrzymanie na starość, jeżeli chcesz być zamożnym i zadowolonym, a twoje dzieci zdrowe i szczęśliwe, to porzuć zakopcone fabryki, zdradliwe kopalnie i przepełnione miasta, a osiedlij się w **Polskiej kolonii w okolicy Thorp, Poznania i Lublina** w środkowym Wisconsin, gdzie tysiąc polskich farmerów zamieszkuje, którzy od nas grunta kupili, w kilku latach się dorobili, a dzisiaj są zamożni, szczęśliwi i nie myśli ztamtąd uciekać, jak to uczynić zmuszeni są ci, którzy zakupili grunta w Waspington, Oregon, Missouri lub na południu a zwabieni zostali tam fałszywemi obietnicami i ogłoszeniami.

Komisya Kolonizacyjna Z. N. P. osobiście zbadała Kolonie i grunta nasze a przekonawszy się, że są dobre i odbowiednie na kolonizowanie, poleca je wszystkim Polakom. Zachwalać gruntów naszych nie mamy zamiaru, bo dostatecznym powodem jest to, że setki polskich farmerów znalazło u nas dobrobyt i przyszłość i sami to poświadczyć mogą. Grunta sprzedajemy na łatwe wypłaty, których żadna nna kompania dać nie może. Spieszcie się z zakupnem, zanim najlepsze ziemie wybrane zostaną. Piszcie po opisy, mapy i informacye zaraz do właściciela.

M. DURSKI, Dep. 5
285 Armitage Ave. cor. Robey st. Chicago, Ill.

POLSKA APTEKA, 257 Hanover street, 257 Boston, Mass.

Pełny wybór różnych aptecznych towarów krajowych i zagranicznych.
W aptece zawsze **Polski Doktor** udziela bezpłatnej porady na wszelkie choroby.

Oznajmienie.

W obecnych czasach przybywa wielu Polaków do Ameryki, a język angielski jest tu koniecznie potrzebnym. Dlatego postanowiliśmy dla ułatwienia nauczenia się języka angielskiego sprzedawać

Pośrednik Polsko-Angielski

po **30 centów** z przesyłką pocztową.

Jest to najlepszy i najstarszy pośrednik dla Polaków w Ameryce, w którym opisany jest każdy wyraz, jak się ma wymawiać, oprócz tego są różne rozmowy, używane w życiu codziennym, listy w polskim i angielskim języku, wogóle jest to najprzystępniejszy sposób do nauczenia się szybko języka angielskiego. Opracował i poprawił W. Dyniewicz. Piszcie pod adresem:

Władysław Dyniewicz,
532 Noble st., Chicago, Ill.

Słynny na cały świat i znany jako najlepszy specyalista

CHOROB NERWOWYCH I CHRONICZNYCH

DR BADGER

posiadający najlepsze dyploma i mający przeszło trzydzieści lat ekspirencyi w leczeniu rozmaitych cierpień ludzkości. Wyleczył tysiące ludzi z niebezpiecznych chorób, którzy z wdzięczności rozgłaszają imię Dr. Badger i polecając swym znajomym, nazywając go dobrym Samarytaninem obecnego wieku.

DR. BADGER LECZY mężczyzn, niewiasty i dzieci.

Jego porady są bezpłatne a otwarte i pełne współczucia. Jego skuteczność w leczeniu jest dowiedziona przez setki podziękowań od wdzięcznych jemu pacyentów. Dr. Badger leczy wszystkie choroby skutecznie. Specyalność jego jest w leczeniu zastarzałych chorób nerwowych i reumatyzmu, kataru głowy, nosa, gardła i kanałów oddechowych, kataru żołądka i kiszek, liszaji, parchów, wyrzutów, zastarzałych ran, świerzbu i wszelkich chorób pochodzących z krwi. On leczy z jaknajlepszymi skutkami wszelkie CHOROBY KOBIECE a zwłaszcza zastarzałe CIERPIENIA MACICZNE. On zwraca szczególną uwagę na wszystkie CHOROBY PRYWATNE i zaraźliwe (czy to nabyte lub z rodziców przekazane) i leczy je prędko i skutecznie. Nie trzeba się wstydzić, lecz leczyć natychmiast, gdyż zaniedbanie się sprowadza gorsze następstwa i złe skutki na przyszłość. Każdy cierpiący powinien bezzwłocznie pisać do niego o poradę, niech opisze swoje cierpienia, poda swój wiek i płeć i załączy troszkę włosów i 2 centowy znaczek pocztowy w liście a natychmiast otrzyma PORADĘ DARMO, czy choroba jest wyleczalna lub nie. Można pisać po polsku, słowacku, czesku, angielsku lub niemiecku. Adres:

Dr. L. A. Badger, 1019 Madison st., Toledo, Ohio.



WINHOLTA ZŁOTA MASC.

Wiele osób, wyleczonych tą cudowną maścią często powiadają: "Dlaczego to nie ogłaszacie w gazetach tej maści, aby każdy mógł się dowiedzieć o zaletach tej cudownej maści leczniczej?" Dla tego ogłaszamy **Złotą Maść** jako lekarstwo skuteczne na następujące choroby: **Wyrzuty skórne, wągry, liszaj, wrzody, piegy, strupy, zastarzałe rany, oparzenie, wyrzuty febryczne, okaleczenie, otwarte rany, świerzb it.** Maść ta jest tak skuteczną, że nie było jeszcze przypadku, aby nie pomogła, chyba, że wypadek ten trwał już kilka lat. Podajemy tu poświadczenie wyleczonej kobiety: "Chicago, w lutym. — Szan. panie Winholt! Przez siedm lat miałam otwartą ranę na nodze, wycierpiałam wiele i leczyłam się u wielu lekarzy, ale wszystko mi nic nie pomogło. Przypadkiem dostałam od mej przyjaciółki Pańskiej Złotej Maści, która wyleczyła mą ranę w trzech tygodniach, za co zasyłam panu moje podziękowanie. — Z uszanowaniem, *Marya Jendrychowa.*" Maść ta sprzedawane jest z przesyłką po 50 centów. Pieniądze należy przesyłać przez Money order lub w znaczkach pocztowych do **F. Winholt, lekarz, Milwaukee i Erie** ulice, **Chicago, Ill.** Piszcie, w której gazecie wyczytaliście to ogłoszenie.

PRZYSLIJCIE NAM TYLKO $1.oo.

a poślemy wam **najmocniejszą, najtrwalszą i najgłośniejszą harmonikę** kiedykolwiek wyrabianą. Czem dłużej się gra na niej, tem jest lepszą. Rozmiar jest 11½x6 cali. Harmonika ta jest profesyonalną. Używana najwięcej po weselach i zabawach, hebanowa oprawa, sprężyny są nowego patentu, prędko do naprawienia bez rozbierania harmoniki. Klucze są z perłowej macicy, mocno okute rogi niklowe, otwarta klawiatura, 10 kluczy, 2 basy, 8 sztopsy, 8 rzędy piszczałek. **Cena tylko $5.75.** Warta najmniej $9.oo. Ponieważ harmonikę tę sprowadzamy po kilka set odrazu, dlatego możemy ją tak tanio sprzedawać. Jeżeli wam się będzie podobać, to zapłacicie agentowi ekspresowemu resztę pieniędzy. Inne harmoniki sprzedajemy po cenach od 75c do $20.oo.

Piszcie do nas po Wielki Katalog Polski różnych przedmiotów, załączając 5c na przesyłkę. Adresować należy:

The Pulaski Mail Order House.
816 N. Hamlin Ave. Chicago, Ill.

POSZUKIWANIA.

Rutkowski Kazimierz, przebywający od 11 lat w Ameryce, przed 9 laty był w Plymouth, Pa., poszukiwany jest przez swoją żonę, Maryannę Rutkowską, box 562 Westville, N. S., Canada. (Aug.)

OPŁATKI ołtarzowe świeże i czyste można nabyć każdego czasu u Franciszka Chojnackiego, 4724 Winchester ave., Chicago, Ill. (x)

KTO chce nabyć dobry, już z rekordami fonograf, co gra głośno i wyraźnie same różne pieśni polskie i ruskie, ten niech zaraz wyśle 4 dolary na adres: I. HERC, 2 Carlisle st., New York, N. Y.

Nowak Józef poszukiwany jest przez Józefa Kamińskiego, box 167, Worden, Ill. (2)

TYLKO KILKA DOLARÓW! kosztuje u nas szybki odjazd do kraju na najlepszych pasażerskich okrętach przy małe usłudze. Jazda od 7-9 dni. Odjazd do Hamburga, Bremen, Rotterdam i Antwerpen co drugi dzień na przemian. Opieka braterska. Ręczymy zazadowolenie. Nikt nie ma więcej wydatków. Spróbuj i napisz list a bliższe objaśnienia odwrotną pocztą zaraz nastąpią. Immigrant Labor Exchange Inc., 2 Carlisle st., New York, N. Y.

Młody i inteligentny człowiek, przybyły świeżo z Polski, poszukuje zajęcia. Adres: Wł. Demski, 66 Fisher ave., Rocksbury, Boston, Mass. (34)

NAUCZYCIELA potrzeba w parafii luterańskiej. Umiejący po polsku, po niemiecku i po angielsku i umiejący grać na organach mają pierwszeństwo. Interesowani niech się zgłoszą do Rev. F. Sattlemeier, 321 Bush str., Scranton, Pa. (34)

Pięciu hutników, dwóch szlifierzy i jednego szmelcera, dobrego majstra, ludzi fachowych potrzeba do stałej i dobrej pracy. Adres: Manitoba Glass Manufacturing Co., Beausejour, Ma., Canada. (35)

Muszyńska Eleonora, mieszkająca w Chicago, poszukiwaną jest w ważnej sprawie przez Jana Martin, box 141, Costello, Pa. (34)

Oszajca J. poszukiwany jest przez swego kolegę, F. Gajdę, 36 Bartlett st., New Brunswick, N. J. (34)

Bombarski Franciszek, rodem z miasta Sierpca w gub. płockiej, mający przebywać w Chicago, poszukiwany jest przez swoją siostrę Janinę Bombarską, 847 Eastern ave., Schenectady, N. Y. (36)

NA SPRZEDAŻ grunta farmerskie w Texas. — Piękne urodzajne grunta, gotowe uprawne farmy rozmaitego obszaru, w pobliżu Chappell Hill, dobra komunikacya kolejowa w powiecie Washington. Ceny przystępne, warunki dogodne dla kupujących. Adres: Jno. B. Allen, Chappell Hill, Tex. (dec. 16)

Marcak Władysław, rodem ze wsi Rogowo w gub. łomżyńskiej, poszukiwany jest przez swego brata, Józefa Marcaka, box 498, Minersville, Pa., Shu kill Co. Kto mi poda jego adres otrzyma $5.00 nagrody (36)

POTRZEBA mężczyzn do pracy w Illinois, Wisconsin, Michigan, Minnesota i So. Dakota. Zapłata od $1.75 do $2.00 i $2.25 na dzień. Jazda kolejowa darmo. Zgłoście się natychmiast do polskich agentów: Asping & Sweet, 81 So. Canal st., Chicago, Ill. (x)

NA SPRZEDAŻ 120 akrów za niską cenę i na łatwe wypłaty. Ziemia bardzo dobra, położenie piękne i dobra komunikacya. Po bliższe informacyę piszcie do W. Roberts, Acomonowoc, Wis. (36)

POTRZEBA 2000 robotników do pracy na kolei, w fabrykach, kopalniach w miastach i na farmach. 2000 potrzeba do kolei w Washington, Oregon i California. Zapłata dzienna od $2.25 do $3.00. Jazda z Chicago tylko $12. Potrzeba także 600 żonatych mężczyzn z familiami do stanu Louisiana, jazda darmo z Chicago. Potrzeba do roboty w lasach, zapłata $26 do $35 miesięcznie wraz z wiktem i mieszkaniem. Zgłoście się natychmiast lub piszcie załączając 2c znaczek pocztowy na odpowiedź: J. Luc s 666 Milwaukee ave., Chicago, Ill.

GRZELAK Anna z męża Tucholska i Jan Szeliga pochodzą z Prus, poszukiwani są w ważnym interesie. Ktoby o nich wiedział lub oni sami niech się zgłoszą pod adresem: Wincenty Grzelak, box 450 New Salem, Pa Fayette Co (39)

WAŻNE DLA WSZYSTKICH! Zadowolenie gwarantowane! Ażeby rozpowszechnic swoje nowości; wysyłać będziemy bezpłatnie nowy, wielki, ilustrowany katalog każdemu, kto nam nadeśle swój adres. Piszcie wszyscy załączając 2 marki po 2c na przesyłkę. B. John Lubas Novelty Co, Southport, Conn. (39)

MEDYCKI Stanisław poszukiwany jest przez Ed. Mikulskiego, River Portal, Colo.

RZEŹBIARZ warszawski poszukuje zajęcia. Zna wszelkie prace w zakres rzeźbiarstwa wchodzące. Józef Kwiatkowski, ul. Sukstusa l. 2, Lwów, Galicya, Austrya.

WAŻNE DLA POLSKICH RODZIN! Mam na sprzedaż piękne loty pod domy, które muszą być sprzedane, loty tę znajdują się blisko fabryk. Są tu polskie kościoły i szkoły. Kto z Rodaków ma ochotę pobudować sobie dom w miejscowości Polskiej, niech skorzysta z tej sposobności. O bliższe szczegóły i ceny pisać lub zgłosić się osobiście. Adresujcie do W. M. Szczepaniak, box 108 Webster, Mass. (39)

TANIO w stanie Wisconsin, FARMA 80 akrów, z tego pozostało 50 akrów owej ziemi, reszta bór i pastwisko, maszyny, kilkanaście sztuk bydła, 4 konie, i inny inwentarz; dobre zabudowania, blisko kościoła polskiego i miasteczka. Po bliższe informacyę należy pisać do Jos. Kwaśniewski, 654 Becher st., Milwaukee, Wis. (36)

$1.00 A ŻYCIE ZAPEWNIONE!
Poszukuje się każdego, kto chce się zabezpieczyć od nieszczęsnych wypadków, poślij jednego dolara a będziesz zabezpieczony na cały rok! W nieszczęściu wedle treści polisy za tego dolara TYSIĄC dolarów. W chorobie 7 dol. na tydzień, wolne leczenie, medycyny za darmo! Pisz po informacyę i katalog, bo życie droższe nadewszystko. I. Herz, 2 Carlisle st., New York, N. Y. (Sept. 23)

Z silnych bólów w piersiach, powstałych z zaziębienia, wywiąże się niebezpieczne zapalenie lub nagromadzenie krwi w piersiach lub szyji, jeżeli szybko temu nie zapobiegniesz za pomocą silnych nacierań

Dra Richtera

KotwicznymPainExpellerem.

Dr. J. Goldstein z 134 Rivington Ul. w Nowym Yorku mówi, że znalazł w nim nieoszacowany środek leczniczy prawie w wszystkich wypadkach, gdzie wcierki są potrzebne, przedewszystkiem też przy Influenzie, Zaziębieniu itd.

Nasz znak handlowy „Kotwica" znajduje się na każdem opakowaniu. — Do nabycia u wszystkich aptekarzy po 25 i 50 ctw. za butelkę.

F. Ad. Richter & Co., 215 Pearl Str., New York.

Piszcie po broszurkę „Dlaczego?"

Nowiny Miejscowe

STANISŁAW Kunz otrzymał we czwartek popołudniu nominacyę na posła do kongresu z 8 dystryktu. Przebieg konwencyi był następujący:

W przedstępnem głosowaniu otrzymał każdy z kandydatów głosy swych delegatów a mianowicie: W. P. Harrison, 41 głosów, Stanley Kunz, 41 głosów, Joseph O'Donnell, 22 głosów, Tom Gallagher 36 głosów.

Następnie przystąpiono do głosowania formalnego przy którem warda 15ta poszła za O'Donnellem, a warda szesnasta oddała solidarnie swe głosy za Kunzem.

Przy głosowaniu delegacyi 17 wardy przyszło do awantury. Kilku delegatów chciało solidarnie głosować za O'Donnellem, ale polscy delegaci oparli się temu i żądali głosowania pojedynczo. Rezultat był ten, że 12 delegatów oddało głosy Kunzowi. To przeważyło szalę zwycięstwa na stronę Kunza. Delegaci 19ej wardy stali przy Gallagherze i za nim głosy oddali.

Gdy Kunz został nominowany postawiono wniosek, ażeby nominowano go przez aklamacyę, ale delegaci 19ej wardy absolutnie na to zgodzić się nie chcieli. Jest to dowodem, że warda 19ta żadną miarą za nim nie pójdzie.

Polskim delegatom należy się uznanie za to, że stali wiernie przy Polaku. Jeden tylko delegat nie głosował jak należało.

Jest to pierwsza nominacya Polaka na posła do kongresu, a więc Polacy powinni dołożyć wszelkich starań, aby został wybranym.

Z NIEWIADOMEJ przyczyny wybuchł wielki pożar na trzecim piętrze w gmachu Arizona Apartment na 42 Place. W jednej chwili gwałtowne płomienie objęły cały 5 piętrowy budynek i zaczęły zagrażać sąsiednim domom, a szczególniej Lake Side Hospital. Zamęt wśród chorych powstał nieopisany. Zarząd szpitala wydał rozporządzenie, aby cały komplet karetek ratunkowych był na pogotowiu na wypadek, jeżeli płomienie zajmą pawilony szpitalne. Zaalarmowana straż ogniowa przybyła natychmiast ale ogień szerzył się tak szybko, że zanim założono węże cały budynek stał już w ogniu. Szesnaście rodzin tam zamieszkałych w panicznym strachu przy pomocy windy i schodów wewnętrznych i zewnętrznych szukało ratunku. 24 sikawki pół godziny lały ogromną ilość wody na ogień i wkrótce zagasiły go. Zarządzone ostróżności w szpitalu usunęły wszelkie tam niebezpieczeństwo i chorzy uspokoili się.

5 piętrowy budynek zgorzał prawie do szczętu wyrządzając szkodę na $100,000.

JAKOB Dabiński, zamieszkały na Hasting ulicy pod nr. 64 wieczorem powracał do domu z żoną, która na ręku niosła małe dziecko. Na rogu Hasting i Throop ulicy napadła na nich banda złodziei, pobili ich i obrabowali z zegarka i $22 gotówki.

Ukryci w niszy sklepowej złoczyńcy w jednej chwili otoczyli Dabińskich. Małżonek w obawie o żonę i małe dziecko kazał jej uciekać. Nieszczęśliwa kobieta ze strachu nie wiedziała co robić. Cała banda rzuciła się najpierw na męża i pięściami pobiła go do utraty zmysłów. Następnie powalili żonę na ziemię i również zaczęli zadawać jej bolesne razy. Nie widząc więcej oporu ze strony napadniętych, gdyż ci leżeli na ziemi bez czucia rabusie przeplondrowali kieszenie Dabińskiego i zabrali z nich zegarek i pieniądze. Pani Dabińska odzyskała przytomność i zdołała uciec wraz z dzieckiem. W sąsiednim sklepie szukała pomocy i głośnym krzykiem nawoływała policyę. Działo się to na oczach wielu przechodniów, którzy obojętnie przypatrywali się całej tej scenie napadu i grabieży. Nadbiegła policya znalazła Dabińskiego leżącego na ziemi pokrwawionego, a dokoła tłum ludzi. Przy pomocy obecnych udało się policyi zaaresztować kilku podejrzanych o ten napad osób. Główni zaś sprawcy rabunku zdołali przed nadejściem policyi uciec bezkarnie. Dabiński odzyskał wkrótce przytomność i o własnych siłach przy pomocy żony powlókł się do domu.

5 LETNI syn państwa Wolińskich zamieszkałych na Sangamon ulicy pod nr. 720 zginął pod kołami tramwaju. Wraz z innemi dziećmi bawił się przed domem. Zachęcony przykładem swoich towarzyszy co chwila czepiających się szybko kursujących tramwajów, chciał zrobić to samo. Konduktor nie spostrzegł dziecka, które pośliznęło się na stopniach wagonu, wpadło pod koła i poniosło śmierć na miejscu.

Policya nie zdążyła zatrzymać wagonu i dowiedzieć się nazwiska motorowego i konduktora.

POLONIA chicagoska ma dotąd zapewnione następujące kandydatury na urzędy: St. H. Kunz, poseł do kongresu; J. F. Smulski, skarbnik stanowy, Józef Piotrowski, Jan A. Pełka i Filip M. Ksycki, senatorowie stanowi; Emil O. Kowalski, członek izby reprezentantów; Walter Szrojda, komisarz powiatowy; W. Jóźwiakowski, klerk sądowy; A. Chileski, sędzia municypalny; N. Łasiński, komisarz powiatowy; Fr. Landmesser i J. S. Geszkiewicz, członkowie izby reprezentantów.

ZLOT V okręgu Związku Sokołów Polskich odbędzie się w niedzielę, 2 września w Pullman w ogrodzie Gerdnera przy 123-ej i Michigan ave. Ogród ten położony na wzgórzu przy jeziorze Calumet zalesiony bujnemi drzewami daje najlepszą rękojmię, że szanowna publiczność odniesie miłe wrażenia z owej wycieczki, gdzie obok popisu Sokołów doborowa kapela przygrywać będzie do tańca.

Dojechać można biorąc tramwaj i transfert do West Pullman a przy 119ej ulicy przesiąść na drugi, który dojeżdża do samego ogrodu lub koleją Illinois Central przy Randolph ulicy.

Cena biletu 25 centów od osoby. Do licznego współudziału zaprasza Komitet.

STRAJK amerykańskiej unii litografistów znalazł ogólne poparcie, szczególniej wśród unistów wspólnych z nimi profesyi. Rozpoczynając strajk litografiści byli pewni szybkiego zwycięstwa i tylko dlatego nie chcieli korzystać z propozycyi innych unii, które całą siłą chciały poprzeć żądania niezadowolonych. Unie mularzy, grawerów i rysowników porzuciły roboty w całych Stanach Zjednoczonych i Kanadzie i przystąpiły do strajkujących. W Chicago 19 unii zastrajkowało. Główną temu przyczyną była ta okoliczność, że rozeszła się pogłoska, iż kontraktorzy postanowili walczyć do końca i w tym celu ze wszystkich stron werbują nieunistów do swojej pracy.

Strajk robotników, zajętych walcowaniem arkuszowego złota trwa dalej i obecnie nie ma nadziei na pomyślne przeprowadzenie układów z kontraktorami. Zapotrzebowania na te artykuły są wielkie, wskutek czego cena na nie wzrasta znacznie. Wątpliwem jest, aby fabrykanci z braku odpowiednich robotników zupełnie zawiesili roboty.

Wymywacze okien i szyb stalowych zapowiadają, że w tych dniach zakończą układy z kontraktorami i żądania ich w zupełności zaspokojone zostaną.

SPRAWA zbankrutowanego banku Stenslanda nie jest jeszcze załatwioną. To jest tylko wiadomem, że Polacy stracą około połowy swych depozytów, które wynoszą około pół miliona dolarów.

Wiadomość podana przez pisma angielskie jakoby Zjednoczenie P. R. K. miało stracić w banku około $40,000 okazała się fałszywą. Zjednoczenie straci bardzo mało, bo stosunkowo mało miało w tym banku pieniędzy.

OD ZESZŁEJ soboty nie kursują już więcej tramwaje linowe. Zastąpiono je tramwajami elektrycznemi.

DWAJ Polacy, Franciszek Dekowski i Ludwik Torczyński zostali mocno poszwankowani. Jechali z pieczywem kiedy na Loomis ulicy przechodzący tramwaj zawadził o wóz i przewrócił go. Obaj chłopcy wypadli na bruk i zostali mocno pokaleczeni. Dekowski ma wewnętrzne obrażenia, a Torczyński prócz mocnego potłuczenia ma poważną ranę nad prawem okiem.

IGNACY Karaś padł ofiarą zazdrości o dziewczynę, dostając nożem w bok.

W jednej z miejskich sal tańca uplanował Karaś obić swego rywala Jana Wincenta, który odbił mu narzeczoną. W tym celu przyszedł na salę tańca i zobaczywszy tam Wincenta rzucił się na niego i zaczął go okładać. Ten znów wiedząc o szykującej się przeciwko niemu zemście zaopatrzył się w nóż i użył go, będąc napastowany. Nie mogąc na pięście zwalczyć Karasia Wincenty wydobył składany nóż i wpakował mu go w lewy bok. Zawezwana policya aresztowała mordercę, a zbroczonego krwią Karasia odwiozła do szpitala.

W PONIEDZIAŁEK zachorowało na porażenie słońca 19 osób. Takiego upału nie było jeszcze w tym roku.

13 LETNI C. Wasilewski, zamieszkały przy rodzicach na Gresham ave. utonął w oczach swoich kolegów.

Wasilewski w towarzystwie Franciszka Laseckiego, H. Robinsa, Maksa Rotz i H. Borhonei wybrał się do kąpieli na brzeg rzeki. Jednocześnie wszyscy chłopcy rzucili się do wody i popłynęli nieco dalej od brzegu. Najdalej od wszystkich odpłynął Wasilewski. Nagle krzyknął i zaczął tonąć. Lasecki i Borhonei pospieszyli mu na pomoc, ale nie mogli go wyratować. Wasilewski zanurzył się powtórnie i więcej nie wypłynął. Zawezwana pomoc ratunkowa wodna rozpoczęła poszukiwanie i po dwóch godzinach wydobyła martwe zwłoki młodzieńca.

S. MAŃKOWSKI, zarządca Washington State Colonization Co. powrócił z Aberdeen, Wash. i w końcu tygodnia wyruszy za interesem do Ohio i Pennsylvanii. Będzie tu z powrotem około 1-go września

Gary, Ind.

ROZPOCZĘTE roboty w budującem się mieście Gary, położonem tuż za plantem kolei Indiana otworzyły chicagoskim uniom nowe pole pracy. Przedłożone przez U. S. Steel Corporation kosztorysy zmieniły zupełnie dotychczasowe plany budowy. Miasto będzie zbudowane podług ostatnich wymagań techniki. Kontraktorami tych robót są przeważnie firmy struktur żelaznych. Wszystkie unie okoliczne zatrudniają tam swoich robotników, a tych najwięcej jest z Chicago. W liczbie unistów pracuje tam dużo niezorganizowanych jeszcze robotników.

Delegacya wysłana od Związku budowlanego w celu zbadania sprawy i zorganizowania nowych unii wykryła, że United States Steel Corporation zatrudnia tam wielką ilość nieunijnych robotników, a w celu większego werbunku podwyższa im dzienną płacę. Chicagoskich zaś unistów nie chce płacić podług istniejącej normy.

W obec tego Związek budowlany zwrócił się do unii w Gary, prosząc ich o poparcie ogólnych wymagań unijnych, aby kontraktorzy usunęli skebów i wszystkim unistom jednakową płacili taksę. Ci znów odesłali ich do Hammond, Ind., gdzie się mieści zarząd unii. Związek ma na celu porozumienie się z organizacyą w Hammond. Uzyskawszy poparcie wystąpi energicznie przeciwko kontraktorom, żądając usunięcia skebów z Gary i jednakowej skali płacy dla wszystkich zatrudnionych tam unistów.

PIĘCIU nieznajomych rozbójników wdarło się do namiotu małżonków Rudzińskich w Gary, Ind. i, korzystając z nieobecności męża, pobili Rudzińską i zabrali jej $76. Rudziński poszedł do pracy a żona z małoletnią córką przyrządzała obiad. Kiedy oddaliła się od kuchni, prymitywnie na polu urządzonej i weszła do namiotu, pięciu nieznanych drabów rzuciło się na nią. Złoczyńcy uderzeniem pałki po głowie unieprzytomnili nieszczęśliwą kobietę, aby nie mogła krzyczeć. Następnie zarzucili jej stryczek na szyję i przetrząśli kieszenie i całą jej odzież. Pomimo okropnego bólu od zadawanych jej razów i śmiertelnego strachu Rudzińska nie oddała i nie wskazała miejsca, gdzie takowe były ukryte. Nie mając wiele czasu do stracenia zabrali się do przeszukania pościeli i wszystkich kątów w namiocie, poleciwszy jednemu zaciskać stryczek na szyi ofiary, licząc że w nieprzytomnym stanie Rudzińska wskaże, gdzie leżą pieniądze. Po kilku minutach poszukiwań znaleźli $76 ukryte w sprzętach. Zabrawszy pieniądze rabusie znikli bez śladu, zostawiając Rudzińską w nieprzytomnym stanie z zaciągniętym na szyi stryczkiem.

Córka powróciła wtenczas, kiedy cała sprawa była załatwiona. Na krzyk dziewczyny zbiegli się robotnicy i zawezwano policyę. Pomimo energicznych poszukiwań rabusiów dotychczas nie ujęto. Przybyły doktor przyprowadził Rudzińską do przytomności i umieścił ją w szpitalu.

NOWA KSIĄŻKA
wyszła z pod prasy "Gazet. Polskiej" pt.

Gospodarz amerykański

Książka zawierająca około 220 artykułów ze wszystkich dziedzin gospodarstwa wiejskiego jako to: uprawy roli, hodowli bydła, koni, drobiu itd. Bardzo praktyczny podręcznik dla naszych farmerów. Zawiera przeszło 300 stronic

W mocnej oprawie 75c
w słabej oprawie 50c.

W. Dyniewicz,
532 Noble st., Chicago, Ill.

— Tatusiu, w których miejscowościach Królestwa znajduje się ołów?

— Przeważnie w brzuchach ludzkich, moje dziecko.

DZWON

Kto chce się uśmiać, zabawić, wesoło spędzić wieczory — ten niechaj czyta *Dzwon*, jedyne humorystyczne pismo polskie w Ameryce. Kosztuje rocznie 50c. Pieniądze przesłać w jednocentowych znaczkach pocztowych. Piszcie po bezpłatne okazowe numery. Adresujcie: Dzwon, 773 Milwaukee Ave., Chicago, Ill. (aug7)

Notatki Zagraniczne.

Paryż. — Park Monceau w Paryżu otrzymał nową ozdobę: jest nią pomnik słynnego kompozytora polskiego Chopina, wykonany przez rzeźbiarza Froment - Meruice.

Petersburg. — Komisya mieszana do rozważenia pretensyi, spowodowanych niedawną wojną rosyjsko-japońską, ma do rozważenia 13,000 skarg. Jedna z nich dotyczy 4 i pół miliona rubli.

Berlin. — Afrykańskie upały panują już od tygodnia prawie w całej Europie. Z różnych miast niemieckich nadchodzą doniesienia o porażeniach słonecznych, skutkiem czego mnóstwo osób postradało życie. Obfite żniwo zbiera także tyfus.

Paryż. — Do Paryża nadeszły znów wiadomości z wiarygodnego źródła, że car wobec groźnych buntów w armii i marynarce nosi się z myślą abdykacyi. Do kroku tego namawia cara carowa, która obawia się, że jeśli małżonek jej dłużej pozostanie na tronie, padnie ofiarą zamachu.

Paryż. — Prasa francuska lekceważy sobie zjazd cesarza niemieckiego z królem angielskim. Organ rządowy Temps wyraża przekonanie, że wszelkie intrygi niemieckie na nic się nie zdadzą i że nic nie potrafi osłabić przyjaźni, istniejącej między Francyą i Anglią.

Petersburg. — "Nowoje Wremia", ogłaszając listę 50 morderstw, popełnionych w Królestwie, nazywa dzień ten "polską nocą św. Bartłomieja".

Petersburg. — Sądy wojenne, sądzące przywódców ostatniego buntu, skazały dotychczas 300 z nich na karę śmierci. Wyroki te wykonano już prawie wszystkie. Wśród straconych jest kilkudziesięciu cywilnych, między nimi były poseł do Dumy, Michajliczenko.

Odesa. — Admirał Skrydłow zamienił wyrok na karę śmierci czterech buntowników w Sewastopolu, na 20 letnie więzienie.

Hawana. — Na wyspie Kubie wybuchła rewolucya. Stoczono już jednę krwawą bitwę, w której zginął jeden oficer i kilkunastu powstańców.

New York. — Wyspa Robinson Cruzoe została zniszczona wskutek trzęsienia ziemi.

Paryż. — Z Zurychu w Szwajcaryi wygnano mnóstwo niemieckich, austryackich i włoskich anarchistów.

Usowka. — Na mityng górników napadli dragoni i postrzelili kilkanaście osób, poczem aresztowano 18.

W Kronsztadzie zastrzelono 16 marynarzy za udział w buncie.

Warszawa. — Zeszłego piątku zabito w różnych miastach Polski jedenastu policyantów i jednego żandarma. Pięciu policyantów zostało zranionych.

Lwów. — Wszystkie pociągi kolejowe, przybywające z Rosyi do Lwowa i Krakowa są pełne żydów i emigrantów uciekających z caratu.

Petersburg. — Prezes ministrów wydał rozkaz gubernatorom, aby strzelano wszystkich podejrzanych bez pardonu jak kaczki.

Warszawa. — Zawiązane tu zostało polskie stowarzyszenie przyjaciół pokoju. Na piątkowem posiedzeniu zeszłego tygodnia odczytano odezwę biura pokoju w Bernie szwajcarskiem, zapraszającą Polskie Stowarzyszenie przyjaciół pokoju na kongres międzynarodowy, mający się odbyć w d. 15 września w Medyolanie. Postanowiono wziąć udział w tym kongresie.

Będzie to pierwsza urzędowa reprezentacya Polaków na takim kongresie.

Libawa. — Niesłychanie śmiały zamach popełniony tu został na pomocniku gubernatora, barona Schroeder. Rewolucyoniści otoczyli jego powóz i zaczęli strzelać z rewolwerów. Ale tylko woźnica został trafiony. Schroeder przykrył się poduszkami powozowemi i tem się wyratował zanim kozacy nadbiegli. Żaden z uczestników zamachu nie został pojmany.

Łódź. — Kilka oddziałów kozackich napadło i zrabowało kilka domów, zamieszkałych przez bogatych Anglików i Amerykanów. Wnieśli oni za pośrednictwem swych konsulów żądanie o zwrot szkody.

Paryż. — Policya francuska wpadła na ślad spisku na życie prezydenta rzeczypospolitej Francyi Fallieres. W Marsylii aresztowany został znany anarchista włoski Ciril lo Francesco, a w jego mieszkaniu znaleziono kilka bomb dynamitowych najnowszej konstrukcyi. Policya prowadzi dalsze bardzo energiczne śledztwo.

Warszawa. — Na ulicach miasta pojawiła się policya konna. Na Warszawę spadł skutkiem tego ciężar utrzymania podwójnie policyi konnej, t. j. właściwej, dopiero co sformowanej i warszawskiego dywizyonu żandarmskiego, złożonego z 250 ludzi i 90 koni, co kosztuje miasto około 80,000 rubli rocznie.

Hawana. — Na Kubie wykryto spisek na życie prezydenta Palmy. Rząd zaprowadził niesłychane środki ostrożności. Straże pałacowe zdwojono. Urząd skarbowy jest strzeżony przez wojsko. Policya zmobilizowała wszystkie siły.

Wiedeń. — W bułgarskiem mieście Athiolu zburzyli Bułgarzy pięćset domów do Greków należących.

CENY TARGOWE.

CHICAGO, 22 sierpnia 1906.

MĄKA: beczka	
Twarda patenta	3.80—4.00
Straights	3.00—3.70
Czysta	3.25—3.35
Miękka wiosenna patenta	4.30—4.50
Twarda zimowa patenta	3.80—4.00
Żytnia	3.40—3.60
PSZENICA ZIMOWA (buszel)	
No. 3 czerwona	77½
No. 2 czerwona	75½
No. 1 czerwona	75
No. 2 twarda	74
No. 1 twarda	74½
PSZENICA WIOSENNA (buszel)	
No. 3	76—77
No. 4	82
Północna	73
KUKURYDZA (buszel)	
Zwykła	48
No. 4	50
No. 4 żółta	50¼
No. 4 biała	53
No. 3	51½
No. 3 biała	46—47
No. 3 żółta	51¾
No. 2 żółta	52
No. 2 biała	50
Jęczmień	36—45
OWIES (buszel)	
Zwykły	31¼
No. 4	39
No. 3	32
No. 3 biały	31
No. 3	32
No. 3 biały	32
No. 4 biały	31
Standard	31
ŻYTO	
No. 2	58
No. 3	56
No. 4	50
SŁOMA (1000 funtów)	
Żytnia	6.00—6.50
Pszeniczna	4.00—5.50
Owsiana	5.00—5.50
Ryżowa	7.00
PRODUKTA MLECZNE	
Ser brick	12
Szwajcarski	13—18
Limburski	11
Masło śmietankowe	19
Firsts	18
Seconds	15
Dairies	19
Jaja, (tuzin)	18
BYDŁO	
Woły tuczne	6.10—6.80
Zwykłe	3.85—5.00
Cielęta	3.00—4.50
Świnie tuczne	5.20—5.71
Prosięta	5.50—4.70
Owce	7.00—7.55
Jagnięta	0.00—5.05
SIANO (1000 funtów)	
Najlepsza tymotka	11.50—12.50
Niesortowana tymotka	9.00—12.00
DRÓB (funt)	
Kury (żywe)	11
Indyki	10
Kurczęta (żywe)	12¼
Kaczki	17—18
Gęsi za tuzin	6.00—9.00
KARTOFLE (buszel)	40—52
Słodkie (beczka)	75—1.0
Kartofle nowe beczka	3.00—4.20
OWOCE I JARZYNY	
Jabłka (buszel	1
Cytryny (pudło)	
Banany (pęk)	
Szparagi, pudło	40—52
Selery pudełko	40—60
Kalafiory pudło	40—1.20
Kapusta nowa pudło	90—1.10
Groch zielony buszel	1.70—2.00
Sałata pudełko	40—60
Pomidory pudło	45—75
Cebula (buszel)	1.25—1.85
Ogórki tuzin	20—30

Listy Polskie na Poczcie.

2401	Adamowicz B	2811	Lechowski W
2407	Ambroziak F	2814	Lewandowski W
2404	Andruszewski J	2818	Lewandoski J
2409	Arentowicz F	2821	L szecka M
2415	Banicka R	2833	Łukaszewicz D
2414	Bielski M	2835	Lubiszka J
2439	Bies M	2839	Lubliński S
2440	Bietroń S	2840	Malec A
2441	Białek W	2841	Macha A
2412	Błaszkowski F	2842	Mackiewicz M
2444	Bogusz J	2844	Makowski A
2454	Brońka J	2845	Malewicz J
2457	Bryj J	2850	Marecki J
2457	Brzyk H	2851	Markiewicz S
2460	Bru za E	2852	Marcinkowski F
2463	Bugaj M	2857	Mastak M
2470	Cacek J	2858	Masulski W
2475	Cebulski J	2865	Matuszak F
2478	Chęciński J 2	2867	Matek S
2483	Cisowski J	2880	Młynek J
2486	Cierniak F	2884	Moszkowski A
2487	Ciesielski J	2898	N ewiski J
2459	Cieślak J	2900	Niemiec W
2496	Cybowicz A	2901	Nowak J
2497	Cygan M	2903	Noga J 2
2498	Czacharnicki K 2	2907	Olszewski J
2499	Czechowicz P	2908	Olkiewicz M
2500	Czaplicki M	2916	Ostrowski J
2503	Daniel J	2917	Paszczykowski J
2517	Dombek A	2920	Pająk W
2419	Drabik J	2922	Panecki J
2521	Durecki L	2927	Pawlikoski F
2523	Dubiński M	2942	P ata A
2524	Durlak M	2944	Pitlkowski J
2525	Dymon S	2954	Polak J
2527	Dzik W	2959	Policek M
2539	Falarz S	2961	Prąd J
2542	Faryniewicz F	2965	Przybylski T
2543	Fi a W	2966	Przybylski W
2556	Fiak F	2968	Pro oński S
2569	Golda J	2970	Pytlak J
2573	Gazda K	2979	Raciborski J
2574	Gandek M	2981	Rachwat L
2577	Gazda P	2993	Rogoski A
2579	Gembski A	2995	Ropiński S
2582	Gierek J	2997	Romanowski W
2584	Gil W	2999	Rolska D
2587	Głownia F	3006	Ruchnikoski S
2588	Gładkowna A	3007	Rysiewicz M
2594	Gawron M	3009	Rybaczeski W
2599	Góra J	3012	Sadowski M
2619	Gurski J	3018	Satawa J 2
2621	Goj I	3021	Susak W
2622	Guzoski E	3044	Sarata W
2628	Guzik P	3059	Si-ka A
2652	Janicki W	3060	Sikora A
2653	Janiszewski M	3062	Siwińska M
2657	Jakumiński A	3064	Skowron W
2658	Janik M	3065	Skiba P
2660	Jarmuszeski J	3068	Skipała S
2661	Jarmus J	3069	Słowiński W
2662	Jaroszek M	3071	Somczak S
2664	Joneska A	3072	Soja F
2674	Kawka S	3073	Socha J
2682	Karaś I	3074	Socha K
2684	Kapłan M	3075	Socha P
2685	Kapłan H	3078	Szymonowicz P
2690	Kendzior R	3079	Stanek M
2698	Kendziorski P	3084	Staczek A
2707	Klembowski J	3085	Stachowicz J
2717	Klimkiewicz S	3089	Stec J
2721	Knapczyk A	3095	Strzeszak A
2723	Kołodziej J	3101	Suszyński J
2726	Komorowski A	3106	Szczepanik S
2732	Kobylański J	3109	Szub tez J
2736	Kopczyński L	3110	Szubiński J
2739	Kotlarski L	3111	Szlachetka S
2746	Kołakowska A	3114	Szolik J
2750	K pecki J	3128	Tokarz F
2751	Kotwa S	3129	Tomczak F
2753	Koziełski F	3146	Urbański D
2755	Koszowa A	3177	W lter J
2756	Kostecki A	3179	Willke J
2757	Kowalski W	3181	Wierzbicki J
2759	Kowalewski J	3183	Wiśniewski W
2761	Krupa J	3189	Wojciechowski J 2
2770	Królikowski J	3193	Zajączek W
2771	Krupa J	3195	Zaszewski B
2776	Kuczek W	3196	Żarnowska A
2790	Kołtyka W	3197	Zawadzki P
2794	Kuszarzak M	3201	Złotkowski J
2797	Kwiatkowski M	3202	Zieliński J

Tysiące Farmerów wyjeżdża do Stanu Washington.

Zniżone ceny tykietów rozpoczną się od 15-go września do 1-go listopada.

Pierwsza wielka ekskursya wyruszy koleją Northern Pacific, z Chicago do Kolonii polskiej blisko portowego miasta Aberdeen, dnia 17-go września wieczorem.

Tykiety z Chicago do Aberdeen będą tylko po $33.00 Kupującym od nas 40 akrów, koszta podróży zwracamy. Tu posiadamy przeszło 25 tysięcy akrów, najurodzajniejszej ziemi w Ameryce, od $10 do $15 akier, na łatwe wypłaty — także tysiące lotów w mieście Aberdeen, dokąd kolej i okręta z całego świata dochodzą. Rok temu mieliśmy tylko trzy familie polskie — dziś około 150 — wszyscy są zadowoleni i wielu innych ściągają. Kościół i szkoła będą wkrótce pobudowane — na ten cel kompania ofiarowała ziemi, ile będzie potrzeba — tymczasowo ksiądz polski dojeżdża. Tu jeden akier przyniesie więcej aniżeli cztery akry na wschodzie — urodzaje zawsze pewne — klimat przecudny — niema gorączek, mrozów, cyklonów grzmotów, robactwa itd. —odbyt na wszystko najlepszy w świecie. Teraz możecie naocznie sami się przekonać co tu się rodzi i dojrzewa. Konie, krowy, kury, świnie i narzędzia farmerskie, są tu też tak tanie, jak i na wschodzie. Tu można w kilku latach dobrze się dorobić i być niezależnym. Jeżeli wam chodzi o pewną przyszłość na stare lata niech każdy który ma około $500, wysprzeda co ma i to jak najwcześniej przybędzie, dopóki grunta tanie. Pracy wszędzie podostatkiem od $2 $6 dziennie — można latem i zimą pracować. Nie ociągajcie się — nie czekajcie, aż inni najlepsze rozkupią — zabezpieczcie dla siebie przyszłość — pracujcie dla siebie — nie dla obcych. Agientowi kolei powiedzcie, żeby Was wysłał koleją Northen Pacific którą do samego miasta Aberdeen dojedziecie. Po dalsze informacye piszcie po polsku do:

Washington State ColonizationCo.
Harding & Engen. Mgrs.
Aberdeen. Wash.

B. J. ZALEWSKI

Wydawnictwo Muzyczne i Księgarnia

B. J. ZALEWSKIEGO,

poleca najpiękniejsze utwory muzyczne
Abt. Fr. Tęsknota (Gdy jaskółki) solo śpiew 25c
Bordese. Cyganki duet solo lub chór „ 50c
Brzeziński. Nieopuszczaj nas Modlitwa „ 25c
Brzeziński. 10 Chłop. Obertasów, solo fort. 60c
Brzeziński. A zawracaj od komina „ 30c
Brzeziński. Matulu kochana, Mazur „ 30c
Chopen. Gdybym ja była słonecz., solo śpiew 30c
Chopen. Rozstanie, mazurek Duet „ 50c
Chopen. Kompletne dzieła, 3 tomy, solo fort. 6.00
Chopen. Marsz pogrzebowy, znany „ 25c
Ciechanowski. Nietryumfuj dziewczę solo śp. 25c
wikiel. Idą do djabła, Mazurek „ 25c
Fall S. Z Olejstych Niw Z. P. R., solo fort. 1.20
Ivanovici. Nad falami Dunaju, walc „ 60c
Janusz. Polonez Kościuszki „ 25c
Karasowski. Do pracy, solo lub chór 30c
Koszat. Samotny, piosenka, solo śpiew 25c
Kratzer. Dumka, Ludzie mówią „ 25c
Kreguiski. Dwie pieśni narodowe, solo fort 50c
Karpiński. Witaj Królu, polonez „ 50c
Lewandowski. Stary Druch, mazur „ 10c
Moniuszko. Pieśń wieczorna, solo śpiew 25c
Moniuszko. Kozak. Tam na górze „ 25c
Moniuszko. Krakowiaczek wesół „ 25c
Moniuszko. Marsz żałobny, chór męski 50c
Moniuszko. Mazur z Halki. „ 50c
Niedzielski. Dwa krakowiaki solo fort. 50c
Ogiński. Polonez bardzo znany „ 25c
Osmański. Biały mazur, znany „ 30c
Pawiadowski. Bach-ciach-ciach, polka „ 25c
Pieśni Narodowe, najpożądańsze, „ 50c
Szkoła Śpiewu. Największa i najlepsza 7.95
Szkoła na skrzypce Najlepsza i największa 11.50
Szkoła na Fortepian. Największa i najlepsza 6.60
Szkoła na Organy, lub Fisharmonię 2.25
Szkoła na Flet, z klapami lub bez....... 1.85
Szkoła na Cornet, Alto, Tenor lub Bariton 1.00
Szkoła na Gitarę, hiszpańska 1.80
Szkoła na Cytrę z melodyami polskiemi 3.60
Wanierek Pije Kuba: Waryacye na skrzypce 60
Wroński Djabeł, galop z ryciną solo, fort. 30
Wieniawski. Kujawiak znany koncertowy 30
Zalewski. Nieszczęśliwa, mazurek śpiew 30
Zalewski. Marsz Pogrzebowy, chór męski 25
Zalewski. Walczyku mój, solo lub chór śeb. 50
Zalewski. Oj ten mazur, czysta bieda solo fort. 25
Zalewski. Znalezione szczęście, walc „ 25
Zalewski. Wesele, Kujawiak „ 30
Zalewski. Boże coś! mazur 3 maja, orkiestra 1.00
Zalewski. Z dymem i Jeszcze Polska „ 1.00
Zalewski. Oj ten mazur, czysta bieda „ 75
Zalewski. Polonez Kościuszki i walc „ 1.00
Zalewski. Wesele, Kujawiak „ 75
Zalewski. Boże Coś Pol. i maz. 3 maja, kap. 1.00
Zalewski. Z dymem poż. i Jeszcze Pol. „ 1.00
Zalewski. Oj ten mazur i Krakowiak „ 1.50
Zalewski. Oberek i Kujawiak „ 1.50
Zalewski. Wesele kujawiak „ 75
Przy zamówieniu należy załączyć 5c. znaczek pocztowy na obszerniejsze katalogi muzyczne i katalogi książek. DOSTARCZAM NUT DO SZTUK TEATRALNYCH.

B. J. Zalewski,
609 MILWAUKEE AVE. CHICAGO, ILL.
(we własnym domu.) Tel. Ashland 788.

Szkocka maść na oczy.

Cudowna ta maść jest robiona podług przepisu pewnego starego szkockiego misyonarza, który podróżował w Palestynie (Ziemi Świętej) i po całej Azyi, jako też w Egipcie, lecząc ludzi z różnych dolegliwości, chorób i słabości, procz opowiadania słowa Bożego. Na dalekim Wschodzie z powodu klimatu wielu cierpi na słabe oczy i wszyscy, którzy tej maści misyonarza używali podług przepisu, zostali wyleczeni, a ci, którzy mieli wzrok osłabiony, odzyskali wzrok i siły. Szkocka ta maść jest skuteczna zwłaszcza dla tych cierpiących na oczy, którzy mają wzrok osłabiony z nadmiernego czytania, szycia, pracowania nocami, wytężenia wzroku przy słabem świetle, jak również z przyczyny ciężkiej choroby lub silnego działania słońca.

Cena za pudełko $1 00.

Można przesyłać w liście registrowanym, przez Money Order lub w 1 i 2 centowych znaczkach pocztowych pod adresem:

Madame A. Marshank,
531 Noble st., Chicago, Ill.